

Eugenius Romer

Švicu kosuata. Oz. III.

Mark. 2 zheriōmē unyōn
pēpēkōmū cētra nar kōp'ē
mar.



Bei der Verwendung der Normal-Öse ergeben sich ganz geringe Unterschiede in der Grösse der Blutstropfen. Es hängt dies einmal wahrscheinlich von der Viskosität des Blutes ab, weiter von der Art der Entnahme, schliesslich auch von der Blutmenge, die der gesetzten Hautwunde entquillt.

Viskositäts-Unterschiede glauben wir in Kauf nehmen zu können. Die anderen Schwierigkeiten suchten wir dadurch zu beheben, dass wir das zu untersuchende Blutquantum stets durch flaches Auflegen der Ösenbreite aus dem Blutstropfen heraushoben und den letzteren möglichst gross wählten. Bei dieser Methode fallen kleinste Differenzen praktisch nicht mehr ins Gewicht. Hierbei fasst die Öse rd. 0,003 ccm Blut, d.h. ca. 0,0015 ccm Serum. Die Mengen mit denen gearbeitet wird, sind also sehr gering.

Wer übrigens mit ganz genau gleichen Blutmengen arbeiten will, sei auf den Gebrauch feinsten Pipetten anstelle der Öse verwiesen. Es ist zweckmässig, den Blutstropfen auf dem Objektträger so auszubreiten, dass er einen Durchmesser von etwa 1 cm besitzt. Er trocknet so schneller und die Hämoglobin-Serum-Lösung lässt sich leichter herstellen. Schliesslich blättert er auch bei einem Transport weniger leicht ab.

Im übrigen ist der getrocknete Blutstropfen sofort und auch nach mehreren Tagen brauchbar. Allmählich lässt aber seine Reaktionsfähigkeit nach.

Die Bakterien-Aufschwemmung ist vor Gebrauch jeweils auf Sterilität und Güte zu prüfen. Nur mit geringer Aufschwemmung kann man die Grenztiter sicher erfassen. Die abgetötete Proteus-X₁₉-Aufschwemmung hält sich bis zu 2 Wochen, die formolisierten Bakterien-Aufschwemmungen sind bis zu mehreren Monaten brauchbar. Die Flaschen brauchen hier infolge des Desinfektionsmittel-Zusatzes nicht streng steril behandelt werden. Ein und dieselbe Flasche kann ohne Schaden wiederholt geöffnet und benutzt werden.

do Aa - 18.11.53

Stugębna i złośliwa fama przedziwne o Indeksie puszczała w świat głosy. Nie te
 mię płoszyły. ~~W~~ ~~ad~~ ~~przyrodzona~~ niewątpliwie ~~Moc~~ ~~Kościola~~ ~~},~~ ~~sprawiła~~, że wszystkie
 od Niego odstępstwa, nawet najbardziej sobie wrogie nie tylko ze sobą, nawet
 z niechrześcijańskim światem się jednoczyły do walki z Kościołem. Ten stan ~~pre-~~
~~esure~~ ~~się~~ ~~zaost~~ ~~niyt~~ czy nie uległ zmianie ~~vi~~ od tzw. wieku Oświecenia, kiedy myśl religijna, na
 fundamentach Objawienia poza ~~kościółem~~ bez śladu zanikła ~~},~~ ~~jedyną~~ ~~spójnią~~ ~~du-~~
~~chową~~ ~~powstała~~ ~~i~~ ~~trwale~~ ~~się~~ ~~potęgowała~~, była nienawiść do Kościoła. Cóż dziw-
 nego, że propaganda nienawiści do Kościoła i jego instytucji światową zawiad-
 neją literaturą. Cóż dziwnego gdy o okrucieństwach nietolerancji Indeks dostar-
 czał głównego w literaturze tematu? W swoim miejscu, w którym o incydencie
 Serwet - Kalwin mowa, usiłowaliśmy tę opinię skorygować!

Jezuici pracujący od połowy w. XVI, ~~nie~~ ~~nastawieni~~ ~~na~~ ~~rolę~~ ~~rewolucji~~ ~~prze-~~
~~mysłowej~~ ~~przez~~ ~~3~~ ~~wieki~~ ~~operujący~~ ~~przez~~ ~~3~~ ~~wieki~~ ~~na~~ ~~przejawach~~ ~~rozkwit~~ ~~drukarstwa~~
 liczyli się z przybliżoną trwałością ilości produkcji książki drukowanej
 nie liczyli się ~~z~~ ~~problemem~~ ~~czasu~~... ~~nie~~ ~~widząc~~ ~~go~~ ~~przez~~ ~~3~~ ~~wieki~~ ~~nie~~ ~~spoztrze-~~
 gli ~~a~~ ~~przede~~ ~~wszystkim~~ ~~nawet~~ ~~nie~~ ~~pomyśleli~~ ~~o~~ ~~zapobieżeniu~~ ~~faktowi~~, że w w. XIX,
 raz w I dziesiątce, drugi raz w VII dziesiątce tego wieku liczba produkowanych
 książek po dziesięćkrotnie oba razy się ~~wzmagała~~.

wanderung zum grossen Teil nach Warschau begeben. Bedenkt man, dass 20% der Häuser Warschau zerstört wurden und dass ein erheblicher Anteil der Gebäude für die Zwecke der Armee und der Behörden beschlagnahmt werden mussten, so folgert daraus, eine wesentlich erhöhte Wohndichte. Für den polnischen Teil der Stadt errechnen sich 6 Personen auf einen Wohnraum, im Judenviertel wahrscheinlich 9 Personen auf einen Wohnraum. Schon vor dem Kriege waren in Warschau 40% der Wohnungen Einzelzimmer-Wohnungen. Allerdings sind diese Zahlen unsicher.

Wie stets im Kriege, überschreitet die Todesziffer die Geburtenziffer erheblich. Warschau war vor dem Kriege infolge der hohen polnischen Geburtsziffer eine der wenigen Grossstädte mit positiver Bevölkerungsbilanz?

Die Zunahme der Todesfälle im Judenviertel ist besonders hoch. Die Frage ist jetzt: welchen Anteil haben an dieser Entwicklung die einzelnen Seuchen.

Trennt man Tuberkulose und epidemische Krankheiten, so fällt auf, dass der Anteil der Sterblichkeit der Lungentuberkulose weitaus den Anteil der epidemischen Krankheiten überwiegt. Eine Ausnahme bildet allerdings der November 1939 mit einer hohen Zucke der epidemischen Krankheiten. Zu Besorgnissen gibt Anlass, das schon im Mai 1941 deutliche Ansteigen der Kurve für die epidemischen Krankheiten.

Die Wochenkurve des Jahres 1940 lässt allerdings bei den Juden schon erkennen, dass die Intensität der Tuberkulose-Erkrankungen und die der anderen epidemischen Krankheiten (Tbc und Typhus im Wechsel) fast gleich ist. Wie wir sehen, handelt es sich dabei vor allem um das Flecktieber.

Die Zucke Ende 1939 erweist sich bei der Aufgliederung als Bauchtyphus. Aus der Kurve ergibt sich, dass davon das Judenviertel wesentlich stärker betroffen war als der polnische Stadteil. Die Kurve zeigt die absoluten Zahlen, wobei zu bedenken ist, dass

Ab

nianizmu.

Stan faktyczny funkcjonowania aparatu Indeksu w ostatnich latach nie może budzić żadnej iluzji. Z chwila, w której liczba rocznych cenzur dotyczy nawet we Francji i Włoszech 1 książkę na 1500 do 2100, w Niemczech i Hiszpanii 1 na 20.000, a w Anglii 1 na 200.000 nie może być mowy o jakimkolwiek pożytku instrukcyjnym ze strony Indeksu, a więc musi się budzić obawa wynikających stąd szkód.

Przyczyny tak ujemnej ewolucji są rozliczne, zewnętrzne i wewnętrzne, ideowe i organizacyjne.

"Reforma" wywołała potrzebę Indeksu, ale nie bez materialnej przyczyny zewnętrznej, jaką się stało drukarstwo. To samo drukarstwo w dwu etapach ^{1789-1800 i 1862} doprowadziło produkcję książki do rozmiarów, która wywołała największą rewolucję społeczną historii świata. Sama nazwa tej rewolucji: wolność prasy tłumaczy dostatecznie wpływ jej także i na Indeks. ^{1789-1800 i 1862} ^{1789-1800 i 1862}

"Reforma" wywołała ideowe nastawienie się Kongregacji Indeksu do walki z herezją ~~przede wszystkim~~; stwierdza to statystyka, Czy pierwsza, ale i przełomowa klęska Kongregacji Indeksu w okresie encyklopedyzmu nie tłumaczy się ~~też tym~~ ^{stawiam pytanie bez odpowiedzi} ~~że Kongregacja nie była odpowiednio nastawiona na walkę czysto negatywną; a połączona~~ ^{ze Encyklopedystami nie uwzięli się za herezję i skłonili do Księstwa} ~~ogólną demoralizacją społeczeństwa, któremu zarówno i ówczesne duchowieństwo, prawie wyłącznie szlacheckie w znacznej części uległo ?~~ ^{Chyba nie było}

Ale też sama "Reforma" wywołała w "ościele dwa urazy długotrwałe, jedno do Biblii w języku narodowym w języku wiernych, drugi, do jakichkolwiek funkcji apostołstwa ze strony świeckich wiernych. Jak każdy uraz miały one swoje ujemne skutki. W tak wytworzonych warunkach jednak akcja strzeżenia wiernych przed złymi następstwami słowa drukowanego musiała pójść na drodze najskrajniejszej centralizacji, zapewniającej przede wszystkim jednolitą planowość działania.

Powołanie episkopatu bez tknięcia zasady centralistycznej Kongregacji Indeksu nie tylko do przygotowawczej pracy - denuncjacyjnej, ale i do wykonawczej - prohibicje - wywołały u biskupów wątpliwości sumienia, obawy nieporozumienia co do zarządzeń w obrębie sąsiednich już diecezji itp., w następstwie czego akcja biskupów była zupełnie niewspółmierna do spełnień, które Stolica Apostolska do nich skierowała. ^(zawiści uprosze!)

Tymczasem Benedykt XV, który swym prawniczym geniuszem zdołał w osobliwie subtelny sposób zlikwidować tak ważny uraz "ościele do Biblii w języku narodowym, stworzył potężną Ekklię dzwignię odrodzenia religijnego, a więc i możliwość apostołstwa świeckich wiernych, może nawet dał podstawy do decentralizacji służby urzędu pasterskiego.

Następca Benedykta XV na S. Apostolskiej podjął myśl Jego, stosując do jej wykonania odpowiednią czasom taktykę i metodę. Świadczy o tym nawet instrukcja Kardynała Merry del Val do episkopatów całego świata, w której to jest przewrotowe, że temu spełnieniu towarzyszy może poraż pierwszy obowiązek sprawozdawczy, a co ważniejsza, zaznaczona jest w nim wyraźna tendencja decentralistyczna. A eż dopiero mówić o potężnej odbudowie "apostołstwa wiernych" w powołanej do życia przez "Ubi arcano" Akcji Katolickiej? Oto jesteśmy w pełni na nowej drodze!

X Ten stał demoralizacji duchowieństwa, który w Polsce stał encyklopedyzm i instrukcja P. Chmielowskiego: Liberalizm i Centralizm w literaturze i Księstwie. Włocławek 1882.

in der TrBA entsprechend der Höhe des Titers alsbald oder nach den Wartezeiten als positiv angezeigt, d.h. sie ergeben eine fein- oder mittelkörnige oder grobschollige oder flockige grau-weiße Agglutination. Ausführliche Tabellen darüber sind im Schrifttum veröffentlicht worden. Für die Ablesung, die mit der Lupe oder oft mit blossen Auge erfolgen kann, hat sich das für diese Zwecke geänderte Objektglas-Agglutinoskop besonders bewährt (Steuer).

Eine Färbung der Bakterien zur Verdeutlichung der Reaktion ist nicht notwendig. Bei schwachen Reaktionen gewinnt man die Sicherheit in der Beurteilung zuerst schneller dadurch, dass man diese auch unter dem Mikroskop bei schwacher Vergrößerung und abgeblendet betrachtet.

Wie bei allen biologischen Methoden ist es auch hier für die richtige Handhabung wichtig und geradezu unerlässlich, die Grenzen, Fehlermöglichkeiten und -Quellen genau zu kennen. Erst dieser Umstand ermöglicht ein zuverlässiges Arbeiten und schützt vor Irrtümern.

Schon bei der Blutentnahme ist zu beachten, dass die Einstichstelle völlig trocken ist, Reste des verwendeten Desinfiziens können die Agglutinine beeinflussen. Der erste herausquellende Blutstropfen ist am besten wegzuwischen; Desinfektionsmittel-Reste werden so sicher entfernt. Ausserdem eignet er sich auch deshalb weniger für Agglutinationszwecke, weil im noch ausgetretenen Gewebsflüssigkeit beigemischt ist. Bei den kleinen Blutmengen, mit denen gearbeitet wird, könnte dies u.U., besonders beim Grenztiter, eine praktisch bemerkbare Agglutinin-Verminderung zur Folge haben. Das nachfliessende Blut soll möglichst spontan oder auf geringen Druck austreten. Bei starkem Quetschen des Fingers sieht es infolge der Verdünnung mit Gewebssaft hellrot aus. Die Tropfen sind dann zwar nicht unbrauchbar, zeigen aber gegenüber Vollblut geringere Reaktionsstärke.

9.11.53

Oto zwięzły skrót mych studiów i medytacji podejmowanych nad rolą "Indeksu" w poszukiwaniu "Ścieżek", którymi dążył Kościół do celu wytkniętego mu przez Jezusa.

Pomysł Indeksu zjawia się odwiecznie w parze z każdą religią, a w Kościele z chwilą powołania go do "rozwiązywania" działania człowieka przez Jezusa. Inaczej być nie mogło i było doskonale, jak długo dla Kościoła fundamentem "rozwiązywania" trwała Ewangelia, a czynnymi tj, "rozwiązującymi" członkami Kościoła stawał się każdy "wierny", szereg winny winnicy Pańskiej, świeckie Księstwo czynne odwiecznie obok i wespół z Księstwem świętym.

10.11.53

W jakim stopniu Ewangelie stawały się własnością duchową całego świata wiernych pierwszych ^{wieków} wieków Chrześcijaństwa, w jakim stopniu cały świat "wiernych" był przejęty rolą apostołską ewangelizacji, w jakim stopniu był szeregiem ~~winnym~~ winnicy Pańskiej, był Kościołem, w jakim stopniu i jak nawet od Kościoła starszym jest zespół działania świętego i świeckiego Księstwa, jak obok i na równi z Kościołem stawała do pracy... dziś już Akcja Katolicka proklamowana społeczność stwierdza już Łukasz Ewangelista: "A ^{potem} po wyznaczeniu Apostołów/ powiada naznaczyć /an /Łk 10,1-2/...., wyróżniając Apostołów i Uczniów od robotników, świętego i świeckiego Księstwa.

Łukasz Ewangelista!

Tę spójność Ewangelii z Apostolstwem wiernych pierwszych wieków Chrześcijaństwa zademonstrował O.Bougaud w II tomie /"Chrystus"/ swej pięciotomowej przepięknej, niepojęcie zapomnianej / ks.E.D.nie wspomina o Bougaud w Przedmowie do "Chrystusa" Rępsa/ Chrystologii, którą była dana pierwsza, zdaniem moim nigdy już potem nie doścignęła replika "błuznierstwa" Renana.

11.11.53

To zespolenie Ewangelii z apostolstwem wszechwiernych tkwi u podstaw całej kultury, sztuki i cywilizacji Chrześcijaństwa piętnującego dzieje całego współczesnego świata. Ale jak się to stało, gdy Ewangelie nie są bodaj żydym ze znanych rodzajów literatury, nawet nie były raptularzem, a jeśli, to jakże lakonicznym...? Oto co nam powiedział Marek o Ukrzyżowaniu Pana /tu Marek 15, 20-25/, A nawet w tym lakoniźmie ~~Marka~~ Marka co za źródło informacji ile w nich technienia miłości i ofiary /O Rufie p.R.15, 13/, ileż piękna? Ale bez twórczej mocy Chrześcijaństwa świat wiernych ani by pojął, ani przyjął do głębi duszy te płomienie miłości! Powstać musiał wielki, ~~s~~ pełen gorącej miłości obraz Pana, powstać musiał przede wszystkim po szyderstwa pełnego wieku Oświecenia, po blaskach oszczerstw Renana?! Tak też miłości pełną była pierwsza wielka replika dana Renanowi przez O.Bougaud, Biskupa Orleanu, twórcy wspaniałego pięcioksięgu "Chrześcijaństwa" w tomie II poświęconym chwale majestatu Miłości Jezusowej, niedoścignętej przez żadnego z nowożytnych - Grandmaisona, Pratta, Fouarda i wielu innych - bogatszych w wyniki badań naukowych, ściś-

Łukasz Ewangelista!!!

Die Methoden der Seuchenbekämpfung scheinen nach den Forschungen der vergangenen 50 Jahre festzuliegen. Die Beseitigung des Erregers durch Desinfektion, die Feststellung des Seuchenherdes, seine Abriegelung und die Unterbringung aller bedrohten Personen in Quarantäne bis zum Ablauf der Inkubationszeit sind die klassischen Grundlagen der Seuchenbekämpfung. Dazu kamen als neue Hilfsmittel die Serumprophylaxe und die Schutzimpfung.

Trotzdem bringt die praktische Anwendung immer wieder Überraschungen, die Verhältnisse des Krieges und Differenzen in der Anfälligkeit des betroffenen Menschengutes zwingen zur Abänderung dieser klassischen Methoden. Ausserdem zeigt sich, dass Grundfaktoren für die Ausbreitung einer Seuche von Bedeutung sind, die man bisher glaubte mit den Methoden der Seuchenbekämpfung ausschalten zu können. Diese Grundfaktoren sind: der Hunger, die Mündichte und der Schutz.

Ich halte es für meine Aufgabe, im Folgenden an dem Beispiel dreier Seuchen darzulegen, welche Auswirkungen im Wechselspiel Grundfaktoren und Seuchenbekämpfung haben, und welche allgemeinen Erkenntnisse daraus zu gewinnen sind. Diese drei Seuchen, welche für Warschau von einer besonderen Bedeutung sind, heissen:

Zunächst einige Daten über die Bevölkerungsbewegung in Warschau und ihre Beeinflussung durch die Seuchen.

Während der Bevölkerungsstand Warschaus im Weltkrieg abgenommen hat, ist in diesem Kriege eine Vermehrung der Bevölkerung erfolgt. Aus den an Deutschland abgetretenen Gebieten hat sich die Rück-

"Erfahrungen über Seuchenbekämpfung
in der Stadt Warschau."

Medizinalrat Dr. Hagen,
Stadtarzt in Warschau.

metodami
 lejszych egzegezy Pisma, w rząd w który i Rops pragnąłby być zaliczony. Ten prze-
 nigdy, tamci i owszem, chwala imz za ich nieocenione wysiłki, którym nie dorów-
 nują ani w przybliżeniu Bougaud, ale gdy idzie o plon miłości Bougaud góruje
 i dziś po 70 latach. A przecież taki jest cel nauki religii i w jej najwyższym
 szczeblu i w Chrystologii.

16.11.53

W końcu słowko wyjaśnienia sposobu i drogi, na której Bougaud zdołał prze-
 konać tłumy wiernych malutkich i ubogich w duchu, że lakonizm Ewangelii sieje
 natchnienia gorącej miłości Jezusa Chrystusa - Boga Człowieka.

W tłumie uczonych, którzy przedsięwzięli badać Ewangelię wszyscy bez wy-
 jätku byli olśnieni przetrwałością tego ^{komunikata} ~~momentu~~ ducha ludzkiego, ale i boskiego
 zarazem. Wszyscy badacze Ewangelii zmanifestowali ten przedziwny fakt, że
 najwspanialsze dzieła literatury klasycznej greckiej i łacińskiej dostały się
 do naszych czasów w nikłych i nielicznych rękopisach, kodeksach poprzez za-
 wieruchę wieków, a to mimo opieki całego świata potępotów ludzkich, mimo
 protekcji wszystkich możliwych tego świata. Wszyscy bez wyjątku budzili w umyśle
 i uczuciach ludzkich najżywsze zdumienie, że pisma niepiśmiennych maluczkich,
 rybaków morza Tyberjadzkiego zachowały się w wielokrotnie liczniejszych dokumen-
 tach mimo prześladowania i tępienia ich przez wszelkie ludzkie moce. Cudowna
 tu literatura religijna, chrześcijańska zmanifestowała moce opieki boskiej,
 którymi były otoczone proste, lakoniczne, wszelkiej dekoracji pozbawione
 dzieła inspirowane wolą Ducha Świętego.

Zetknięcie

Tym samym szlakiem myśli postępując, zakrył się Bougaud z objawami po-
 tęgi miłości.... mocą której Ewangelia była apriori niedostępna zniszczeniu.
 Zademonstrował też to w II tomie swego dzieła "Chrystus" wykazując naocznie,
 że gdyby w ciągu 4 wieków rzymskiego prześladowania Chrześcijan, poszczególne
 manuskrypty i kodeksy Ewangelii zostały doszczętnie zniszczone, zostałyby bo-
 daj bez reszty zrekonstruowane z pism Ojców Kościoła - z literatury patry-
 cystycznej. Budujący na takich fundamentach miłości Jezusa żywoł Jego, jasne,
 wiele dusz ludzkich rozjaśnił i najprostszymi ścieżkami zawiódł do "pokoju,
 który Pan daje".

Ale teraz wrócimy jeszcze na chwilę do indeksu, tak dobroczynnego w wal-
 ce o odebranie ziemi tym, którzy Chrystusa i Piotra - Opokę w XVI w. opuścili.

Każde powodzenie nowe pomysłu ^{odkrycia} ~~netralny~~ drogi, poważniejsze ^{natomiast zniszczenia} ~~wła~~
^{a nowe} ~~naszycie odbudowy~~ ~~pospolite~~ ~~krzewi~~ ~~zaniedbania~~. Takich procesów stał się
 też pospolitym świadkiem okres odrodzenia indeksu w epoce ~~wielki~~ wielkiego
~~fundamentu~~, wielkich sterników Kościoła na przełomie wieków XIX/XX...

Index RRS p 30 /
 = 38a

Brak
 Toczności

x) Bougaud podaje w tej
 książce przykład rekonstrukcji jądrowej nauki Ewangelji. Instrukcja

freihalten. Im übrigen gehen wir mit allen wissenschaftlichen Methoden daran, diese Seuche zu bekämpfen.

Eine Schwierigkeit ist aber, im Januar stand ich vor der

Frage, ob noch mehr Juden im Warschauer-Ghetto aufgenommen werden sollten oder nicht (Wir bekamen aus dem Warthegau 70 000 Polen).

Ich hatte bei mir im Amt gefordert, die Verpflegung der Juden im

Ghetto zu verbessern, denn je grösser der Druck im Ghetto, umso

grösser der Druck auf die Grenze. Leider konnte mir damals nicht

die notwendige Lebensmittelmenge bewilligt werden, weil nichts da

war. Aber besser ist jedenfalls noch immer, die Juden sterben im

Ghetto, als dass sie verstreut in der Stadt sitzen und dort umkom-

men, wobei sie nur noch mehr als bisher von den anderen Bevölkerungs-

teilen in Gefahr bringen würden.

(Beifall, Klatschen)

Man muss hier konsequent sein und es wäre daher angebracht,

gegen die Juden noch viel schärfer vorzugehen als bisher und jeder

Versuch, den Juden im Ghetto durch ärztliche Massnahmen helfen zu

wollen, ist meiner Meinung nach mit Rücksicht auf die charakterliche

Eigenschaft der Juden, die eben immer wieder Leute bestechen wer-

den, zum Scheitern verurteilt.

(Beifall, Klatschen)

Dr. Lohndorf:

Zur Schutzimpfung. Es ist ein polnischer Arzt mit der Frage

an mich herangetreten, wie er sich verhalten soll, wenn die Leute

mit Flecktyphus in seine Sprechstunde kommen. Vornehmlich aus den

nördlichen Bezirken kommen sie schon erkrankt an.

Präsident bittet Herrn Dr. Lohndorf, mit der Beantwortung dieser

Frage bis nach dem Vortrag von Herrn Med. Rat Dr. Hagen zu warten.

Präsident, Gebietsgesundheitsführer

Dr. Walbaum:

bittet Herrn Medizinalrat Dr. Hagen das Wort zu

ergreifen:

Grosshandlungen in nächster Zeit hier im Generalgouvernement errichtet werden, und zwar eine in Krakau, die andere in Warschau und vielleicht auch eine dritte in Lemberg. Diese sollen die Genehmigung erhalten, sämtliche reichsdeutschen Präparate am Lager zu halten, auch die, soweit sie noch nicht registriert sind.

Medizinalrat
Dr. Buurman

dankt für die Ausführungen von Herrn Pharmazierat Dr. Weber und kann nur nochmals unterstreichen, dass die Zusammenarbeit der Apotheker im Generalgouvernement mit den Ärzten geradezu vorbildlich sei und durch dieses Hand-in-Hand-Arbeiten glücklichste Arbeit geleistet werden könnte.

Pharmazierat
Dr. Weber

fährt fort, Für den durch eine Dienstreise heute verhinderten Dr. Kleber möchte ich noch kurz folgendes ausführen: Die Dienstanweisung für die Lebensmittelkontrolleure wird voraussichtlich in 14 Tagen herauskommen. 2 Verordnungen sind noch in Bearbeitung, ausserdem eine erste Giftverordnung, die auch im nächsten Monat erscheint. Weiter ist eine Verordnung über die Verleihung der Apothekerbetriebsrechte sowie eine Verordnung über Apotheker-Pachtrecht in kürzester Zeit zu erwarten.

Medizinalrat
Dr. Buurman

gibt nochmals seinem Dank für die Mitteilungen Ausdruck. Ihre Abteilung, Herr Dr. Weber, ist eine Abteilung, die im Verborgenen blüht, aber ich kann Ihnen aus eigener Anschauung sagen, dass in Ihrer Abteilung in den letzten Monaten eine enorme Arbeit geleistet worden ist, und wir danken Ihnen, Herr Dr. Weber, für alles das, was Sie in den letzten Monaten geschafft und durchgesetzt haben.

so kann es einige Stunden nach der Injektion schon zur Ruhrerkrankung kommen -eigene häufige Beobachtung-. Der daraus für die Praxis zu ziehende Schluss ist, dass zur Ruhrzeit in ruhrgefährdeten Gegenden nicht geimpft werden soll. Weiterkann man in der Umgebung von Ruhrkranken immer sehr zahlreiche Bazillenträger -besser zeitweise Infizierte- nachweisen, die nur deshalb nicht erkranken, weil die auslösenden Ursachen, die den Angriff der Erreger auf die Darmwand ermöglichen, bisher gefehlt haben. Bei Truppen, die sich am Vormarsch befinden und grossen Strapazen und Erkältungen und Nahrungsmittelvergiftungen in grossem Masse ausgesetzt sind, erkranken dementsprechend wesentlich mehr Menschen an Ruhr, als dies bei den in Ruhe liegenden Truppen in Ruhrgegenden zu beobachten ist. Bei vergleichenden Untersuchungen der Stühle von Ruhrkranken und Gesunden vermochten wir in der Sommerszeit im GG. bei Gesunden zumindest gleichviel positive Befunde zu erheben wie bei Ruhrkranken, gewöhnlich mehr, ja sogar doppelt so viele. Das Mehr an positiven Befunden bei Gesunden ist besonders in die Augen springend. Es fällt mit der Tatsache zusammen, dass gerade bei Schwer- und Schwersterkrankten -wie auch in Spätstadien der Erkrankung- sich Bazillen besonders schwer nachweisen lassen.

Die Ruhr hinterlässt eine Immunität. Bei den schweren Kruse-Shiga-Epidemien im Sommer und Herbst d. Jahres 1939 sah ich in den Militärlazaretten Süd-Polens unter 1600 Erkrankten deutschen Soldaten nur 9 Weltkriegsteilnehmer, die schon damals hier schwere Ruhr überstanden hatten, diesmal aber nur leicht oder mittelschwer erkrankt waren. Es ist aber anzunehmen, dass bei der grossen Zahl der Weltkriegsteilnehmer, die den Polenfeldzug mitmachten, weit mehr darunter waren, die seinerzeit Ruhr überstanden hatten, jetzt aber nicht oder zumindest nur leicht ambulatorisch erkrankten. Die schwere Ruhr hinterlässt also zweifelsohne einen sehr lange anhaltenden spezifischen Schutz, was auch andere Beobachtungen bzw. Beobachter angeben. Es ist anzunehmen, dass dieser auf die einzelnen Arten der Erreger getrennt eingestellt ist. Bei leichteren Prozessen lässt sich beobachten, dass die meisten Menschen -vorausgesetzt, dass die Heilung immer eine gründliche ist und nicht chronische Darmkatarrhe resultieren- nur einmal im Jahr erkranken. Gleichzeitig ist aber auch nicht zu über-

den Leuten an die Hand geben können, denn wir müssen anfangen können.

Medizinalrat

Dr.Hagen:

M.E. ist aber in ausreichender Menge das polnische Anweisungsbuch für den Luftschutz vorhanden, mit dem angefangen werden könnte.

Professor Dr.Kudicke:

Zu der Frage von Herrn Dr.Lambrecht möchte ich fast vorschlagen, das Material, das den Amerikanern gehört, zu registrieren und leihweise zu übernehmen, dann ist die ganze Sache schon erleichtert.

Präsident

Dr.Walbaum:

... unterstreicht den Vorschlag von Herrn Professor Dr.Kudicke und meint selbst, dass dies die einfachste Lösung wäre. Aber, wie ja auch schon gesagt, das Material muss registriert werden, so dass man jederzeit den Beweis für die gewesene Menge erbringen kann.

Medizinalrat

Dr.Hoefert:

Um Klarheit zu schaffen, möchte ich noch kurz anführen, dass ~~wäntliche~~ selbstverständlich weibliche und männliche Trupps aufgestellt werden und hierüber wacht dann später ein Sondertröss.

Pharmazierat

Dr.Weber:

Wünsche, die aus den Arztkreisen an uns herangetragen worden sind, haben wir entsprochen. Die ärztliche Versorgung ist im letzten 1/2 Jahr zufriedenstellend durch die Deutschen Apotheken erfolgt. Wenn zurzeit einige Präparate in der Deutschen Apotheke vielleicht nicht zu haben sind, so liegt das allein daran, dass die Rohstoffe im Reich nicht zur Verfügung stehen hierfür. In Lemberg wird in 4 Wochen eine Deutsche Apotheke errichtet, ausserdem ist Vorsorge getroffen, dass 2 pharmazeutische

die notwendigen Bekämpfungsmassnahmen schnellstens angewandt werden konnten.

Schliesslich war es auch infolge der schlechten Wegeverhältnisse nützlich, dass Probeentnahme, Diagnose und Abwehr zusammen an einem Fleckfieberherd bei einmaliger Ortsbesichtigung durchgeführt werden konnten.

Bei den vorgenommenen Untersuchungen erwies es sich als zweckmässig, einige Ergänzungen in der Methodik der TrBA vorzunehmen. So wurde bei Reihenuntersuchungen an Schulkindern von jeder Person nur ein Blutstropfen mit der Normalöse abgenommen. Auf jeden Objektträger wurden 3 Tropfen, also von 3 verschiedenen Personen, ausgebreitet, dadurch trat eine Zeitersparnis bei der Blutentnahme wie bei der Untersuchung ein. In 90 Minuten wurden 200 Präparate hergestellt und in knapp 2 Stunden untersucht. War ein Tropfen positiv (mit 0,02 ccm B.A.), so wurden von dem Betreffenden nochmals in der üblichen Weise 3 Blutstropfen abgenommen und mit den verschiedenen Mengen der B.A. versetzt.

Um die bei 75 Grad abgetötete Proeus-X₁₉-Aufschwemmung für ~~mehrere~~ mehrere Monate dauerhaft zu machen, wurden ihr 20% alk. abs. zugesetzt. Weiterer Zusatz von 0,4% M-Citrat beeinflusst evt. auftretende Eindickung des aufgelösten Blutes. Neuerdings sind auch einfache Versuche zur Herstellung von Trockenbakterien, also Bakterienpulver, das bei Bedarf in Kochsalzlösung aufgeschwemmt wird, im Gange. Schliesslich sei erwähnt, dass die Präparate bei der Reinigung der Gläser wie infektiöses Material behandelt worden sind.

Die Fleckfieberfälle und Epidemien verteilen sich auf 26 Dörfer und Städte des Landkreises Krakau und Miechow. In 10 Orten handelte es sich um grössere Epidemien von 25 - 88 Fällen.

richtig angaben, als die Männern, die entweder ihre Partnerinnen nicht verraten wollen oder überhaupt weniger Interesse an ihnen haben.

Die zweite Statistik gibt die Zahl der in Krakau in derZeit vom 1. September bis zum 31. Dezember 1940 behandelten Geschlechtskranken mit 974 an, im Monatsdurchschnitt fast 244. Von ihnen kam rd. $\frac{1}{4}$ von ausserhalb. Die frei praktizierenden polnischen Ärzte sind mit einem Drittel, die Krankenhäuser mit zwei Drittel an den Meldungen beteiligt. 437 Mal ist Lues, 495 Mal Gonorrhoe und 42 Mal weicher Schanker als Diagnose verzeichnet, die Mischinfektionen sind nicht gesondert erwähnt.

Von den Kranken waren 548 Männer, 409 Frauen und 17 Minderjährige. Im letzten Vierteljahr 1940 wurden 222 polnische Neuansteckungen gemeldet, 30 an Lues, davon 27 Männer und 3 Frauen, 192 an Gonorrhoe, davon 157 Männer und 35 Frauen, also im Durchschnitt pro Monat 10 Erkrankungen an Lues und 64 an Tripper.

Diese Zahlen klingen recht unwahrscheinlich, sowohl in bezug auf die Verbreitung der Geschlechtskrankheiten als auch in bezug auf ihre Verteilung auf die Geschlechter. Möglich, dass Frauen nicht so schnell zum Arzt gehen, als die Männer es tun. Bekanntlich ist die Diagnose bei ihnen oft auch schwerer zu stellen, das trifft für die Lues zu, wenigstens bei verstecktem Sitz des Primäraffekts im seronegativen Stadium, aber noch mehr für die Gonorrhoe, weil sie oft schleichend verläuft und die Frauen wegen der geringen Beschwerden keinen Arzt aufsuchen. Andererseits besteht aber die Forderung, dass bei Frauen, gerade bei Gonorrhoeverdacht, oft und gründlich untersucht wird. Fällt in solchen Fällen die erste Untersuchung negativ aus, so ist eine Reizung nach einem anerkannten und bewährten Verfahren vorzunehmen und wenigstens eine 3malige Nachuntersuchung an 3 verschiedenen Tagen vorgeschrieben. Kann man bei ambulanter Beobachtung nicht zu einer sicheren Feststellung ^{der Diagnose} kommen, ist Krankenhausaufnahme anzuordnen, was bei Infektionsquellen die Regel sein sollte. Mir sind öfters ärztliche Bescheinigungen vorgelegt worden, in denen einer als Infektionsquelle angeschuldigten Person auf Grund einer einzigen negativen Untersuchung bestätigt wurde, nicht geschlechtskrank zu sein. Solche Atteste sind durchaus irreführend und sollten allgemein verboten werden.

X X X

Wokresie ^{IX} (1950, ~~1950~~ - 1950) powrocic do Pana "osignaworu absolutny naji produkcji naukow-

x tytul naji Komisji i sprawy na terenie P. Dr. biskup E. Pariska

literackiej, powstaj u manuskypie.

Gefahren von uns ferngehalten werden.
Es freut mich, dass wir diesmal nach dem schönen Distrikt

Krakau gekommen sind und danke dem Herrn Gouverneur Dr. Wächter für seine Einladung. Ich danke dem Herrn Gouverneur, der im letzten Augenblick daran gehindert wurde, selbst an der Tagung teilzunehmen, dafür, dass er seinen Kreisshauptmann, Herrn Dr. Busch beauftragt hat, ihn hier zu vertreten.

Ich danke Ihnen, Herr Dr. Busch für die Einladung, der wir hier folgen konnten, ebenso danke ich Herrn Kurdirektor Nave,

der auch hier unter uns weilte.

Ich hoffe, dass wir in dem schönen Bad Krynica mit seinen prächtigen Anlagen und Einrichtungen im Laufe der nächsten Tage recht gute Erholung finden werden. Es wird ja jedem Einzelnen

von uns möglich sein, auf Grund der von Herrn Kurdirektor Nave lebenswürdigerweise zur Verfügung gestellten Ehren-Kurkarten alle Einrichtungen dieses Kurbades in Augenschein zu nehmen und die schöne waldreiche Umgebung wird ein Übriges tun, um diese Tage hier in Bad Krynica recht froh und erlebnisreich zu verbringen.

Nachdem wir wissen, welche Genüsse unserer noch harren,

werden wir mit ebenso grossem Genuss nun in die Arbeitstagung hineingehen zum Wohle unseres geliebten deutschen Volkes und

Vaterlandes.
Ich erkläre hiermit die Arbeitstagung für eröffnet.

Kreisshauptmann
Dr. Busch.

Herr Präsident, meine Herren!

Im besonderen Auftrage des Herrn Gouverneurs Dr. Wächter

habe ich die Ehre, Sie, die Sie aus dem ganzen Generalgouvernement und sogar noch von ausserhalb hierher gerufen sind, herzlich willkommen zu heissen. Es ist für den Distrikt Krakau und dabei für die Kreisshauptmannschaft Neu-Sandez, ganz besonders aber für

Już w pierwszym rozdziale "Ścieżek" zetknąłem się z "Indeksem", jako środkiem zwalczania Reformy tak silnym i niezawodnym, że dla zastosowania tego środka nie wahało się tracić najcenniejszy element walki tj. c z a s. "Historia Soboru Trydenckiego - dziesiątki lat zwłoki w walce - to nie bierność, popłochu czy trwogi ni śladu - to było wawnętrzne wołanie: Ufam Tobie Panie!

Stugębna i złośliwa fama przedziwnie o "Indeksie" puszczała w świat głosy. Nie te mię pioszyły. Moc "Indeksu" niewątpliwie nadprzyrodzona sprawiała, że wszystkie od Niego odstępstwa, nawet najbardziej sobie wrogie nie tylko ze sobą, nawet z niechrześcijańskim światem się jednoczyły do walki z Kościołem. Ten stan rzeczy nie uległ zmianie jeszcze się zaostrzył od tzw. wieku Oświecenia, kiedy myśl religijna, oparta na fundamentach Objawienia poza Kościołem bez śladu znikła, a jedyną spójnią duchową, która się trwale zpotęgowała, była nienawiść do Kościoła. Cóż dziwnego, że propaganda nienawiści do Kościoła i jego instytucji światową zawiadnęła literaturą. Cóż dziwnego gdy o okrucieństwach nietolerancji Indeks dostarczał głównego w literaturze tematu? W swoim miejscu, w którym o incydencie Serwet - Kalwin mowa, usiłowałem tę opinię skorygować!

Jezuici pracujący od połowy w. XVI, przez trzy wieki świadki, nawet współaktorzy wspaniałego rozkwitu drukarstwa nie nastawieni na rolę rewolucji przekształcającą myślową, liczyli się za przybliżoną trwałością ilości produkcji książki drukarskiej nie liczyli się więc nigdy z problemem czasu... nie spostrzegli, nawet nie pomyśleli o zapobieżeniu faktowi, że w w. XIX, raz w I dziesiątce, drugi raz w VII dziesiątce tego wieku liczba produkowanych książek po dziesięćkrotnie oba razy się powiększyła.

Przywykiły stosować na każdej drodze poznania pewne zasady statystyki poszedłem i tu na drogę i niemił na wstępie do moich studiów teologicznych opracowaniem zagadnienie "Indeksu" z tego ilościowego punktu widzenia.

Stosując też szereg uproszczonych założeń ze studium nad statystyką książki, otrzymałem dla półwiekowego okresu czasu takie krótko zestawione wyniki ilości indeksowanych książek:

Liczba indeksowanych książek:

1600/50	1651/700	1701/50	1751/800	1801/50	1851/900	1901/38	Ogółem
1537	2165	1080	565	817	1326	496	7903 x/

Z powyższej liczby przypadają na druki:

francuski	włoski	niemiecki	angielski	hiszpański	holenderski	inne	Ogółem
3800	2439	891	354	335	51	33	7903 xx/

Na 10.000 książek publikowanych wogóle dostawało się na Indeks w okresach:

1600/50	1651/700	1701/50	1751/800	1801/50	1851/900	1901/38	Średnio
189,0	224,0	84,7	35,5	28,4	16,1	2,4	21,5

Na Indeks weszło 1600-1938 na 10.000 książek publikowanych w języku: xx/

francuski	włoski	niemiecki	angielski	hiszpański	holenderski	inne	Ogółem
61,7	30,9	7,6	3,1	24,0	2,2	0,5	21,5

x/ Dzieł wymieniono w "Indeksie" /ca 1938/ nieco ponad 4100 - dyferencja powstała przez dodanie cyfry szacowanej dzieł autorów z "opera omnia" na Indeksie.

xx/ Druki łacińskie rozdzielałem w proporcji do liczby druków w każdym języku krajowym.

W świetle tych cyfr Indeks był instytucją, która naogół poza obręb trzech krajów romańskich: Francji, Włoch i Hiszpanii nigdy poważnie nie wkroczyła; instytucja przeszła maksimum rozkwitu w wieku XVI, przeszła w drugiej połowie XVII wieku drugi okres świetnego rozwoju, ale począwszy od drugiej połowy XVIII w. i mimo wyraźnych poszlaków odbudowy instytucji w w. XIX, lawina "Bibuły", wywoła-

na maszyną rotacyjną zredukowała efektywność aparatu indeksowego w wieku XX do jednej setnej części jego sprawności w II połowie wieku XVII.

Szczegółowsza analiza materiału statystycznego Indeksu wprowadza w ten zarys historyczny kilka znamienych szczegółów. Indeks był więc instytucją, celu swego w pełni świadomą, zwalczającą przede wszystkim herezję. Niemal wszystkie prohibicje hiszpańskie padają w okresie Molinosa, wszystkie holenderskie w okresie Jansena, a w tymże okresie pada we Francji na 10.000 wydanych książek 710 cenzur, na, co każdą 14-tą książkę /!/. Ale nawet cenzury na książki niemieckie, osobliwie nieliczne, osiągają względne maximum w drugiej połowie XVIII wieku, podczas akcji Febronianizmu.

Stan faktyczny funkcjonowania aparatu Indeksu w ostatnich latach nie może budzić żadnej iluzji. Z chwilą, w której liczba rocznych cenzur dotyczy nawet we Francji i Włoszech 1 książkę na 1500 do 2100, w Niemczech i Hiszpanii 1 na 20.000, a w Anglii 1 na 200.000 nie może być mowy o jakimkolwiek pożytku instruktoryjnym ze strony Indeksu, a więc musi się budzić obawa wynikających stąd szkód.

Przyczyny tej ujemnej ewolucji są rozliczne, zewnętrzne i wewnętrzne, ideowe i organizacyjne.

"Reforma" wywołała potrzebę Indeksu, ale nie bez materialnej przyczyny zewnętrznej, jaką się stało drukarstwo. To samo drukarstwo w dwu etapach 1800 /prasa żelazna/ i 1862 /prasa rotacyjna/ doprowadziło produkcję książki do rozmiarów, która wywołała największą rewolucję społeczną historii świata. Sama nazwa tej rewolucji: "wolność prasy" tłumaczy dostatecznie wpływ jej także i na Indeks.

"Reforma" wywołała ideowe nastawienie się Kongregacji Indeksu do walki z herezją - stwierdza to statystyka. Czy pierwsza, aleix przełomowa klęska Kongregacji Indeksu w okresie encyklopedyzmu, nie tłumaczy się, że Encyklopedyści nie uważali się za herezję w stosunku do Kościoła, a Kongregacja nie była nastawiona na walkę czysto negatywną; czy jednak winną klęskę Kościoła w równej mierze nie była ogólna demoralizacja społeczeństwa chrześcijańskiego, któremu zarówno i ówczesne duchowieństwo, prawie wyłącznie szlacheckie w znacznej części uległo? x/

x/ Ten stan demoralizacji duchowieństwa nawet w Polsce okresu encyklopedycznego ilustruje P. Chmielowski: Liberalizm i Obskurantyzm na Litwie i Rusi. Wilno 1882.

Ale też sama "Reforma" wywołała w Kościele dwa urazy długotrwałe, jedno do Biblii w języku narodowym w języku wiernych, drugi, do jakichkolwiek funkcji apostołstwa ze strony świeckich wiernych. Jak każdy uraz miały one swoje ujemne skutki. W tak wytworzonych warunkach jednak akcja strzeżenia wiernych przed złymi następstwami słowa drukowanego musiała pójść na drodze najskrajniejszej centralizacji, zapewnijającej przede wszystkim jednolitą planowość działania.

Powołanie episkopatu bez tknięcia zasady centralistycznej Kongregacji Indeksu nie tylko do przygotowawczej pracy - denuncjacje -, ale i do wykonawczej - prohibicje - wywołały u biskupów wątpliwości sumienia, obawy nieporozumień co do zarządzeń w obrębie sąsiednich już diecezji itp., w następstwie czego akcja biskupów była zupełnie niewspółmierna /zawiodła zupełnie/ do apelów, które Stolica Apostolska do nich skierowała.

Tymczasem Benedykt XV, który swym prawniczym geniuszem zdołał w osobliwie subtelny sposób zlikwidować tak ważny uraz Kościoła do Biblii w języku narodowym, stworzył potężną dźwignię odrodzenia religijnego, a więc i możność apostołstwa świeckich wiernych, może nawet dał podstawy do decentralizacji służby urzędu pasterskiego.

Następca Benedykta XV na S. Apostolskiej podjął myśl Jego, stosując do jej wykonania odpowiednią czasom taktykę i metodę. Świadczy o tym nawet instrukcja Kardynała Merry del Val do episkopatów całego świata, w której to jest przewrotowe, że temu apelowi towarzyszy może poraż pierwszy obowiązek sprawozdawczy, a co ważniejsza, zaznaczona jest w nim wyraźna tendencja decentralistyczna. A cóż dopiero mówić o potężnej odbudowie "apostołstwa wiernych" w powołanej do życia przez "Ubi arcano" Akcji "atolickiej"? Oto jesteśmy w pełni na nowej drodze!

Oto związzy skrót mych studiów i medytacji podejmowanych had rolą "Indeksu" w poszukiwaniu "Ścieżek", którymi dążył Kościół do celu wytkniętego mu przez Jezusa.

Pomysł Indeksu zjawia się odwiecznie w parze z każdą religią, a w Kościele z chwilą powołania go do "rozwiązywania" działania człowieka przez Jezusa. Inaczej być nie mogło i było doskonale, jak długo dla Kościoła fundamentem "rozwiązywania" trwała Ewangelia, a czynnymi tj. "rozwiązującymi" członkami Kościoła stał się każdy "wierny", szczerp winny winnicy Pańskiej, świeckie Kapłaństwo czynne odwiecznie obok i wspólnie z Kapłaństwem świętym.

W jakim stopniu Ewangelie stawiały się własnością duchową całego świata wiernych pierwszych wieków Chrześcijaństwa, w jakim stopniu cały świat "wiernych" był przejęty rolą apostołską ewangelizacji, w jakim stopniu był szczerpem winnicy Pańskiej, był Kościołem, w jakim stopniu i jak nawet od Kościoła starszym jest zespół działania świętego i świeckiego Kapłaństwa, jak obok i na równi z Kościołem stawiała do pracy ... dziś już Akcją Katolicką proklamowana społeczność stwierdza już Łukasz Ewangelista: "A potem naznaczył Pan i innych siedemdziesięciu dwóch i rozesłał ich po dwóch przed sobą do wszystkich miast i miejsc, dokąd sam miał przybyć. I mówił im: Zniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje." /Łk.10, 1-2/ - wyróżniając Apostołów i Uczniów od robotników, świętego i świeckiego Kapłaństwa.

Tę spójność Ewangelii z Apostolstwem wiernych pierwszych wieków Chrześcijaństwa zademonstrował O. Bougaud w II tomie /"Chrystus"/ swej pięciotomowej przepięknej, niepojęcie zapomnianej /Ks.E.D. nie wspomina o Bougaud w Przedmowie do "Chrystusa" Ropsa/ Chrystologii, którą była dana pierwsza, zdaniem moim nigdy już potem nie dościgła replika "błuznierstwa" Renana.

To zespolenie Ewangelii z apostołstwem wszechwielkich tkwi u podstaw całej kultury, sztuki i cywilizacji Chrześcijaństwa piętnującego dzieje całego współczesnego świata. Ale jak się to stało, gdy Ewangelie nie są bodaj żadnym ze znanych rodzajów literatury, nawet nie były raptularzem, a jeśli, to jakże lakonicznym ...? Oto co nam powiedział Marek o Ukrzyżowaniu Pana: "A gdy się z niego naśmiali, zwlekli go z purpury i wiozli nań szaty jego, i wyprowadzili go, aby go ukrzyżować. I przymusili przechodzącego, niejakiego Szymona Cyrenejczyka, idącego z pola, ojca Aleksandra i Rufa, aby niósł krzyż jego. I przywieśli go na miejsce Golgota, co się wykiada: miejsce Trupiej Głowy. I dawali mu pić wino z mirrą, i nie wziął. A ukrzyżowawszy go, podzielili szaty jego, rzucając o nie los, co kto ma wziąć. A była trzecia godzina i ukrzyżowali go." /Marek, 15, 20-25/. A nawet w tym lakoniźmie Marka co za źródło informacji ile w nich technienia miłości i ofiary /O Rufie, p.Rz.15, 13/, ileż piękna? Ale bez twórczej mocy Chrześcijaństwa świat wiernych ani by pojął, ani przyjął do głębi duszy te płomienie miłości! Powstać musiał wielki, pełen gorącej miłości obraz Pana, powstać musiał przede wszystkim po szyderstwa pełnego wieku Oświecenia, po blaskach oszczerstw Renana?! Tak też miłości pełną była pierwszą wielką repliką dana Renanowi przez O. Bougaud, Biskupa Orleanu, twórcy wspaniałego pięcioksiągu "Chrześcijaństwa" w tomie II poświęconym chwale majestatu Miłości Jezusowej, niedościgłej przez żadnego z nowożytnych - Grandmaisona, Pratta, Fouarda i wielu innych - bogatszych w wyniki badań naukowych, ściślejszych metodami egzegezy Pisma, a w rządku w których i Ropsa pragnąłby być zaliczony. Ten przenigdy, tamci i owszem; chwala im za ich nieocenione wysiłki, którym nie dorównują ani w przybliżeniu Bougaud, ale gdy idzie o plon miłości Bougaud góruje i dziś po 70 latach - nad wszystkimi. A przecież taki jest cel nauki religii i w jej najwyższym szczeblu i w Chrystologii.

W końcu słówko wyjaśnienia sposobu i drogi, na której Bougaud zdołał przekonać tłumy wiernych małych i ubogich w duchu, że lakonizm Ewangelii sieje natchnienia gorącej miłości Jezusa Chrystusa - Boga Człowieka.

W tłumie uczonych, którzy przedsięwzięli badać Ewangelie wszyscy bez wyjątku byli olśnieni przetrwaniem tego pomnika ducha ludzkiego, ale i boskiego zarazem. Wszyscy badacze Ewangelii zamaniestowali ten przedziwny fakt, że najwspanialsze dzieła literatury klasycznej greckiej i łacińskiej dostały się do naszych czasów w nikłych i nielicznych rękopisach, kodeksach poprzez zawieruchę wieków, a to mimo opieki całego świata potentatów ludzkich, mimo protekcji wszystkich możliwych tego świata. Wszyscy bez wyjątku budzili w umyśle i uczuciach ludzkich najwyższe zdumie-

1940-1941
The first part of the report is devoted to a general survey of the situation in the country during the year 1940-1941. It is followed by a detailed account of the work done in the various departments of the Ministry of Education during the same period.

The second part of the report deals with the results of the various examinations held during the year. It gives a detailed account of the number of candidates, the results obtained, and the reasons for the success or failure of the candidates. It also gives a list of the names of the candidates who have been recommended for admission to the various institutions of higher learning.

The third part of the report deals with the financial position of the Ministry of Education during the year. It gives a detailed account of the income and expenditure of the Ministry, and also of the various grants and subsidies received from the Government and other sources. It also gives a list of the names of the various institutions of higher learning which have received grants from the Ministry.

The fourth part of the report deals with the various reforms and improvements which have been introduced during the year. It gives a detailed account of the various measures which have been taken to improve the quality of education, and also of the various measures which have been taken to increase the efficiency of the administrative machinery of the Ministry.

The fifth part of the report deals with the various problems which have arisen during the year. It gives a detailed account of the various difficulties which have been encountered, and also of the various measures which have been taken to deal with these difficulties. It also gives a list of the names of the various institutions of higher learning which have been affected by these difficulties.

The sixth part of the report deals with the various proposals which have been made during the year. It gives a detailed account of the various proposals which have been made to improve the quality of education, and also of the various measures which have been taken to implement these proposals. It also gives a list of the names of the various institutions of higher learning which have been affected by these proposals.

The seventh part of the report deals with the various conclusions which have been reached during the year. It gives a detailed account of the various findings which have been reached, and also of the various measures which have been taken to deal with these findings. It also gives a list of the names of the various institutions of higher learning which have been affected by these findings.

The eighth part of the report deals with the various recommendations which have been made during the year. It gives a detailed account of the various recommendations which have been made to improve the quality of education, and also of the various measures which have been taken to implement these recommendations. It also gives a list of the names of the various institutions of higher learning which have been affected by these recommendations.

The ninth part of the report deals with the various appendices which have been included in the report. It gives a detailed account of the various documents which have been included, and also of the various reasons for including these documents. It also gives a list of the names of the various institutions of higher learning which have been affected by these documents.

The tenth part of the report deals with the various references which have been made during the year. It gives a detailed account of the various books, articles, and other documents which have been referred to, and also of the various reasons for referring to these documents. It also gives a list of the names of the various institutions of higher learning which have been affected by these references.

nie, że pisma niepiśmiennych maluczkich, rybaków morza Tyberjadzkiego zachowały się w wielokrotnie liczniejszych dokumentach mimo prześladowania i tępienia ich przez wszelkie ludzkie moce. Cudowna tu literatura religijna, chrześcijańska zamaniestowała moce opieki boskiej, którymi były otoczone proste, lakoniczne, wszelkiej dekoracji pozbawione dzieła inspirowane wola Ducha Świętego.

Tym samym szlakiem myśli postępując, zetknął się Bougaud z objawami potęgi miłości... mocą której Ewangelia była apriori niedostępna zniszczeniu. Zademonstrował też to w II tomie swego dzieła "Chrystus" wykazując naocznie, że gdyby w ciągu 4 wieków rzymskiego prześladowania Chrześcijan, poszczególne manuskrypty i kodeksy Ewangelii zostały doszczętnie zniszczone, zostałyby bodaj bez reszty zrekonstruowane z pism Ojców Kościoła - z literatury patrycystycznej.^{x/} Budujący

x/ Bougaud podaje w swej książce przykład rekonstrukcji jednego rozdziału Ewangelii św. Mateusza.

na takich fundamentach miłości Jezusa żywot Jego, jasne, wiele dusz ludzkich rozjaśnił i najprostszymi ścieżkami zawiódł do "pokoju", który Pan daje".

Ale teraz wrócimy jeszcze na chwilę do Indeksu, tak dobroczynnego w walce o odebranie ziemi tym, którzy Chrystusa i Piotra - Opoką w XVI w. opuścili.

Każde powrodozenie nowe pomysłuności odkrywa drogi, poważniejsze natomiast zamamania pospolite a nowe krzewi zamiedbanu. Takich procesów stał się też pospolitym świadkiem okres odrodzenia Indeksu w epoce wielkiego powrodozenia, wielkich sterników Kościoła na przełomie wieków XIX/XX...

W wieku XX dostało się na Indeks 230 tytułów dzieł 140 autorów, przeszło połowa tego, zarówno dzieł jak autorów dotyczy literatury francuskiej.

Jakkolwiek liczba indeksowanych w tym wieku książek jest w porównaniu do produkcji tak znikoma, że może służyć już nie jako tablica "ostrzegawcza" a zaledwie jako ilustracja typów szkodliwych książek współczesnych, to niemniej istota sama tych typów budzi niewątpliwy interes. Pomijając zupełnie sprawę literatury pięknej x/

x/ o czym w I części "Ścieżek" już wspomniano, a którą się Indeks nigdy poważnie niestety nie przajął zajął.

w tym wieku indeksowanej, znamienym jest, że na grupę dzieł, odnoszących się do spraw religii i Kościoła przypada 155 dekretów, a gdy dodamy do tego filozofię z pedagogią - dekretów 20 - jakoteż sprawy wrogich religii towarzystw i tendencji politycznych - dekretów 17, razem 192, czyli 84% całej literatury, którą się Indeks w wieku XX interesował - 13 dekretów padło na dzieła historyczne i pamiętniki. Ani jeden dekret nie padł na dzieła nauk ścisłych - co w wieku Carell'a, Jeans'a, Eddington'a i im podobnych, jest i naturalne, ale budzi też i żywe uczucie zadowolenia.

A teraz kilka przykładów rzucających blaski i cienie na efekt dekretów i współpracę episkopatu.

Zaczynam mój przegląd od trójki autorów-egzegetów o charakterze wybitnie bojowym, których indywidualność wprost do Indeksu wiodła. Pierwszy z nich Laberthonniere Lucien z 5 dziełami filozoficznymi na Indeksie. Wybitny filozof, jako taki dłuższy czas był profesorem w szkole swego zakonu, Oratorianin. Pod wpływem M. Blondel'a wpada L. w modernizm, nie poddaje się na skutek "Lamentabili" i "Pasceudi", za co zostaje usunięty z Agregacji. Wtedy obejmuje L. redakcję "Ann. de philosophie chretienne". Podczas gdy jednak "Annales" dostaje się na Indeks... poza Indeksem zostaje Blondel, a pismo istnieje i rozwija się/Isisbość czy bierność egzekutywy?

Loisy Alfrede, kapłan katolicki, wybitny ale bojowy egzegeta, prof. bibliistyki w Instytucie Katolickim, wszedł w konflikt z Kościołem już z racji "Providentissimus", a środki karne zastosowane przez Kard. Richard tak były skuteczne, że nie tylko musiał ustąpić wpieryw ze stanowiska prof. w Inst. Katolickim, wkrótce zaś potem także porzucić katedrę w państwowej szkole "Htes Etudes des langues orientales", ba musiał zawiesić redagowane przez się pismo "L'enseignement biblique". Tymczasem L. nie ustaje w swej działalności, zwracając się zarazem przeciw dogmatom /Iski/, jak atakując autentyczność IV ewangelii. Wtedy dopiero dosta-

The first part of the document discusses the general principles of the organization and its objectives. It outlines the mission and vision statements, which are central to the organization's identity. The text describes the various departments and their roles, emphasizing the importance of collaboration and communication. It also mentions the organization's commitment to social responsibility and environmental sustainability.

The second part of the document provides a detailed overview of the organization's financial performance. It includes a summary of the budget, actual results, and variance analysis. The text highlights the organization's ability to manage its resources effectively and achieve its financial goals. It also discusses the organization's investment strategy and its impact on the overall financial health.

The third part of the document focuses on the organization's human resources management. It discusses the recruitment process, employee development, and performance management. The text emphasizes the organization's commitment to attracting and retaining top talent. It also mentions the organization's efforts to create a positive work environment and foster a culture of innovation and growth.

The fourth part of the document provides a summary of the organization's achievements and future outlook. It highlights the organization's success in meeting its strategic objectives and its commitment to continuous improvement. The text also discusses the organization's plans for the future, including its focus on innovation and digital transformation. It concludes with a statement of confidence in the organization's ability to achieve its long-term goals.

ją się dzieła L. na Indeks, pada też na niego w czasie najzawziętszej Kościoła z Państwem walki ekskomunika. I w tym stanie rzeczy L. nie przestaje Kościoła atakować, i powołuje do tego celu nowy organ "Rev. d'histoire et de lit. religieuses" /1910/... nawet cenzury tego pisma zaniechano. Poza tytułem czasopisma tak dobrze oddającym rodzaj padającej z niego na religię napaści, działalność innego modernistycznego kapłana, J. Turmel'a rzuca na nie wyraźne światło pośrednio. Turmel potępiony w roku 1909 za trzy rozprawy z historii Kościoła pierwotnego, zgłosił co do nich według informacji Herdera swą prawowierność, o czym w odnośnych dekretach zazwyczaj brak śladu. Tymczasem wraz potem dostamy się w r. 1910 na Indeks nowe trzy rozprawy Turmel'a z początków istnienia kościoła, jakoteż "Hist. de la théologie positive du Concile de Trente au concile de Vatican". W sumie cenzurowano ostatecznie 20 rozpraw i dzieł Turmel'a, piszącego nb. raz wraz pod coraz innymi, wogóle pięciu pseudonimami. Dowodzi to dwóch rzeczy, raz niewątpliwej podstępności autora, ale dowodzi nie mniej i w tych tak tragicznych dla stosunku Francji do Kościoła czasach niewątpliwej wagi cenzury. A to jeszcze jeden kwiat stylu modernizmu, przywiązany do działalności Turmel'a. Około r. 1910 wypierał się on prac wprost kacerskich / przeciw dogmatowi Niepokalanego Poczęcia i Trójcy Św. / przypisywanych jednak jemu, a ogłoszonych właśnie w "Revue R. d'hist. et de litt. religieuses", a którym wspominałem z racji Loisy - pismo pozostało nadal nietknięte!

Podnoszę te szczegóły głównie dlatego, że równocześnie indeksowano cały szeregi czasopism, także modernistycznych prawników, a mianowicie: "Coenobium. Rivista internaz. di liberi studi /1907/, Riv. trimestrale storico-critica delle scienze teologiche /1910/, Riv. di scienza delle religioni /1916/, Riv. trimestrali di studi filosofici e religiosi /1921/ i La terre Nouvelle, organe des chrétiens revolutionnaires /1936/.

W końcu uwag z tej kategorii zaznaczyłbym jeszcze, że Houtin, równorzędny poprzednim modernista francuski dostał się na Indeks tylko z 3 pracami z lat 1903-7, podczas gdy bodaj gros jego publikacji przypada na czasy późniejsze, do 1929. Prawda jednak także, tak bardzo charakterystyczna dla Indeksu, a także dla współdziałania z nim duchowieństwa francuskiego; z niemieckich zauważyłem tylko Hehn'a, z angielskich brak tak ważnego i rozgłośnego jak Tyrell.

Do innej kategorii należą autorzy i dzieła indeksowane, zestawione poniżej:
Holzhey, Carl, Kurzgefasstes Lehrbuch der speziellen Einleitung in das A.T. /13/I, 1913
Salvatorelli Luigi, La Bibbia; introduzione all'antico o al nuovo testamento /5/VI, 1916
Schlögl Nivard, Die heil. Schriften d.N.B., aus d.Urtext übersetzt m.Erl. /16/XI, 1921
" " Die heiligen Schriften d.A.Bundes. I Bd. /17/v, 1922
Zenner J. Konrad, Die Psalmen nach dem Urtext; erg.u.hrg.v.H.V.Wiesmann.I.T. /8/ V, 1911

Wszystkie te dzieła należą bądźto do typu podręczników szkolnych nauk teologicznych, bądź też do wydawnictw źródłowych Pism Świętych, podlegających w myśl nigdy nie zmienionych zarządzeń Kościoła /Can.1385, §.L.2/ cenzurze rewolucyjnej.

Ale bodaj koroną tego zaniedbania ze strony władzy miejscowej jest wielotomowa "Manuel biblique ou Cours d'écriture Sainte a l'usage des Séminaires".

Następujące tomy tego dzieła dostały się na Indeks: Nowego Testamentu tom III i IV, wydanie XII, XIII, XIV i XV z lat 1909, 1907, 1910, 1911, 1913, 1916 i 1920. Starego Testamentu Tom I i II - tu zaznaczono w dekrete "etc" - wydanie XIV z r. 1917. Całość indeksowana 12/XII, 1923.

Autor Vigouroux, Sulpicjanin, Prof.Inst.Katolickiego w Paryżu od 1890, od 1903 do końca życia /1910?/ sekretarz papieskiej komisji biblijnej wydał swe dzieło oraz pierwszy w r.1879 dla najwyższych studiów teologicznych. Liczba wydań mówi o powodzeniu i uznaniu dzieła. Cenzurowanie dzieła musiało mieć w takich warunkach zbyt poważne przyczyny, ale fakt, że dekrety padły w kilkanaście lat po pojawieniu się wydań dowodzi, że ze strony władz miejscowych zawiniono i brakiem opieki nad dziełem w chwili śmierci autora i brakiem czujności i kontroli wydań, skażonych /7/ już przez współpracowników, słowem, że taki pożarowania godny wypadek był możliwy tylko przy wielostronnym zawinięciu czynników, mających strzedz studium teologiczne nie tylko przed książką złą, ale tymbardziej nie dopuścić do zsprzęszczenia istniejącej książki dobrej.

Zupełnie osobliwy typ konfiskaty indeksowej reprezentują liczne dzieła religijne,

obyczajowe i dewocyjne Wittiga, autora nieznanego zarówno Buchbergerowi, jak i Herderowi. Indeks jednak z roku 1925 podaje wyjątkowo w tym przypadku i wydawców, skąd się okazuje, że dzieła tegoż autora wychodziły nakładem Herdera, Pusteta, Frankego, samych uprzywilejowanych wydawców katolickich, którzy oczywiście, w tym przypadku do obowiązku cenzury prowencyjnej się nie zastosowali, albo, co jest jeszcze gorzej, cenzura dzieł, podjętych przez uprzywilejowanych wydawców nie była odpowiednio rygorystyczna.

Sam głośny "Lexikon f. Theologie und Kirche" wychodzący pod redakcją Dra M. Buchbergera, biskupa regensburskiego /Bd.I-X u Herdera w Freiburg i.Br.1930-39/ posłuży nam jako ostatni przykład.

Artykuł "Index" u Buchbergera /niespełna dwie kolumny jednej strony/ Bd.V, p.kol.380-82/ zwięzły i jasny, daje naogół dobre pojęcie o problemie, mimo, że ani słowem o Dekretach Generalnych nie wspomina; - "Die Bedeutung, napisano w tym artykule, dieses Indexverzeichnisses darf weder unternoch überschätzt werden. Es verpflichtet kraft kirchl.Gehorsams alle...". Otóż nie czytając jeszcze tego obliżu, wyobrażałem sobie a priori, że w największym niemieckim leksykonie, poświęconym Kościołowi, znajdują się obowiązkowo wszyscy autorzy i dzieła indeksowane zarówno z punktu widzenia naukowego, jak również ze względu informacji, ważnej dla służby pasterskiej, tym więc dla której dzieło w głównej mierze jest przeznaczone. Nie zapominajmy minimalnych rozmiarów stał wynikającego obliżu: 3 autorów i 6 dzieł rocznie w w.XX! I tego obliżu nie spełniono, gorzej jeszcze, o czym zaświadcza następujące fakty.

Na 140 autorów, 230 dzieł indeksowanych w XX w. Leksykon Buchbergera informuje tylko o 6 autorach, a 15 dziełach. Ani śladu 134 autorów z 215 dziełami. Oto lista wybitnych imion, których w leksykonie B. brak zupełny: Buonaiuti Ernesto, Labertonniere Lucien x/, Lasplacas Francesco, Loisy Alfrede, Murri Romolo,

x/ Nb. odesłano do artykułu: "Immanentismus", gdzie notka czterowierszowa o L. w związku z Blondel'em, o którym też brak informacji!

Le Roy Edouard, Schlögl Nivard, Turmel Joseph, Zenner J.Konrad... w tej liczbie 7 bodej najgłośniejszych przeciwników Kościoła z 64 pracami indeksowymi.

A teraz typ informacji o autorach i dziełach, którymi się leksykon B. w jakimkolwiek związku z indeksem zainteresował.

Przy Bergsonie wtrącono w odpowiednim punkcie bibliografii "1914 alle drei indiziert". W artykułach: Joannes Mehn, Houtin Albert i Duchesne Louis zaznaczono krótko w odnośnym miejscu bibliografii "indiziert", dodając "sein Hauptwerk", a rozpisując się szeroko i z wielką fachowością o wielkich zasługach ostatniego dla nauki wogóle, francuskiej w szczególności, jednym natomiast zdaniem wyjaśnia wiele, budzi jednak chyba bardzo rozdwojone uczucia. Oto odnośne słowa: "Die beissende Ironie seiner oft persönlichen Kritik und die Zerstörung der Legenden truden ihm viel mehr Anfeindung ein".

W dwu przypadkach poglądy leksykonowe przybrały formę co najmniej niewłaściwą dla dzieła pozostającego w służbie Kościoła. W artykule: Wacker Theodor - centrowy działacz pewnego okresu - napisano: "Die Flugschrift "Gegen die Quertreiber" kam auf den Index, vermutlich wegen missverständlichen Stellen über die Unabhängigkeit der polit. Tätigkeit von der kirchlichen Autorität... Ein selbstloser christlicher Demokrat im guten Wortsinn...". Dalej bodaj jeszcze idzie artykuł: Prohaszka Ottokar, w którym po entuzjastycznym obrazie tego węgierskiego kaznodzieja i polityka, napisano krótko i wątkowato: "Seine Inauguraldissertation: Übertreibung des Intellektualismus" /1910/ kam mit zwei anderen Schriften missverständlich auf den Index".

Zupełnie inaczej zeksplloatował ~~xxx~~ leksykon cenzurą zastosowaną do L'Action Francaise. Tej kwestii poświęcono artykuł, zajmujący 250 wierszy kolumnowych, w którym opisano szczegóły i etapy cenzurowania w rozmiarach daleko przewyższających oryginalny dekret C.S.Officii z 29.XII.1926, reprodukowany w ostatnich wydaniach Indeksu, a dwukrotnie większy od artykułu, poświęconego Indeksowi.

Świetnie, a z punktu widzenia Kościoła wprost apologetycznie postawiona sprawa stosowania Indeksu w artykułach: Galileo i Kopernik dowodzi, że ani re-

dakcji Lex.f.Th.u.K. ani jej współpracownikom nie brakło dobrego tej sprawie zrozumienia, ale nie chcąc, jak to w redakcyjnym artykule o Indeksie powiedziano znaczenie jego przecenić, bodaj przesadzono w niedocenianiu aż do zlekceważenia!

W jakim stopniu "Lexikon f. Theologie u. Kirche" lekce sobie waży Indeks mieliśmy sposobność się zapoznać już w pierwszej części niniejszego studium. Tam jeszcze nie alarmowałem, tu wydaje mi się wskazanym zesumować rozmiary tego lekceważenia. Oto na 107 autorów wieku XVII-XX, którzy dostali się z całym swoim dorobkiem literackim na Indeks wspomniano w leksykonie Herdera, katolickim ale ogólnym, o 44 autorach, w leksykonie Biskupa Buchbergera, poświęconym specjalnie nauce i życiu Kościoła podano wzmianki szczegółowe tylko o 33 autorach, a tylko o trzech zaznaczono w tekście, że ich dzieła znajdują się na Indeksie. Jak to pogodzić z pojęciem służby w dziedzinie informacji pastoralnej? Ale jakże to najnowsze i największe dzieło niemieckiej nauki katolickiej może sobie ważyć Indeks, gdy sobie tak pospolicie racjonalistycznie traktuje rzeczy nadprzyrodzone, albo tradycję... niech hagiografia służy za przykład, w której problemem ważniejszym od autentyczności świętego męczeństwa stała się autentyczność legendy? *laveant consules!*
/ Sprawy tej - hagiografii Buchbergera poświęcę większy ustęp części IV moich medytacji./

Te rozważania pragnąłbym zakończyć kilku praktycznymi uwagami, zaczerpniętymi z mego kilkudziesięcioletniego doświadczenia wydawniczego. Zrozumiałam w tych wypadkach dyskrekcja zmusza mnie do uwag przeważnie natury ogólnej. Jedno i to bodaj najcenniejsze, w dodatku rzucające światło na panujący widocznie u nas stosunek świata duchownego do świata świeckiego, będzie mi chyba wolno rozwinąć z daleko idącymi, a zdaje mi się ważnymi szczegółami.

W początkach lat trzydziestych postanowiliśmy wydać encyklopedię, przeznaczoną dla zaspokojenia potrzeb samokształcenia i rozbudzenia pędu samodzielnych studiów w szczególności w sferach uczącej się a dojrzałej młodzieży. Przewidywaaliśmy dzieło popularne, ale zarazem poważnie naukowe i aktualne, do którego postanowiliśmy powołać najwybitniejszych przedstawicieli naszego świata nauki i wszystkich dziedzin życia publicznego. Po dojrzałym przygotowaniu wewnątrz i zewnątrz - wielka konferencja dyskusyjna - zamiary nasze zostały najpomysłniej urzeczywistnione. W encyklopedii naszej pracowało 264 ~~znanymi~~ fachowych współpracowników; w tej liczbie było 130 profesorów i docentów wyższych uczelni polskich, o czym wspominam tylko przykładowo, bo nie wątpię, że reszta fachowością i talentem pisarskim zgoła od klasy profesorów nie odbiegała. Dla problemów specjalnie religijnych powołaliśmy do pracy 5 profesorów i 3 docentów teologii polskich Uniwersytetów. Zaproszenia wysyłała dyrekcja, ale były wypadki, w których dla nadania większej wagi, redagowałem zaproszenia osobiście, także pod adresem teologii.

Publikacja pojawiła się zeszytami miesięcznymi. Tymczasem ledwie wyszedł tom drugi - całość obejmowała tomów pięć - pojawiła się w "Tęczy", t.XI, ocena anonimowa i gościowna, ale nawołująca wprost do bojkotu publikacji ze strony katolickiej. Wnioski, jakie z tego faktu wysuwam, są następujące: 1. Każdemu dziełu powstałemu przy udziale setek ludzi XX wieku, zagrażać musi zakazanie w dziedzinie religijnej i obyczajowej, o ile się nie zabezpieczy zorganizowanej i trwałej nad dziełem czujności; 2. Taką opieką mogła roztoczyć nad dziełem tylko polska teologia, ona bowiem tylko jednak mogła być w pełni świadoma i ona jedynie kompetentna do oceny zaszczytów przewinień i usterek... ani jedna uwaga, ani jedno ostrzeżenie do mnie nie zostało zaadresowane, ani do mej świadomości nie doszło. Czy sam fakt współpracy teologii polskiej nie narzucał na nią odrazu i współodpowiedzialności?

W końcu jeszcze jedna uwaga, dotycząca artykułów, dostarczonych przez polską teologię encyklopedii "Świat i Życie". Z kilku chwalebnych wyjątkami spotkałem się tam dosyć pospolicie z objawami jakiejś dziwnej - względności, może nawet liberalizmu; doznawałem chwilami wrażenia, jakoby nasi teologowie uważali "Świat i Życie" słusznie, czy nie słusznie za dzieło liberałów i nie chcieli być dla nich nieliberalni.

A oto kilka przykładów. Nie powiedziałbym, by z punktu widzenia ściśle katolickiego można połączyć poglądy w rodzaju, że konferencja sztokholmska z r.1925 służy dążeniom ku "jednej owczarni", czy można jednym tchem stawiać obok siebie - w kilku artykułach - pojęcia "Kościół rzymsko-katolicki i kościoły ewangeliczne" - nigdzie nb. nie wspominając o anglikańskim, do tytułu "kościół" najbardziej uprawnionym, że wreszcie w jednym artykule, zresztą wyborowym, w którym można było tak

świetnie przeciwstawić apostołską dynamikę misji katolickich, normalnemu zamętowi, jeśli nie szkodliwości misji protestanckich, znalazło się w tej materii jedynie zdanie: "pracę misyjną podjęli również protestanci i niejednokrotnie osiągnęli poważne wyniki". W przepiękny artykuł o mistyce weszło bez żadnego zróżnicowania zakończenie o "mistyce" naszych wieszczów, równie piękne, ale czyż nie utrudniające zrozumienia idei mistyki św. Teresy?

W niezliczonych co prawda problemach, które "Świat i Życie" dało polskiej teologii do rozwiązania nie brak niestety i takich, w które nie włożono tyle trudu i starań, by rzecz w istocie swej trudną, uczynić jasną i zrozumiałą, otwarto nawet drogę do niebezpiecznych nieporozumień. Różne narzucają się w takim przypadku podejrzenia: niechęć do dzieła świeckiego, równie szkodliwa, jak niedostępnym dbałość w pracy niesłusznie uważanej za białą, bo popularnej, ... narzuca się nawet podejrzenie jeszcze bardziej nie na miejscu nieśmiałość - skromność - mikromania! Na ten ostatni pomysł wpadłem, rozglądając się w licznych polskich artykułach Leksykonu Buchbergera, gdzie doszło do tego, że bodaj najlepsze i najbardziej wyczerpujące artykuły w sprawach polskiego Kościoła nie wyszły bodaj z ręki polskiej.

Wracając jeszcze raz do Indeksu, kilka uwag poczynić należy w sprawie roli organizacyjnej, a w szczególności roli, którą w tej dziedzinie odgrywa episkopat. Pomijając bowiem zupełnie kwestie zasadniczą najwyższej centrali, Kongregacji Indeksu, teraz S. Officii, której wszechstronne i najwyższe kompetencje nigdy żadnych nie mogły budzić wątpliwości, episkopat niemal od początku tak jak gdyby się od egzekutywy odsuwał.

Diendorfer x/ w swoim poważnie udokumentowanym artykule o Indeksie taką oto

x/ Wetzer-Weltes, Kirchen-Lexikon, Bd. VI, p. 661

w tej sprawie wyraził opinię: "Jako dalszy powód małej skuteczności Indeksu i jego reguł, należy wskazać niestety za opieszalność, z jaką liczne władze biskupie traktują wszelkie ze strony Stoł. Apostolskiej upomnienia o troskliwszą czujność nad literaturą, a sprawniejszą i dokładniejszą cenzurą w odnośnej diecezji. Gdyby w tej mierze w odpowiednim czasie z rozumą, w danym zaś przypadku z pożądaną stanowczością występowano, odpadłaby niejedna skarga na Kongregację i zakazy indeksowe. W szczególności zaś odpadłyby skargi, że Kongregacja w takim położeniu powoduje się denuncjacją uczonych prywatnych, a zajmuje się częstokroć drobiazgami."

Opinia Diendorfera stwierdza w istocie poprawnie stan rzeczy, uchylając się jednak od daleko ważniejszego, rzeczy tłumaczenia i wyjaśnienia. Tak, jak było, być zapewne musiało.

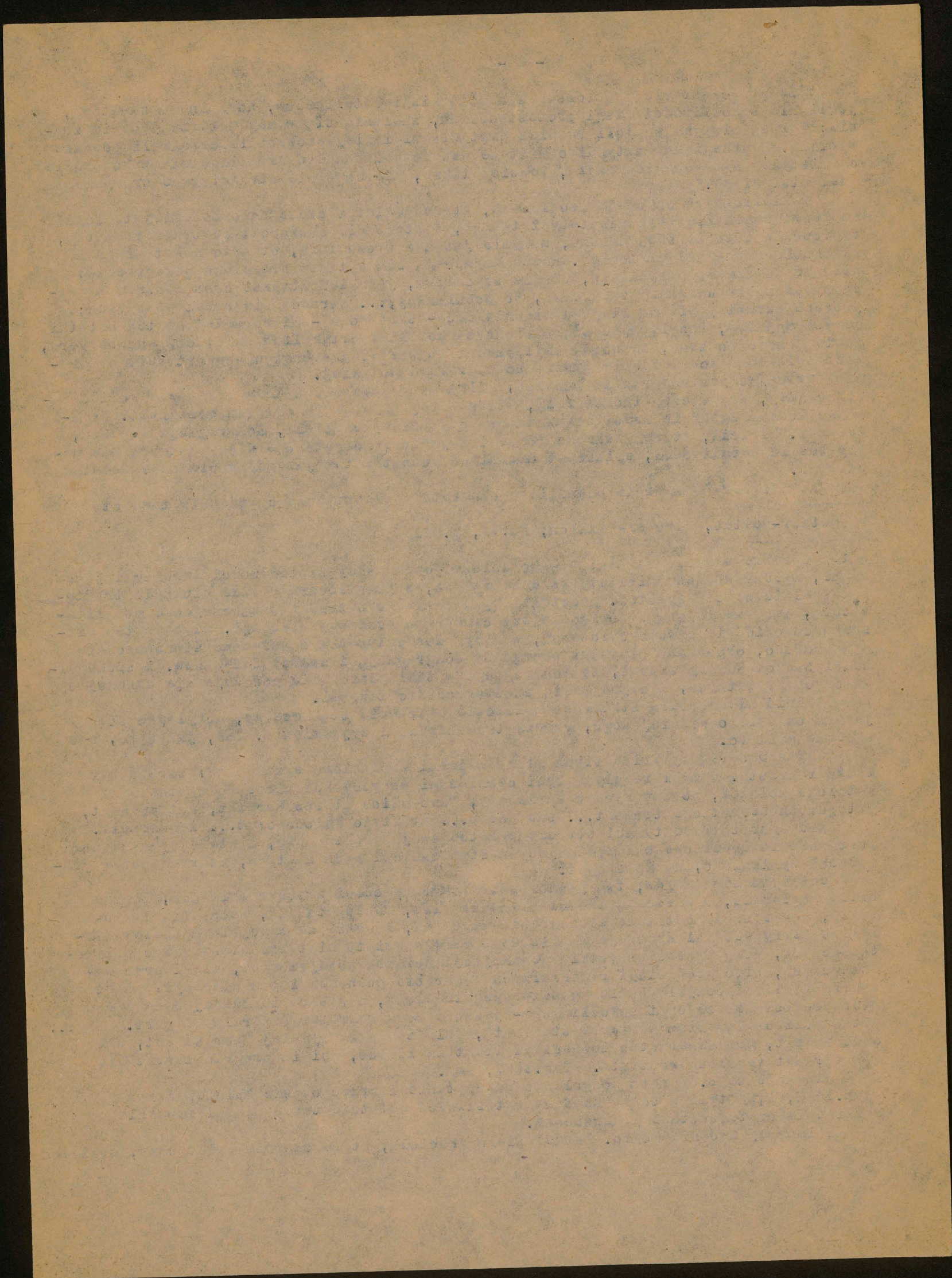
Jak długo reguły Tridentinum miały w pełni zapewnioną egzekutywę, sprawa była łatwą i prostą. W myśl reguły X byli obowiązani wszyscy księgarze do wystawienia katalogu książek, posiadanych w sprzedaży, "nec alios libros habeant, aut vendant, aut quacunq[ue] ratione tradant... sub poena... arbitrio Episcoporum... imponendis."

Ale aparat trydentyński stracił wkrótce swoją efektywność, a wtedy cały ciężar postępowania indeksowego i wynikających stąd sankcji padł na tych, których już w "regułach" wymieniono, na Episkopat.

Unikając szczegółów, tak jasno postawionych w obowiązującym dziś CIC, liczne bulle papieskie, a w szczególności Klemensa VIII, Benedykta XIV, Leona XII i Piusa IX, a nareszcie ostatnie zarządzenia Piusa XI, łącznie ze specjalnym apelem kardynała Merry del Val składają na Biskupów całego świata nie tylko ciężar prac przygotowawczych, więc przede wszystkim denuncjacji książek podejrzanych, ale i prac wykonawczych, więc prohibicji regionalnych w obrębie poszczególnych diecezji, nawet sporządzania diecezjalnych lub państwowych indeksów, a w sprawie kursujących wśród wiernych książek złych i szkodliwych - jeszcze mocą Dekretów Generalnych /Art. XXIX/... "et e manibus fidelium auferre studeant", dziś zaś przynajmniej "per se aut, ubi opus fuerit, per sacerdotes idoneos vigilant in libris, qui in proprio territorio edantur aut venales prostent". /Can. 1397, §4/.

Nie dość tego. Sprawa pozwolenia na czytanie i przechowanie książek zakazanych, /Can. 1402, §1, 2/ tyle w sobie budzące wątpliwości ostatnio także niemal zupełnie na barki episkopatu została przerzuconą.

I inaczej być nie mogło. Każde dzieło Kościoła, które cgarnia świat cały, wspiera



się na barkach biskupów, którzy jak to cudownie już apoteozował św. Ignacy Antiocheński, są wszędzie Kościołem: "Ubi comparuerit episcopus, ibi et multitudo sit, quemadmodum, ubi fuerit Christus Jesus, ibi catholica est ecclesia." /Ep. ad Smyr. VIII,1/

Niestety wszystkie zagadnienia Indeksu, tak jak go pojęło Tridentinum należą do służby urzędu pasterskiego, które we wszystkich zakresach swego dzieła nauczającego, ostrzegającego i karcącego jest kwestią osobistej idei moralnej i duchowej, a co ważniejsze osobistego sumienia. W takich warunkach porozumienie co do jednolitego działania na przestrzeni całego świata katolickiego jest bardzo trudne, a z nieporozumienia rodzą się błędy. Przypominam powołaną powyżej opinię Prof. K. Adama.

Każde zarządzenie biskupa natury wykonawczej, już nawet w tak zdawałoby się prostej sprawie, jak udzielenie "Imprimatur" postawić go może w zupełnie niepożądaną sytuację. Wystarczy uważnie przestudjować can. 1385, § 2. Ileż gorzej z aktem biskupiej prohibicji książki. Wszak już nawet zakony tej samej diecezji nie są zobowiązane tego zakazu respektować, a tak, czy owak męczą się nad tą kwestią komentarze do CIC, jak to wymownie przedstawia Boudhinon. x/ Nie ma natomiast żadnej

x/ 1 c.p. 222, 223

wątpliwości, że w sąsiedniej już diecezji książka zakazana może być dozwolona.

Temu problemowi biskupów w akcji indeksowej poświęca Boudhinon poświęca sporo miejsca i różne w tej sprawie podnosi szczegóły. Z licznych jego uwag i spostrzeżeń, pomijam wiele, pragnąc uniknąć nie celowej dyskusji, a ograniczam się do ogólnie słusznego wniosku: "W danych warunkach episkopatu zajęty się przede wszystkim i bardzo słusznie, zwalczaniem złej książki, organizowaniem i rozpowszechnianiem dobrej prasy periodycznej, ale trwale podtrzymywały opinię, że troskę o prohibicję złej książki należy w pełni pozostawić Kongregacji; inaczej być nie mogło." x/

x/ Boudhinon, lc. 221

Takie rozumowanie tłumaczy całą historię Indeksu. Nawet najbardziej zdyscyplinowana solidarność całego episkopatu nie zdołała bowiem wytworzyć jednolitej myśli postępowania w ich urzędowaniu pasterskim, uchylali się więc z konieczności zrazu od tej lub owej funkcji, a gay z maszyną rotacyjną runęła na świat lawina "bibuły", zanichali i nawet tego obowiązku, którego spełnienie było w ich mocy, od denuncjacji.

Czy wobec tego ten sam, lub podobny los, który już tyle apelów Stolicy Apostolskiej do episkopatów w sprawie przestrzegania wiernych przed literaturą nieprawowierną, dotknął i apel Merry del Val'a - nie wiem, odpowiem: może, ale to mnie zgoliła nie pozbawia wiary w możliwość rozwiązania tego problemu, choćby dlatego, że on jest dziś właśnie ważniejszym, niż był kiedykolwiek.

Prawdę tę uznaje dziś zapewne cały świat katolicki... a problem wzrosnie do rozmiarów wprost niepojętych po przejściu tej strasznej naremnicy, którą przeżywamy.

Ani zachodzi potrzeba, ani w mej zupełnej w tej mierze nieudolności istnieje możliwość dotknięcia się tego problemu w całości. Wystarczy stwierdzenie, że w tym problemie występują trzej aktorzy: jeden bierny, a bodaj tylko był biernym, innymi słowami a nie wrogim - samo społeczeństwo, dwaj drudzy: aktorzy czynni to święte i to świeckie kapłaństwo, drugie poddane pierwszemu. Aktorzy czynni mają przed sobą długą, bardziej jeszcze trudną i zawiłą drogę, a taką drogę znaleźć, a taką drogą postępować naprzód, mogą tylko duchowo wybrani, wytrawni i dobrze wypróbowani. Tutaj główny klucz zagadnienia.

"Święte" kapłaństwo musi się dziś więcej niż kiedykolwiek stać świętym. Tylko najskrupulatniejsza egzekucja "Instructio super scrutinio ordinandorum zabezpieczy Kościół od tych przyczyn "dla których Kościół tyle już bez wylał i które tyle wywołały zgorzienia u ludu"... "Gdyby nie można znaleźć tylu kapłanów, ilu ich mamy, wtedy byłoby lepiej mieć niewielu dobrych, niż wielu złych"... a dziś i jutro tylko kapłan zbliżony conajmniej do wzorowości "nie zniszczy jedną ręką tego, co drugą zbudował."

edna mię jednak ciągle wątpliwość i troska ogarnia, gdy tak często i z naj-

...the ... of ...
...the ... of ...
...the ... of ...

...the ... of ...
...the ... of ...
...the ... of ...

...

...the ... of ...
...the ... of ...
...the ... of ...

...

...the ... of ...
...the ... of ...
...the ... of ...

...the ... of ...
...the ... of ...
...the ... of ...

...the ... of ...

wyższych sfer spotykam się z poglądem, jakoby powołanie do stanu kapłańskiego wymagało tylko podstawy: takich zalet duszy i ciała, które ich czynią takiego stanu godnymi", a "nie opiera to się na uczuciach i nastrojach, których nieraz brak, lecz na prawej skłonności i gorącym pragnieniu kapłaństwa". x/... z całej głębi moich własnych, nagle najgorętszych pragnień kapłaństwa, życzę całemu katolickiemu duchowieństwu szczerego i pełnego uczucia, a to zgoła nie uczucia ukrytego!

x/ Wszystkie cytaty z encykliki Piusa XI z 20/XII, 1935 - z wyjątkiem ostatniego, podanego w zanotowanym przeze mnie skrócie.

W związku z tym ośmielę się dodać kilka słów w sprawie wychowania kapłanów, z racji tak rzadkiej, jaka w moim przypadku zaszła, nagią, po pięćdziesięciu latach pracowitego życia i zupełna zmiana środowiska: dotąd zupełnie niemal poza, od lat paru niemal wyłącznie wśród duchowieństwa, więc słówko o odnośnych wrażeniach i doświadczeniach.

W świetle tych doświadczeń zachodzą między świeckim stanem świeckim i duchownym bardzo poważne różnice. Świat duchowny jest w istocie nie tylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie nacechowany daleko większą powagą życia, aniżeli przewaga wyjątkowo nawet poważnych świeckich. To jeden dodatni przerost. Drugi, pośrednio się z nim łączący, ale sam w sobie w świecie świeckim niemal zlekceważony, a jakże doniosły, to ta odrazu mi imponująca dyskrekcja świata kapłańskiego, budząca zaufanie nawet u jednostek skąd inna: powiedzmy zgoła nie interesujących.

Dwa wspomniane objawy dodatnie uważam za pewniki. Trudniej mi się zdobyć na ogólną ocenę kwalifikacyjną, nie mniej uderzyło mię, że na około, może conajmniej 20 kapłanów, z którymi ostatnio i to nie krótko, a trudno mi powiedzieć głębiej obcowalem, zupełnie ujemną notę kwalifikacyjną dałem tylko jedną. Wyasja mi się, że w świecie świeckim trudno byłoby takie zdobyć doświadczenie. A więc i tu wynik dodatni!

Ujemniej wypadła ocena ogólnej kultury, która ceteris paribus wydaje mi się być wyższą wśród zawodów świeckich, które nie tylko pod tym, może jeszcze bardziej pod względem kultury towarzyskiej nad światem duchownym góruje. Te ostatnie jednak braki osłonięte powagą i godnością osoby często nie występują w ogóle na jaw, a jeszcze mniej ujawniają się odrazu.

Gdy jednak w społeczeństwie świeckim młode pokolenie, dobywszy w życiu pewne stanowisko, w wielu przypadkach, może przeważnie nad pogłębieniem siebie duchowym i intelektualnym mało tylko, albo i zgoła nie pracuje, a tylko praktyką życia wzwyż podnosi - mówię oczywiście tylko o stanie umysłowym - to zauważę wśród młodego pokolenia duchownego przeciwnie jeśli nie zamiłowanie do pracy umysłowej, czego mało widziałem przykładów, to przynajmniej pożyteczny zapewne naślóg pracy, a stąd i niewątpliwie z czasem postęp... w kulturze zwiążeza umysłowej.

Tu wypada zaznaczyć, że nie miałem powodzenia poznania się z księdzem pozbawionym sentymentów politycznych, a zaaje mi się, że ich wyrazistość pozostawała naogół w odwrotnym stosunku do ich kultury umysłowej.

Uderzającym jest poza tym brak głębszych duchowo stosunków między stanem świeckim i duchownym, a myślę, że to samo odnosi się i do życia w obrębie stanu duchownego. Zapewne, że dyscyplina dyskrekcji odgrywa tu poważną rolę, ta ostatnia bowiem strona obciąża całe życie wewnętrzne kapłana. Ale jest jeszcze coś więcej w tym, co czuje, ale z pewnym niepokojem próbuję to określić. Odczuwam przede wszystkim pewien wewnętrzny brak kompetencji do oceny objawów, tzw. powagi człowieka. W osobistym moim długim życiu sam tego uczucia osobistej powagi, poza niesłychanie wyjątkowymi wypadkami, nigdy nie odczuwałem... znałem tylko powagę chwili, sytuacji i problemu. Stykając się też na każdym kroku z manifestującą się powagą świata duchownego, stawałem wobec zjawiska mi niezrozumiałego i dzisiaj w pełni jeszcze dla mnie niepojętego. Uważam go jednak jako objaw nabyty drogą wychowania, a tkwiący prawdopodobnie w dążności do dostojenstwa, odpowiadającego godności świętego kapłaństwa. Nie mogłem się jednak nigdy pozbyć wrażenia, że w tej "powadze" ujawnia się także, może nawet i poza.

W parze z powyższym wnioskowaniem uderzył mię wśród duchowieństwa wyraźny uraz do poufności, może nawet brak zaufania w stosunku towarzyskim zarówno między sobą, między duchownym i świeckim, coż dopiero mówić między duchownym i kobietą! Uwzględniając w pełni niebezpieczeństwo tego ostatniego stosunku podnoszę go tylko

End. k. 24

The first part of the report, which is the most important, is the one which deals with the general situation of the country. It is a very interesting and well-written account of the country and its people. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country. The second part of the report is a description of the country's resources and its potential. It is a very interesting and well-written account of the country's resources and its potential. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's resources and its potential.

The third part of the report is a description of the country's economy and its development. It is a very interesting and well-written account of the country's economy and its development. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's economy and its development.

The fourth part of the report is a description of the country's social and cultural life. It is a very interesting and well-written account of the country's social and cultural life. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's social and cultural life.

The fifth part of the report is a description of the country's political and administrative system. It is a very interesting and well-written account of the country's political and administrative system. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's political and administrative system.

The sixth part of the report is a description of the country's foreign relations. It is a very interesting and well-written account of the country's foreign relations. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's foreign relations.

The seventh part of the report is a description of the country's military and defense forces. It is a very interesting and well-written account of the country's military and defense forces. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's military and defense forces.

The eighth part of the report is a description of the country's education and health services. It is a very interesting and well-written account of the country's education and health services. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's education and health services.

The ninth part of the report is a description of the country's transportation and communication systems. It is a very interesting and well-written account of the country's transportation and communication systems. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's transportation and communication systems.

The tenth part of the report is a description of the country's environment and natural resources. It is a very interesting and well-written account of the country's environment and natural resources. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's environment and natural resources.

The eleventh part of the report is a description of the country's population and demographics. It is a very interesting and well-written account of the country's population and demographics. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's population and demographics.

The twelfth part of the report is a description of the country's history and heritage. It is a very interesting and well-written account of the country's history and heritage. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's history and heritage.

The thirteenth part of the report is a description of the country's future prospects and challenges. It is a very interesting and well-written account of the country's future prospects and challenges. The author has done a great deal of research and has gathered a wealth of material which he has used to give us a very complete and accurate picture of the country's future prospects and challenges.

Tylko wgląd w głębie duszy kapłana mógłby te wątpliwości rozstrzygnąć... A tam wprost nie sięgnie! Casy mię jednak sprawa wewnętrzznego życia naszego duchowieństwa bardzo leżała na sercu, usiłowałem o niej wnioskować na podstawie objawów pośrednich. Wnosząc więc co najmniej z namaszczenia, z jakim nasz kapłan odprawia najświętszą Ofiarę - poniżej tego poziomu jedyna tylko obserwacja -, należałoby sądzić o powszechnym i mniej lub więcej wyraźnym udziale wewnętrznego czynnika w życiu kapłana. Tu już jednak zwróciło moją uwagę nie powszechne, ale dosyć pospolite czytanie brewiarza podczas śpiewu unisono litanii przez wiernych podczas nie-sporów... jakto, ambasador prowadzi deputację wiernych do ich Orędowniczki, a on równocześnie w najlepszym razie oddaje się osobistej delectacji, a może nawet tylko drugą spracą? Powiem otwarcie, to mię uraziło, a jeszcze bardziej próba i tłumaczenia, z którą się spotkałem !... I już wkraść się pytajkik!

Wobec pospolitego wśród duchowieństwa a wyraźnego urazu do poufałości, może nawet braku zaufania w stosunku towarzyskim, zdawałoby się, że na tej drodze nie istnieją szanse wglądu w poziom uwewnętrznienia się życia duchowieństwa.

A jednak mniemam, że się nie mylę, że ksiądz występuje w dyskusji przeważnie arbitralnie, wątpliwości mu się narzucają rzadko, dla odmiennego przekonania na tolerancji mało, a dla doświadczenia i powagi przeciwnika, przynajmniej w momencie dyskusji, nie miewa uznania, bywa, że w momentach mniej właściwych wpada w ton kaznodziejski, nawet karzący. Ale co bodaj jeszcze ważniejsze i dla danej sprawy wymowniejsze, zdaje mi się, że temat rozmowy o własnej osobie, własnych poczynaniach i zasługach jest zjawiskiem w sferach duchownych na pewno nie mniej pospolitym, aniżeli w obrębie świata świeckiego, raczej na odwrót.

W świetle moich doświadczeń druga część spostrzeżeń, obym się w nich mylił, nie świadczy o zbytnej roli wewnętrznego czynnika w życiu duchowieństwa, a przynajmniej dowodzi, że praktyki wewnętrzne o tyle były zewnętrzne, że nie wywarły głębszego wpływu na przebudowę psychiki tego świata.

Pierwsza natomiast część spostrzeżeń nasuwa mi pewną hipotezę, zaolną narzucić nieco światła na przyczyny tego stanu rzeczy. Hipoteza moja tkwi w analogiach z pewnymi objawami życia świeckiego sfer naukowych.

Świat naukowy ma w każdym swoim osobniku tę świadomość, że w dziedzinie swojej specjalności góruje co najmniej w całym swoim otoczeniu, a to skłania go do arbitralności, która zwłaszcza z wiekiem nadaje całej jego naturze piętno, często rażące. Tę właściwość dzieli wreszcie świat naukowy z całą grupą literacko-artystyczną, której każda jednostka ma w sobie to poczucie, że do jej osoby jest przywiązana pewna *practium affectionis*. Ponieważ w całym tym różnorodnym światku miłość własna, życiem zewnętrznym zgoła nie hamowana, a *practium affectionis* chorobliwie podbijana, jest oczywistym, że rozmowa o sobie jest tu na porządku dziennym.

Stąd tak trudno o zgodę w świecie naukowym w sprawach ogólnych, stąd tak przewlekłe, drobiazgowo dyskusje, zwłaszcza w tych sferach, w których brak humanistów-filozofów, lub prawników utrudnia w powodzi najróżnorodniejszych pomysłów i faktów nie tylko dojście do miarunku wniosku ogólnego, nawet jego sformułowanie, ale którym to sferom zapewne obca jest doktryna "homo sum nihil humani alienum..." swego "ja" dla "my" poświęcić niemal nie podobna.

Oczywiste, że powyżej mowa o przyrodnicach i technikach, ale z drugiej strony w tych właśnie sferach jest może największej zrozumienia doniosłości studium fachowego, opisanego przez w każdej drobnej szufladce nauk przez garstkę tylko ludzi, w następstwie zaś tego nie tylko w dyskusjach zawodowych, ale nawet i towarzyskich sądom i spostrzeżeniom fachowych rola "Roma locuta" z łaskawością bywa przyznawana, a tym samym charakter stosunków i rozmowy, w której "ja" dominuje wybitnie bywa łagodzony... z jednym charakterystycznym wyjątkiem.

Wyjątek ten dotyczy w mniej lub więcej silnie zarysowanym stopniu wszystkich ludzi, którzy naukę oddają głównie na usługi życia praktycznego, a więc tzw. eksperci. Ekspert, który nie ma, albo tylko mało w danym środowisku konkurencji, którego opinia jest połączona z wielkim ryzykiem i z możliwościami nie dającymi się przewidzieć, często fantastycznymi, a zwłaszcza ekspert tej kategorii, mający do czynienia ze stroną zainteresowaną materialnie wyłącznie osobiście, a w dodatku ze sferami o małej kulturze ogólnej, musi być wszystko wiedzący i w obliczu swego interesenta mylić mu się nie wolno. Proszę sobie wyobrazić typ taki, dla którego opisane wyżej warunki stwarzają alteram naturam.

Typ, który się nie myli, a który możliwość pomyłki musi pokryć formą zew-

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is mirrored and difficult to decipher.

nętrznej powagi i arbitralności, jest nieznośny.

Czy w tej brutalnie niemal zarysowanej karykaturze nie brak analogii z objawami, które mię uderzyły w psychice śwista duchownego?

.....

"Wściecie, powiedział Zbawiciel, iż książęta narodów panują nad niemi, a którzy więksi są, rozciągają i władzę nad niemi. Nie tak będzie między nami, ale ktobykolwiek między wami chciał większym być, niech będzie sługą waszym".

"Ale, pyta Bourdaloue, czy na tem nie ucierpi powaga władzy? "Będzie miał zawsze dosyć powagi ten, kto będzie miał dosyć pokory,^{x/} a gdzie pokora znika, powaga staje się uciążliwą i nieznośną.^{xx/}

x/ Nie chcąc tego szkicu rozszerzać, przenoszę problem pokory do notki i powiem tylko tyle, że pokora jest cnotą tak trudną do zdobycia, że normalnie osiąga się ją tylko przez bezpośrednie zrzucenie Boże. Komu Pan Bóg pozwoli schodzić w życiu "naturalnym" z góry na dół, ten poznając i uznając tę wolę Bożą, może przy odpowiednich własnych wysiłkach zdobyć i tę tak bezcenną ozdobę duszy; kto jednak wstępuje w sensie ludzkim stale z dołu do góry, tego wysiłki w kierunku osiągnięcia pokory wzmogą się niepomierne - ile razy ponad siły ?

W jakiej z tych dwu pozycji znajduje się ogromna przewaga stanu duchownego ?

xx/ Cytat cały z Chautara, Życie zewnętrzne duszą apostołstwa. Warszawa, 1928, p.135

.....

.....

.....

.....

.....

dlatego, że nie zapomnę nigdy pewnego uczucia głębokiego zawodu, gdy dowiedziałem się, że te same objawy, nawet doktryny, np. w sprawie poufałości, spostrzegłem w życiu tak wzniosłym, jakie było udziałem św. Jana Marii Chrzeciela Vianney. Wszak On nigdy w życiu nie pozwolił niewieście wejść doxx swego pokoju w jego obecności, a małych dziewczątek rodziny des Garets nawet w główkę nigdy nie pocałował. A przecież ten Święty mógł sobie zupełnie jak Chrystus Jezus pozwolić na scenę z jawno-grzesznicą. Nie czynił tego napewne tylko dlatego, że nałóg anty-poufałości był Mu wszczepiony przez wychowanie! x/

x/ Ks. Dr. Fr. Trochu, Proboszcz d' Ars. Święty Jan Maria Vianney. Wyd. Salezjańskie 1932

Jestem z drugiej strony pewny, że św. Don Bosko nie był jedynym świętym, który nie unikał poufałości, ale On jest tym twórcą systemu wychowawczego, w którym poufałość nie została wyrzuconą z zasad przewodnich bez żadnej dla powagi stanu szkody. xx/

xx/ Ks. Dr. Jan Francesia, Zywot Wiel. sługi Bożego Ks. Jana Bosko. Wyd. Salezjańskie 1930.

Oto jestem u kresu. Przytoczyłem moje wrażenia i doświadczenia; bo z nich wynika jasno, że Apostolstwu świętego kapłaństwa wpływy salezjańskie w wychowaniu na pewne dobre by oddały usługi.

W końcu poruszę kilku tylko słowami moc bodaj najważniejszą, rzeźbiącą indywidualną postać kapłana. Była ona przedmiotem moich szczególnych obserwacji, choć trudnych, jednak czasem pośrednio uchwytanych wiodących do domysłu, ile ten lub ów z księży, nie sięgnął do wyżyn poznania istoty krzyża, a zaaje się bywa ich więcej, ile on przeszedł katorgi w obronie i w walce o zewnętrzne przynajmniej objawy tej enoty, która jest jednym ze znamion sakramentalnych stanu kapłańskiego? Jakże taka walka wywołała w psychice każdego osobnika i jak trwałe, a niezatarte ślady i przeobrażenia... pokryte zasłoną?

Czy jednak Salezjańskie metody wychowania i tej walki by nie złagodziły i nie uchroniły kapłana od wytworzenia w nim tej zasłony, która obcowanie, a więc i jego wpływ na zewnątrz utrudnia? Pytanie do zastanowienia!

O drugim aktorze, nie mam wiele do powiedzenia, o kapłaństwie świeckim, nazwijmy je wprost Akcją Katolicką. To jest pewne, że niektóre wymogi, wyborowość, wytrawność i wypróbowanie człowieka winny jedynie dawać wstęp do tak ważnej organizacji. Non multa sed multum. Nie masą żołnierską, a gwardią winna być Akcja Katolicka, by mogła spełnić położone w niej nadzieje.

Mówiąc tak niewiele o Akcji Katolickiej, powiem najwięcej powtarzając pewną rozmowę, którą miał Pius X z grupą kardynałów: "Co zapytuje się Papież, jest dzisiaj najniezbędniejszym dla naprawy społeczeństwa?" - "Stawić szkoły katolickie", rzekł jeden. "Nie - pomnożyć liczbę kościołów", dodał drugi. "Nie - starać się o dobroć kapłanów", powiada trzeci. "Nie i jeszcze raz nie - odrzekł Papież. Najważniejszym jest dzisiaj mieć w każdej parafii garstkę ludzi świeckich, bardzo enotliwych, oświeconych, odważnych i przejętych naprawdę duchem apostołskim". xxx/

xxx/ cytuje Chautara, lc.p.165

Trzeciego aktora współczesnego, aktora z naszego punktu widzenia, po wyłonieniu Akcji Katolickiej, biernego, mają aktorzy czynni do życia duchowego swym udziałem w wychowaniu przysposobić, a akcją odpowiednią mają uchronić przed wpływami słowa drukowanego.

Pojęcia nie mamy, jak się stosunki po przejściu burzy ukształtują, nie wiemy, czy w poszczególnych krajach i co ze strony katolickiej się czyni, by być odrazu do czynu gotowym, chociaż od czasu do czasu dochodzą nas głosy, zdolne budzić i w tym kierunku nadzieje, nie widzimy na horyzoncie postaci, któreby przypominały majestat kardynała Mercier'a, czy potęgę kardynała Gibbonsa z jego "katolicką radą wojenną" z okresu tamtej wojny światowej.

Nie wiemy zupełnie jak się ukształtuje po wojnie stosunek Kościoła do Państwa na świecie, a jakkolwiek niemal wszystko przemawia za tym, że rozwiązanie przedsięwzięcia dodatnio stan istniejący przed wojną, to niemniej zdaje mi się być rzeczą pierwszorzędnej wagi, by Kościół na całym świecie przygotowywał z użyciem wszystkich swoich

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

środków i sił taki wpływ na społeczeństwo katolickie, by ono dążyło i osiągnęło w nowych konstytucjach, czy też uchwałach parlamentarnych wpływ rodziny na ustroj i kierunek powszechnego szkolnictwa... wszak nawet w socjalistycznej konstytucji weimarskiej znalazło się analogiczne postanowienie! Rzecz tak ważna i oczywista, że nie wymaga nawet komentarza.

A teraz przystępuję do problemu akcji ochronnej społeczeństwa przed błędnym i szkodliwym drukiem. Po dotychczasowych informacjach rzeczowych i rozważaniach, wydaje mi się być rzeczą nie trudną wprost przejść do wniosków.

Wychodzę tu odrazu z założenia, że akcja odnośna będzie pod każdym względem dwutorowa. Dotyczy to zarówno czynników wykonawczych, jak materii. Jako czynniki wykonawcze wyobrażam sobie dwie instancje: episkopat to pierwsza, która obejmuje wszystkie agendy, do zatwierdzenia ewentualnych dekretów przez instancję drugą, a najwyższą C.S.Officji. Funkcję episkopatu wyróżniam bezpośrednią i pośrednią. Bezpośrednio poddają pod rozstrzygnięcie biskupów i ich organów tylko dzieła, bezpośrednio dotyczące Pisma, dogmatów, Kościoła, jakoteż wszystkie podręczniki wychowania teologicznego. Pośrednio rozciągają Biskupi opiekę nad funkcją Akcji katolickiej, której kontroli podpada cała inna literatura i publicystyka, jakoteż podręczniki szkoły publicznej. Funkcja Akcji katolickiej zachowuje na zawnątrz możliwie i wewnątrznie zupełną niezależność. Od poziomu duchowego Akcji katolickiej będzie zależęć zapewne gros powodzenia.

Nie podobna tu wkaczać w istotę organizacji, Akcji katolickiej, wreszcie już ustalonej to pewne, że wchłaniając w siebie doborowych przedstawicieli całego życia umysłowego i społecznego, zdoła ona wpięrw z pomocą ankiet i kwestionarzy poznać stan i charakter lektury, obiegającej w społeczeństwie, poddać jej całością zaufanym rzeczowo i moralnie Komitetem referentów do oceny, a na takiej postawie dążyć do realizacji swego zadania, ochrony społeczeństwa przed złem a zalecaniem dobrego wszystkimi środkami, jakie świecki i duchowny stan świata katolickiego wszędzie posiada. Wyobrażam sobie, że w wyniku tych badań wychodziłby w każdym kraju rocznik poleconej, z dodaniem wykazu specjalnie zakazanej literatury, a odpowiednia propaganda prasy i sali odczytowej zapewniłaby wydawnictwu zarówno poważne wpływy, jak powodzenie. Ale dla tak ważnego celu musi się dążyć nietylko do rozwoju prasy i umysłowego publicznego życia katolickiego, musi się dążyć do rozbudowy wszelkiej, ale zwięszcza tej, której brak się najbardziej odczuwa, literatury pięknej... przez życie towarzyskie, towarzystwa literacko-naukowe, dobrze pomyslane konkursy.

Znacznie mniej mam do powiedzenia o akcji, podpadającej pod bezpośrednią opiekę i egzekucję episkopatu. Pozostanę jednak tu wierny przekonaniu, opartym na własnym doświadczeniu wydawniczym. Prohibicja osiągała w minionych okresach zapewne dobre skutki, myślę jednak, że i od ujemnych nigdy wolną nie była. Dziś skutki ujemne tak wzrosły, że pozostając sobie wiernym, doradzałbym uczynić wszystko, zanim się zdecyduje na cenzurę. O jakże mi do serca przemówiło słynne kazanie Don Bosco "o palcach", x/ który z nich dałby sobie uciąć - alegoria przeciw wymierzaniu kary !.

x/ Francesca, lc.p.143

W myśl mojego doświadczenia nietylko na książkę, która się już pojawiła, nawet cenzura prewencyjna, środek od pierwszego lepszy, nie jest zgoła środkiem najlepszym. Rzecz jest prosta. Zamówiłem lekkomyślnie nie istniejącą jeszcze, lub równie nierozważnie przyjąłem gotową książkę do wydawnictwa. W trakcie druku postrzegam omyłkę. W obronie interesu, natury w każdym razie wyższej, decyduję się książki nie wydać, ponosząc wszystkie koszty, łącznie z umówionym honorarium autorskim. Czy jestem w stanie zadowolić autora? Nigdy, choćby nawet moja odmowa stała się dzięki ~~xxxxxxx~~ osobliwej koniunkturze początkiem niezwykłego powodzenia autora, nigdy mi tej urazy osobistej nie zapomni. Jakaż bowiem złowrogą musi być potęgą miłość własna wśród członków tego "światka", jeśli ona jest tak nagminna, a aż do najniższego stopu całego społeczeństwa, główną pobudką wszelkiego działania i myślenia.

Wydawca równie jak cenzor wydawniczy, o ile jego funkcja ma być dobroczynną muszą uczynić wszystko, by świat literacko-tworczego nie urazić. A jest na to sposób, zwięszcza w obrębie narodów mniejszych, mniej bogatych duchowo i kultural-

c.d. k. 26

nie. Metoda, o której powiem nie zawodzi wreszcie nigdzie, a jedynie skuteczność jej może się zmniejszyć w miarę warunków i okoliczności.

Metoda ta dotyczy głównie dzieł ogólnych w dziedzinie naukowo-wychowawczej, z jeanej strony duchowej, z drugiej strony świeckiej. Wszystkie podręczniki szkolne od najniższych do najwyższych należą do tej kategorii. Rzeczą obu aktorów, duchowienstwa i Akeji Katolickiej, które to zadanie między siebie rozdzielają, jest przewidywać zapotrzebowanie książki odpowiednio na czas; rzeczą obu aktorów jest śledzić, czy na horyzoncie nie pojawił się kandydat na autora pewnej książki, tak wybitny, albo oryginalny, że wystąpienie jego okazałoby się moeniejsze od faktu potrzeby i groziłoby istniejącym książkom, wyrzuceniem ich poza orbitę potrzeby i oficjalnego uznania. Liczba książek, które tu wchodzi w rachubę jest nieliczną i z góry znaną, liczba autorów na rynku literackim jest mało co większa, maximum dwa do trzech razy i jest powszechnie znaną. Wartością nieznaną jest autor, który się pojawi, tu więc sedno sprawy, wymagającej najwyższej czujności, możliwej przy ciągłym i dobrze rozgałęzionym kontakcie towarzyskim. Samo odkrycie takiej nowej gwiazdy autorskiej jest połową wygranej, a umiejętność zachęcania autora do pracy i zawarcia umowy zapewnia wygraną w całości. Wobec autora przyszłości należy mieć rękę szczodłą, środków na pomoce naukowe, nawet na wyjazdy na studia, choćby zagraniczne, nie żałować.

Obok pozyskiwania autorów istniejących i odkrywania talentów przyszłości, rzeczą najważniejszą, by dzieło od poczęcia do chwili ukończenia manuskryptu było pod opieką wydawcy. Tak bowiem, jak jest korzystniejszym zastosować cenzurę prewencyjną na odbitkach szrotkowych druku, od walki, ewentualnie cenzurowanie książki, znajdujące się już w obrocie, tak jeszcze bardziej korzystnym jest w trakcie powstawania książki spostrzedz rodzący się błąd i konflikt i nie dopuścić do tego, by on został przez autora sprecyzowany... wtedy już jest za późno, bo zamiast jednego ma się z dwoma wrogami do walezenia, z błędem i miłością własną błądzącego.

Jednym słowem zalecam episkopatowi poszczególnych krajów i ich organizacjom Akeji Katolickiej w dziedzinie zarówno wydawniczej, jak też całego zadania chronienia wiernych przed książką wadliwą lub szkodliwą nie metodą kary, ale metodą uprzedzania i zapobiegania, zupełnie jak w wychowaniu salezjańskim. Na tej drodze postępowania wypadek pożalowania godny z "manuel Biblique" Vigouroux byłby wogóle niemożliwy.

Cały kompleks zagadnień ongiś Kongregacji Indeksu przeszedłby w następstwie przez dwa etapy: regionalny z doroczną publikacją regionalną literatury w danym kraju poleconej i zakazanej, a na podstawie sprawozdań, przesyłanych przez episkopat, z dołączonymi ewentualnie referatami Akeji Katolickiej, a skierowanych do S.C.Officii, powstawałby tam światowy Indeks, który przy pełnym uniwersalizmie nie przekraczałby rocznie 200-300 tytułów. x/

x/ roczny przyrost książek zakazanych nie przynosił w ostatnich indeksach co 5 - 10 tytułów.

Ostatnie słowo muszę poświęcić apologii zarysowanego tu systemu ze względu na rażące pozory sprzeczności, oazywistej w zalecaniu pracy, opartej na episkopatach, które w ciągu licznych wieków okazały osobliwą w tej mierze bezwładność.

Nie wątpię też, że taką to zupełną niemal bierność i bezwładność w tej dziedzinie pracy okaże zawsze i wszędzie każdy biskup, pojedynczo wzięty. i nie może być inaczej, bo przy właściwemu każdemu biskupowi zakresie kompetencji, nie może się on narazić na to, że jeśli nie zawsze, to jednak w wielu przypadkach to, co w jeanej diecezji ulegnie cenzurze, znajdzie w innej diecezji uznanie. Ale nie mówiąc już o tak skrajnych przypadkach, niebezpieczeństwo narażenia się na przykrości i niepożądane nieporozumienia jest w tej dziedzinie szczególnie bogate i różnorodne.

W jaki sposób tę zawiłą trudność natury organizacyjnej rozwiązać nie wiem, truano mi nawet w tej sprawie rzeczowy głos zabierać, to mi się jednak wydaje być pewnym, że zawód, który Stoł. Apostolskiej w dziedzinie czuwania nad książką episkopat sprawił, wynikał stąd, że z narzuconą wielką odpowiedzialnością kłócił się brak egzekutywy, która musi chronić, gay zachodzi najmniejsza obawa, że zarządzenia już w dwu sąsiednich diecezjach nie będą w danym przypadku choćby tylko nie zupełnie identyczne.

Z powyższego wynika niezbicie, że powodzenie akcji ochrony przed złą książką, prowadzone regionalnie przez Episkopat każdego kraju, zależy od centralizacji akcji. Kwalifikacje osnośnej osoby zarówno merytoryczne, jak taktyczne muszą być oczywiście wysokie, a ich uznanie nie może wynikać z sądów czy poglądów osób zainteresowanych. Tylko najwyższy autorytet Ojca św., oparty o szczegółowy wywiad nie tylko ze strony sfer duchownych, ale i świeckich, może tu decydować.

Czy jednak nie byłoby możliwym przy zachowaniu pełnej kompetencji biskupiej w każdej diecezji, wyłonić z kolegium biskupiego każdego kraju coś w rodzaju kongregacji pontyfikalnych, z których jednej przypadłaby w udziale sprawa czuwania nad książką drukowaną każdego kraju? Pozostawiając to pytanie bez odpowiedzi, stwierdzam, że w pomyślnym, centralistycznym dla każdego kraju rozwiązaniu organizacyjnym sprawa opieki Kościoła nad życiem duchowym wiernych mieści w sobie duże i stale rosnące szanse powodzenia; o niepomyślnym zaś rozwiązaniu, a zwłaszcza o pozostawieniu status quo zawyrokowała już historia.



The following information was obtained from the records of the
 Department of the Interior, Bureau of Land Management, and the
 Bureau of Reclamation, regarding the land parcels described
 herein. The parcels are situated in the State of California,
 County of [County Name], and are more particularly described
 as follows: [Detailed description of land parcels, including
 acreage, location, and ownership details.]

/Tylko dla Marysi - tu szczegóły kroku poufałości w moich kontaktach naukowych /

Garstką uwag o świeckich i duchownych w ich współżyciu społecznym spisałem podczas pobytu w rezerwacie zakonnym z górą 10 lat temu /ca 1942/. Pogląd powyższy oparty na doświadczeniu osobistym, omija starannie fakty osobistego kontaktu. Weszły one w moją dysertację naukową - myślałem - przyznam się o "doktorskiej" x/

x/ W okresie "rezerwatowym" opracowałem przede wszystkim stazu na zlecenie ks.biskupa Eug.Baziaka później i z woli własnej "Pamiętniki powrotu do Pana", a przez tego opracowałem 3 większe dysertacje : 1/ egzegetyczne "O wieku Patriarchów", studium demograficzne nad powrotem Izraelu z Egiptu poprzez pustynię Syjonu do Ziemi Obiecanej"; 2/ historyczne: "Index rerum expurgatorum"; 3/ publicystyczne względnie historyzoficzne: "Quo vadis scientia catholica Germaniae", "Pacyfikacja Świata" i "Struktura duchowa narodu polskiego". Z wyjątkiem pierwszej - "Pamiętników" wszystkie rozprawy podjąłem z inicjatywy własnej, a jakkolwiek wizytowany i w "rezerwach" przez duchownych, z wyjątkiem ks.Dr.J. Ciemnieńskiego, stanu profesorskiego - zgoła samodzielnie, nawet bez dyskusji - ale... z wyjątkiem ostatniej; gotowej w zarysie już we Lwowie, rozwiniętej i uzupełnionej w Warszawie, gdzie w 1944 r. spłonęła - na nowo opracowanej w Krakowie 1944-1946 - wszystkie oddałem z własnej inicjatywy co najmniej jeannemu duchownemu, profesorowi do zapoznania się, oceny i ewentualnej dyskusji.

W jakim stopniu z tych daleko idących zaprojektowanych z mej strony kojarzeń umysłowych ze światem duchownym wprost nie zaistniał jeden przykład. Podczas egzaminu z bibliistyki poza Dziekanem W.U.J.K. ks.Prof.J.Stępy, ówczesny wykładowca bibliistyki U.J.K. nie postawił mi jednego pytania z zakresu tych dwu wyżej wymienionych rozpraw egzegetycznych, wywinął się mimo mej narzuconej mu sugestii: "Tak, oryginalna metoda!" - zawyrokował i pogratulował wynik egzaminu !!!

Nawet w pracy pamiętnikarskiej "Powrót do Pana", rozpoczętej 1941, VIII, na zlecenie ks.Biskupa Dr.Eug.Baziaka unikam sprawozdania z osobistych moich kontaktów ze światem wśród którego 3 lata spędziłem, w tem przeszło 2 lata w "rezerwach" zakonnych... do tego stopnia, że

W okresie IX, 1946 - XI, 1950 po "Powrocie do Pana" x/ osiągnąłem absolutny szczyt produkcji naukowo-literackiej, pozostałej w manuskrypcie.

x/ tytuł tych "Pamiętników" spisanych na zlecenie ks.Dr.biskupa E.Baziaka.

do III ca. "Świeckich"

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Second block of faint, illegible text, appearing to be a paragraph or two of a letter or report.

Third block of faint, illegible text, continuing the document's content.

Large block of extremely faint, illegible text occupying the bottom half of the page.

Wyniki i skizy z okresu
drugiego listu

Kraków, dnia 23.II.1953

Zaraz po odeśnięciu pierwszego listu z załączeniem referatu rzeczowego byłem w takim nastroju aktywnym, że czułem się zdolny do wszczęcia jeszcze innej ściśle zawodowej pracy - kartograficznej. Po rychłych niepowodzeniach i refleksjach deszczem do przekonania, że to co zamierzałem, a co wyraźnie służyło moim osobistym interesom, było pychą i dumą osobistą jest niezgodne z Wola Bożą. Cały luty wpadłem w taki zamęt zdrowia i uczuć, że okazał się to najmniej użyteczny miesiąc. Nie można służyć Bogu i mamonie odrazu. Zaniechałem fanfar osobistych i zwracam się też wprost pokornie do Ciebie. Zabrałem się natychmiast do studium manuskryptów, noteseów i wypisów z moich czasów teologicznych i po jakichś dwóch tygodniach pracy z lektorem, zdawało mi się, że jestem gotów. Nieestety ! Emocje wywołane wspomnieniami i rezumowaniami opanowały mnie raz po raz po nocach i okazały zupełną moją bezsilność. Wówczas zdecydowałem się zredukować list, w którym zamierzałem skreślić współcześnie "Ścieżki Kościoła". Cykliczny i fałszywy układ dróg "Ścieżek Kościoła", których kilka epizodów próbowałem nawet z pewnymi szczegółami odtworzyć nie zmienić do ostatnich dni swego igzstancjki wieku trwającego piętna. Ale patrząc z bliska cykle jakby się zagęszczały, jakby zakreślały coraz mniejsze łuki. Z dumą myśleliśmy, że do ostatnich dni o wspaniałym rozkwicie wewnętrznego życia religijnego Francji, zewnętrznego uregulowania katolicyzmu francuskiego do Watykanu w czasach najgorzejszych stosunków między rządem a Kościołem, patrzeliśmy z dumą na rozkwit misyjnego życia francuskiego. Tak przywykliśmy do tego, że to blaski katolicyzmu francuskiego wkroczyły w teraźniejszość, że z największym bólem i niepokojem natknąłem się na cyfry podane w piśmie "Le Monde" z dn. 20.III.1952, z których by wynikało, że te blaski życia już zgasły. / 1903 - 15.400 z tego 10.600 Francuzów, 1947 - 14.000 z tego 4.000 Francuzów; "Lazarystom" i braciom "Ducha Świętego" założonym przez Francuzów brak już dzisiaj kierownictwa francuskiego. / Cyfry te sprawiają nam niewątpliwie dotkliwy zawód, ale czy wobec zapewnienia Jezusowego "A ja jestem z Wami...."? Czy te cyfry mają jakiegokolwiek bądź znaczenie ?

W nabożeństwie Różańcowym, w którym uczestniczą miliony, kilkakrotnie codziennie podnieśli wołania "Ufam Tobie Jezu !"

Czy cyklizm "Ścieżek Kościoła" nie jest odbiciem cyklizmu w nastrojach duchowych społeczeństwa katolickiego, czy ze stałą resnącą ufnością nie musiałaby się potęgować dynamika społeczeństwa i byłyby tylko elewacje, a nie byłoby tylko depresji? Zdaje się, że każdy z uczestniczących w Nabożeństwie Różańcowym stawiałby sobie od czasu do czasu niepokojące pytanie w odniesieniu do wołania: "Ufam Tobie Jezu"? Czy wogóle zdajemy sobie dostatecznie sprawę z wymogów tej ufności? Czy pamiętamy o tym, w każdym momencie naszego życia o tych uczniach Jezusowych, którzy wrócili z wędrówki apostoelskiej i nie byli zdolni wykonać tego, czego od nich zarządał Jezus - wypędzać np. złe duchy z opętanych. Małej wiary jesteście. Post i modlitwa jedyną radą.

nommen haben. Die Ziffern liegen weit über den deutschen Ergebnis-
sen. Unsere Bekämpfung muss damit einsetzen, dass wir zunächst für
diesen deutschen Anteil alle alten Fälle kennen und überwachen und
somit die Basis schaffen für die Erkennung der Frühinfektionen.
Wenn wir erwarten dürfen, dass der Tod der älteren Tuberkulose die
Zahl der Infektionsquellen vermindern wird, so muss unser Hauptan-
genmerk darauf gerichtet sein, durch die Erkennung und Behandlung
der Frühinfektion die Entstehung neuer Dauerherde zu verhindern.
Die polnische Tuberkulosebekämpfung ist an diesen Grundproblemen bisher
vorbeigegangen. Mit Hilfe der Rockefeller-Stiftung ist zwar ein Netz
von Beratungsstellen in den Gesundheitspunkten errichtet worden.
Die Arbeit dieser Beratungsstellen war aber spielerisch. 8% sind
Selbstmeldungen, deren Bedeutungslosigkeit für die Seuchenbe-
kämpfung von Deutschland her bekannt ist. Die Zahl der Hausbesuche
war viel zu gering. Die Erfassung der Umgebung also mangelhaft.
Röntgenapparate standen nur in unzureichendem Masse zur Verfügung.
Schon mein Vorgänger hat begonnen, durch die Beschaffung von Rönt-
genapparaten die Arbeitsmöglichkeit hier zu bessern. Wir haben im
Jahre 1940 schon eine bedeutende Steigerung der Durchleuchtungen
und Untersuchungen. Die Zahl der Durchleuchtungen wird 1941 etwa
das Doppelte der Ziffer für 1940 betragen und voraussichtlich das
Dreifache der vorhergehenden Jahre. Da wir die Zahl der Hausbesuche
und die Zahl der Sanatoriumsbetten jetzt im Krieg aus finanziellen
Gründen nicht wesentlich steigern können, ist die Voraussetzung
des Erfolgs die Verschiebung der Arbeitsintensität von den zweck-
losen Selbstmeldungen auf die Meldungen der Ärzteschaft. Diese
Ärzteschaft meldet aber nichts und es wird noch einer langen Erzie-
hung und wohl auch energischer Druckmittel bedürfen, um hier Bes-
serung zu schaffen.

Über die Bedeutung der Tuberkulosebekämpfung im Osten als Schutzmassnahme
für unser Volk bedarf es keiner weiteren Beweise. Die bei mir lau-
fend eingehenden Meldungen von Tuberkuloseerkrankungen bei Arbeitern, die
nach Deutschland verschickt wurden, beweisen dies zur Genüge. Gewiss

26.II.53

a, 30

Ufam Tobie! - w tym zawołaniu mieści się wiara, że moc Jezusewa jest zdolna zamienić energię każdego człowieka, a więc i całego społeczeństwa z potencjalnej na kinetyczną. Czyż nie jest godne zastanowienia, jakie to są możliwości? Wełamy nie zdając sobie sprawy do czego się przez te wełanie powołujemy. Stąd refleksje na ten temat. Oczywiście możliwe jest tylko rozważać ten problem z punktu widzenia mocy cnoty naturalnej. Mnieman, że nie byłoby trudne o zgodę, że tą moc wyrażoną ufnością w życiu doczesnym i naturalnym wyrażają w największej potędze marynarze w szczególności zaś tzw. kapitanowie okrętu.

Staliśmy u wrót do jednego z fiordów Alaski Yakutat Bay, końcowego punktu wycieczki Międzynarodowego Kongresu Geologów /late-jesień 1913, Kanada-Alaska/. Uczestnicy w bardzo zredukowanej liczbie około 30 osób składali się przeważnie z Anglosasów i tych narodów, które w rok później miały wystąpić jako tzw. "entente". Przed tym towarzystwem, ze skrzyżowanymi rękoma na ³piersiach stoi kapitan i zapewnia, że do tego fiordu nie wjedzie, gdyż jest to fiord nie skartowany przez służbę nawigacyjną i żaden okręt służby pasażerskiej nie ma prawa do niego wjeżdżać. W tym miejscu prof. Lawrence Martin z Wisconsin Univ. specjalista-badacz tych terenów, zgodnie z powszechną opinią geologów amerykańskich oświadczył, że bierze odpowiedzialność na swoje sumienie, ponieważ w myśl teorii "przegłębienia" /ever-deepening/ ^{brzo}zateka ta w obrębie przepływu do niedawna znacznie rozleglejszych ledwoców musi być co najmniej 300 m głęboka. Po odpowiednich ceremoniach i formalnościach, kapitan zaprosił prof. L.M. na pokład kapitański i wjechał do fiordu. Wyprawa kongresowa miała wielkie powodzenie. Przejechaliśmy cały fiord w ^{cały i spory}głęb, bez najmniejszego wypadku, poznaliśmy szereg szczegółów dających przedmiot do interesujących dyskusji. W drodze powrotnej, gdyśmy doszli do punktu krzyżującego kierunek główny fiordu - especially równoległy do wybrzeża morskiego / z kierunkiem południkowym bramy wjazdowej, najechaliśmy na płytka rafę skalną, która nam zgruchotała 3 komery podbudowy okrętu, na ogólną liczbę 13. Okręt był oczywiście jeszcze zdolny do obrotów, ale tymczasem sterczał bez ruchu, jak rebak na kelcu zdradzieckiej rośliny.

27.II.53

Piękna pogoda, która służyła nam w pierwszej części naszego wypadu w nieznaną i która nas uratowała w godzinach ucieczki, pokazała, że każda róża ma kolce ²swoje ¹swoje.

und schrittweise ihnen den Verkehr mit dem übrigen Judenviertel freizugeben. Auch diese Massnahme musste unterbleiben. Es kamen täglich im Durchschnitt 1 000 Juden in Transporten an, die zunächst entlaust wurden und dann nach einem kurzem Aufenthalt in den Quarantäneanstalten im Judenviertel verteilt wurden. Die meisten dieser Menschen waren völlig mittellos. Sie kamen entweder **BEI Verwandten unter oder in Flüchtlingslagern**. Selbstverständlich brachten sie Fleckfieber mit herein. Zu dem gleichen Zeitpunkt wurde das Judenviertel vollständig abgeschlossen und die Lebensmittelzuweisung fast ganz eingestellt, um zu erreichen, dass etwa vorhandene Vorräte zunächst einmal aufgebraucht wurden. Die Abschliessung des Judenviertels nahm den Juden die Gelegenheit, sich mit Handelsgeschäften zu unterhalten, wie sie es gewohnt waren. Die Organisierung von Werkstätten schritt nicht so schnell voran, wie es für diese Bevölkerung notwendig gewesen wäre, um ihren Lebensunterhalt zu sichern. Die Folge war eine zunehmende Verelendung grössten Ausmasses. Dazu kam der verhängnisvolle Irrtum, dass man die Juden sich zur Selbstverwaltung überlassen könne. Auf dem gesundheitlichen Gebiet schien dies bei dem Vorhandensein von 700 Ärzten ganz gut möglich. Der Amtsarzt musste deshalb mehrere Wochen auf eine intensive Bearbeitung des Judenviertels verzichten. Die Juden erwiesen allerdings ihre völlige Unfähigkeit, eine Seuchenbekämpfung aufzubauen und im Gang zu halten. Die Zahl der gemeldeten Fleckfieberfälle entsprach nicht mehr der Wirklichkeit. Als in einem Falle das jüdische Gesundheitsamt selbst einen Arzt meldete, der Fleckfieberfälle in einem verkommenen Haus gesammelt und dort behandelt hatte, liess die Sicherheitspolizei, welcher der Fall übergeben wurde, den Mann nach der Vernehmung frei und das deutsche Sondergericht fragte an, warum der Mann bestraft werden solle. Es ist klar, dass mit solchen Methoden eine Befolgung der Meldevorschriften nicht zu erreichen war. Im Juni begannen wir wieder mit polnischem

W normalnym trybie rzeczy przypiyw morza, podnoszący tutaj jego poziom o dobrych kilka metrów, byłby nas uratował w przeciągu najbliższych 6-8 godzin. Tymczasem podczas pięknej pogody, tenże sam przypiyw, reżystujący olbrzymie cielłke najbliższego nam ledowca "przypiywowego" /Tidal Glacier/ spowodował pierwszy poznany przez nas fakt "cielenia" się ledowca. /Calving Glacier/: grzmot, jakby huraganowy ogień artylerii, z równoczesnym temu łaskotawym potwornym sfalewaniem morza. Niebezpieczeństwo takiej sytuacji - niemożność poddania się skrętu ruchem fali zagrażała natychmiastowym pęknięciem całej budowy i natychmiastowym zatopieniem. Kapitan zapowiedział bezpośrednio groźące, niebezpieczeństwo poważne, i zarządził wszelkie środki ostrożności. x/

x/ Zapewne tylko w takim zespole, w jakim wówczas uczestniczyłem reakcja była zdawałoby się bardziej powierzchowna. Kilka minut refleksji w swoich kabinach, uprządkowane quidam papierów, a potem natychmiastowe depominanie się o obiad./

Tempe katastrofalne pęknięcia okrętu - łupiny msk orzecha - pozostałe w obwieszczeniach kapitańskich tajemnicą i tylko trupia bladeść jego postaci i zawzięte milczenie dowodziły, że coś przed pasażerami ukrywa, a to coś ukryte - zabezpieczało spokój ducha i myśli uczestników Kongresu.

Kapitan tymczasem podejmuje decyzję - drży przed tą cudną słoneczną pogodą, która lada chwila może spowodować nowe "cielenie" się ledowca, którego okręt prawdopodobnie jużby nie wytrzymał. Szybkość decyzji i maximum zaufania decyduje o możliwości ratunku całej ekspedycji. W pewnym momencie widzimy łódź załadowaną najlepszymi kilku prymusami marynarskimi i kotwicą. W odległości kilku kilometrów od okrętu kotwica zapuszczona w głąb, zostaje dobrze osadzona na dnie. Wtedy rozkaz kapitana całą siłą motoru w ruchu wyciągnąć kotwicę, powoduje nie co innego, a potężny odpływ okrętu do zjednoczenia się z kotwicą. Złowregi zgrzyt przecinanych mecą potężnego uperu kotwicy towarzyszy pierwszemu aktowi wybawienia tzn. przekroczeniu przez okręt niebezpiecznej rafy skalnej. Kosztowało to okręt dalszych 4 kamery ... nie wiedzieliśmy sztywn, bo i to zachował kapitan w tajemnicy, że odwrót do pierwszego bezpiecznego portu Skagway odległego o ca 300 mil merskich, w tym stanie straszkanej budowy okrętu był możliwy tylko w warunkach najabsolutniejszej pogody. Najmniej niepokój morza musiałby nas poćknąć - na to nie było żadnego ratunku. X/

Die erste Frage, die man mit Recht stellen wird, ist die, wie eine solche Entwicklung möglich war. Der Herd der Fleckfieber-Erkrankungen ist, wie Ihnen ja bekannt, das Judenviertel. Unser Bild zeigt Ihnen die Lage des Judenviertels in der Mitte der Stadt Warschau mit einer ganz unmöglichen und niemals zu überwachenden Grenzziehung. Im Januar hatten wir im Judenviertel rd. 30 Erkrankungen und in der Umgebung bei den Polen 2 Erkrankungen. Man sollte meinen, dass bei einem solchen Krankenstand die Überwachung möglich wäre. Der Stad von April ist schon bedrohlicher. Heute ist es so, dass die Punkte im Judenviertel unmöglich mehr Platz hätten und dass auch die Punkte in der Polenstadt sich bedeutend vermehrt haben. Es ist nun etwa nicht die klassische Bekämpfung eingeschlagen.

Die Kurve zeigt Ihnen, wie die Entlausungs- u. Desinfektionsmassnahmen weitergeführt wurden, auch als die Zahl der Erkrankungsfälle absank. Naturgemäss verminderte sich die Zahl der polizeilich geschlossenen Häuser. Die Zahl der vorsorglich entwesten Häuser nahm entsprechend zu und die Zahl der gebadet und entlausen Personen sank nur um die Jahreswende infolge Kohlenmangels vorübergehend. Mein Vorgänger hatte eine Verdoppelung der Kapazität der Entlausungsanstalten gefordert. Aus finanziellen Gründen ist das abgelehnt worden. Die Folge ist, dass wir heute tatsächlich nicht in der Lage sind, alle die Personen zu entlausen, bei denen es notwendig wäre. Jedoch werden jetzt noch drei neue Badeanstalten ausgebaut mit einem Kostenaufwand von 1 Million Złoty. Sie sollen vorwiegend dem Schutz der polnischen Bevölkerung dienen.

Es muss aber erklärt werden, wieso es zu einer so schwerwiegenden Störung der Seuchenbekämpfung kommen konnte.

Im März d. Jrs. wurden 40 000 Juden aus dem Westen des Distrikts nach Warschau verbracht. Unsere Forderung, für diese Juden neuen zusätzlichen Wohnraum im Ghetto bereitzustellen, wurde abgelehnt. Es war ursprünglich geplant, diese sämtlichen Juden in einem abgeschlossenen Bezirk unter Quarantäne zu halten und erst einzeln

43

x/ Stacji radiowych nie było wówczas nigdzie w pobliżu, a okręty pasażerskie właśnie w tym roku zostały zaopatrzone w instalacje radiowe, ale w ograniczeniu do statków przyjmujących powyżej 100 pasażerów. Nasz był ~~znacznie niższy~~ od tej klasy.

ostatnie nie miało do

Warschau bis zu 18 Todesfälle monatlich vor. Der Weltkrieg brachte dann die Epidemie von 1917 mit einem Höhepunkt von 322 Fällen; vor dem jetzigen Krieg kamen Fleckfieberfälle nur vereinzelt vor. Eine Epidemie stellte sich erst 1939 wieder ein mit einem Höhepunkt im März 1940 von 58 Todesfällen. Ende 1940 schien die Gefahr beseitigt. Im Frühjahr 1941 trat jedoch eine Zunahme des Fleckfiebers auf, die im Juli 182 Todesfälle erreichte. Das sind die offiziellen Zahlen. In Wirklichkeit gilt wahrscheinlich auch für die Weltkriegsepidemie die Feststellung, die wir jetzt machen mussten, dass die gemeldeten Fälle auf dem Höhepunkt der Epidemie nur einen Bruchteil der Erkrankungen darstellen.

Zeichnen wir für das Jahr 1941 die täglichen Erkrankungsmeldungen bis Mitte August auf, so ergibt sich für das Judenviertel, welches den Herd der Seuche darstellt, eine dauernde Zunahme, und zwar setzt diese Zunahme im März ein, d.h. sie äussert sich zunächst nur in dem Fehlen der in dieser Jahreszeit zu erwartenden Abnahme der Erkrankungen.

Zeichnen wir die Kurve von 1916 - 1923 und die im Jahre 1940 beginnende Kurve übereinander, so ergibt sich das merkwürdige Bild der Parallelität dieser beiden Kurven. Auch 1916 eine Vorepidemie, die gegen Ende des Jahres wieder etwas anstieg. Die Entwicklung zum schweren Ausbruch der Seuche vollzog sich dann in den Sommermonaten 1917, die erfahrungsgemäss mit der Abnahme der Läuse einen Rückgang des Fleckfiebers hätte bringen sollen. In diesem Krieg schien die Vorepidemie von 1940 Ende des Jahres erloschen zu sein. 1941 kommt dann der Anstieg, der im Monat Juli zu einer Erkrankungsziffer von 1 800 gemeldeten Erkrankungen führte. Im September werden wir 3000 Erkrankungen erreichen und im Oktober wird die Zahl noch weiter ansteigen. Damit wäre der Gipfel der Epidemie von 1917 überschritten. Ich glaube das allerdings nicht. Nach unseren Erfahrungen wird ohne genaue Kontrolle so mangelhaft gemeldet, dass anzunehmen ist, dass auch 1917 höchstens $\frac{1}{3}$ der Kranken gemeldet wurde. Auf welche Weise wir jetzt bessere Meldungen erzielen, wird noch berichtet werden.

18.III.1953

Jak na redakcję pierwszej części "Ściezek" Kościoła i pierwszej części listu do M.W. składało się szereg nieprawdopodobnych niespodzianek, które wiodły ciągle do niespodziewanej ale od samego początku i z góry narzuconej prawdy: "Ja bede z wami!" ^{Tej} Z taka pełnia swobody i nadziei myślałem zabierałem się do drugiej części tego wymarzonego przedsięwzięcia. I znowu to samo. Z ta jedna wielka różnica, że Kościół już wyłonił z mroków pogaństwa, po stoczeniu szeregu zwycięskich walk z nowotworami - herezji - stanął w obliczu jednej, nazwijmy ją ^{Reforma} /luteranizmu/, która głosząc indywidualizm myśli religijnej w swych zarodkach mieściła zaprzeczenie wszelkiego objawienia, stała się zaprzeczeniem wszelkiej religii. Druga połać dziejów Kościoła przeciwstawia nam przeto Kościół jednolity, rozproszony ^{ojm} na pyłki dumnej a racjonalistycznej i materialistycznej myśli ludzkiej. A jakkolwiek im bardziej zbliżamy się do dni nowych, im bardziej widzimy potężną zmore zmaterializowanego przeciwko Kościołowi świata rozumu i wszelkich pożądliwości, pomni słów inwokacji: A ja bede z wami - lek nas nigdy nie dosięgnie.

Chociaż nie brak chwil, w których lek rozsiadł się u progów Domu Bozego! Choćby dzień ostatnie...

Co w sercach manifestujących ufność Jezusowi zbudzi więcej niespokojnych myśli mrozących krew w żyłach, czy taki bolesny zawód jakiego doznaliśmy czytając w prasie codziennej wieści o upadku tak precyzyjnego wzlotu z życia religijnego i misyjnego narodu francuskiego /cyfry podane w "Le Monde" z dn.20.III.1952 - 1903 - 15.400 z tego 10.600 Francuzów, 1947 - 14.000 z tego 4.000 Francuzów; "Lazarystom" i braciom "Ducha Swietego" założonym przez Francuzów brak już dzisiaj kierownictwa francuskiego./

Twoje marzenie romantyczne i katolickie. Masz ten udział w tym, że nie jesteś w stanie wyobrazić sobie, że ten świat jest inny; światy, którymi granicą jest Kościół, "Kościół" i "Ściezki".

bi)

26/III/53 *Omijając pytanie, dotyczące solidności źródła francuskiej informacji, czy dot. fali, nie wie dot. fali nie zamyla falowania wogóle, a „Ja jestem z wami...” nie traci swego wuj dominacji nigdy!*

Gorszy niż te Francji zaprowadza ostre sytuacja w Ameryce Północnej. Siła ten odskazy, znowu niechcący do dotychczas ale duchowo i materialnie zajęty przez F

*X X dostawczy mianowicie, Melypio, & Ktozch duszowe elementy biologiczno-
nie wyzobachy pnewagi, a z onem pnowach mianowicie wady do wady gory. Faktura
juz de espoinerna Ann. Porudniowa enjaduje si 4 form. luyin adonac religijny, a
4 broku ~~nie~~ dulowicite mipsowego postduni, stot. si' st. Chryzofainta parotym
terenu*

Nachdem der die *mijonarskiej akcje - Cij. b. w. Krajowa!*

geboren am 19..... in *28/8 53*

die Medizinischen Fachkurse Lemberg mit Erfolg besucht hat, wird ihm ihr hierdurch
mit Geltung vom 19..... ab die Erlaubnis zur
Ausübung der Heilkunde im Generalgouvernement erteilt.

Die Heilkunde darf in eigener Praxis erst dann ausgeübt werden, wenn die
Regierung des Generalgouvernements, Hauptabteilung Innere Verwaltung, Abteilung
Gesundheitswesen, hierunter bescheinigt hat, daß der vorgeschriebenen Pflichtassi-
stentenzeit entsprochen ist.

Krakau, den 19.....

**Regierung des Generalgouvernements
Hauptabteilung Innere Verwaltung
Abteilung Gesundheitswesen**

(Siegel)

Im Auftrage:

Verwaltungsgebühr

Der
Die obengenannte hat der
vorgeschriebenen Pflichtassistentenzeit mit dem 19.....
entsprochen.

Krakau, den 19.....

**Regierung des Generalgouvernements
Hauptabteilung Innere Verwaltung
Abteilung Gesundheitswesen**

(Siegel)

Im Auftrage:

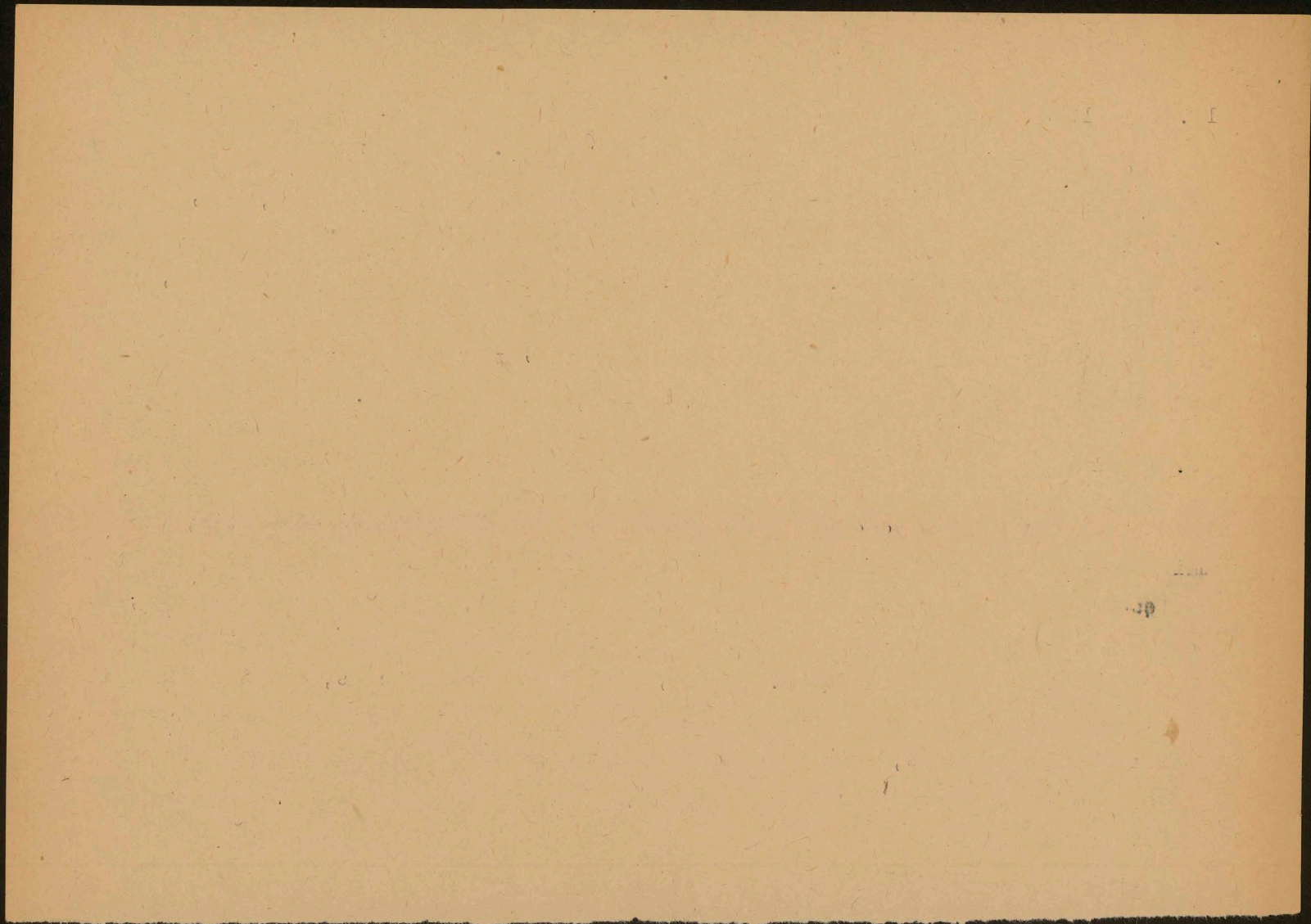
Gebührenfrei

16. maja 1953

Rok mego życia 1952, brzemienny w ataki sercowe / ostra niedomoga mięśnia sercowego / znaczył w mej wyobraźni nie tylko bliski kres mojego żywota, ale, co mię ~~estaję~~ ^{całkowicie} gnębiło gwałtowny ^{rozmiarowi} spadek wszelkiej możliwości aktywności duchowej, statycznej zarówno jak dynamicznej. Niestęchanie opóźniona reakcyjność na zjawiska, czy przeżycia tak ^{mi} utrudniły skojarzeniową akcję umysłową, że stałem się dosłownie niezdolnym do najprymitywniejszego stwierdzenia: tak, tak - nie, nie! Nietylko umysł, wszystkie potencjalności ^{duchowe} ogarnął lęk zupełnego bezwładu.

28. maja 1953

W dwa dni po tych ~~rozczarujących~~ ^{rozczarujących} desperackich słowach nastąpił ~~ponowny~~ ^{ponowny} atak, który ~~nie~~ ^{nie} dopiero w prawdziwą ruinę myśli wprowadził. Proszę sobie wyobrazić, że atak ~~nastąpił~~ ^{całkowicie} po 250 dniach swego rodzaju "ciszy" sercowej, na których zdawało się, że można budować jakieś programy przyszłości. Nie budowałem jednak nawet i wtedy, czego dowodem krótka poprzednia notka. Owszem, wiedziałem już wówczas, że nie stać mnie na zastosowanie jakiegokolwiek bądź pragmatyki do ostatnich dni dziejów Kościoła. Wiedziałem już wówczas, że nie wolno mi nawet marzyć o naświetleniu zjawisk



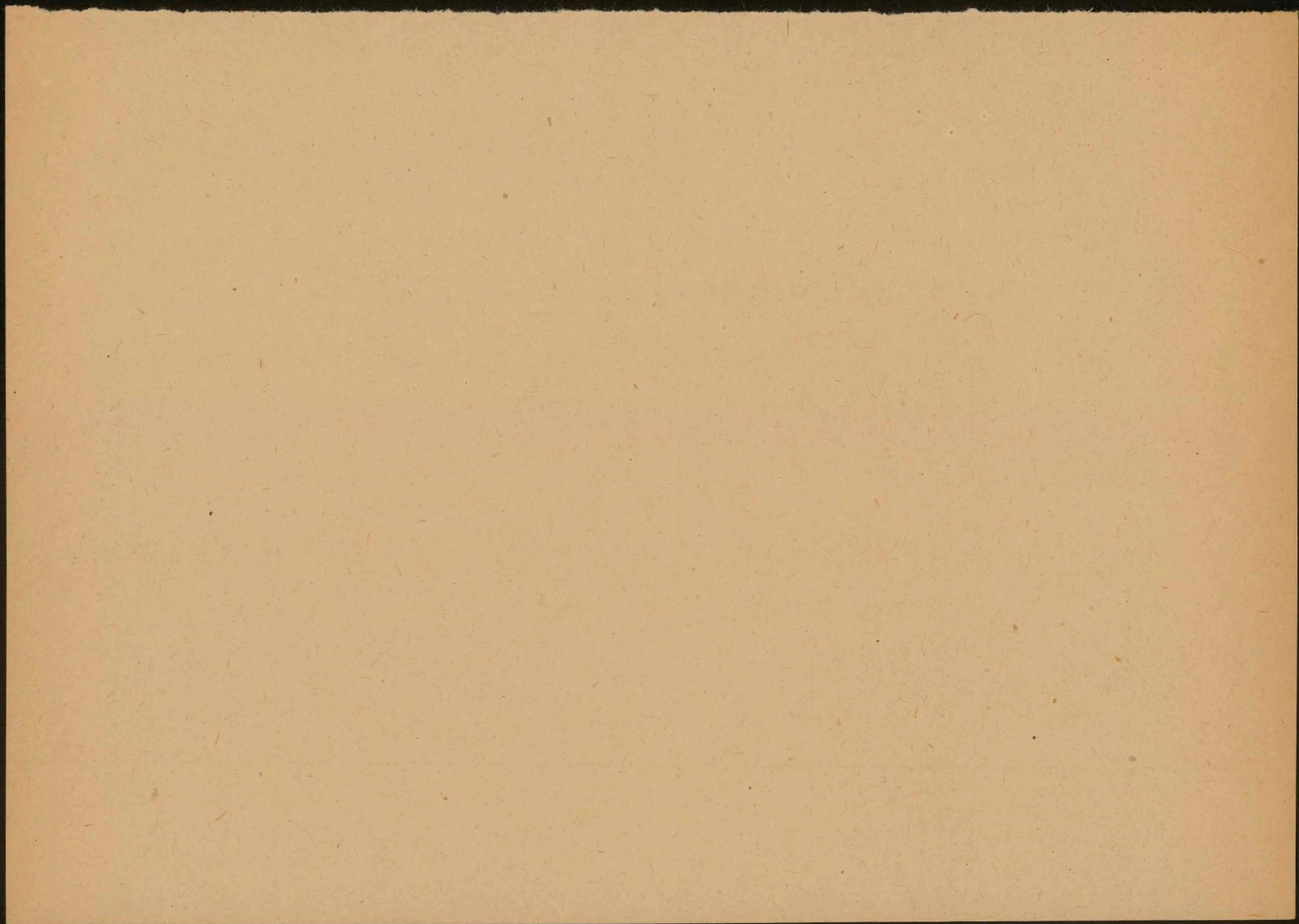
27/V 53 VIII !!!
 e) IV i V karta bloku bruljonów, pisany pod dyktando przez Diarystę.

R.

Notacja od a) do e) ~~zawieraj~~ ^{zawieraj} ~~zawieraj~~ ^{zawieraj} } (na jedynkę, każdy
 Wstęp do Opisu ^{II} „Scieriek” } a linia: dwójka
 (Kolumna ^V) } dwiel!

Je potem listy do M. H. z. 9, 10/IX

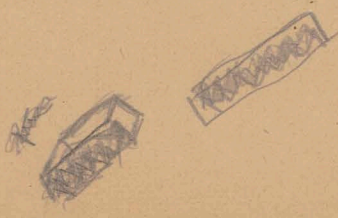
Potem „Barabas” 1-19; D. „etykiety” „Scieriek” Cr. II (Kolumna V)



Rok mogo zycia 1952, brnemiorny r abati sececece (cetero nio) moga moga moga
 terozoga znouyt v moy vyab mimi nie tykta bliski vni moze ojecece,
 ala, co mie taltra gnetilo gnetilouy spadek kvelit vnyh moilemici ablyce.
 Nvici dndlowej, Stalyonnej caroumo jst dynamionnej. Vvesiy hnie opairone
 reatujntio na ejicwta, ay pnyjeia eay tek ehtwinty ablyj saljamentou
 akje unyobow, ia stoum ty dndlowie nnd hnyh do najpnyat ala najfny.
 Nitymijnyy Stalyonij: tek, tek - nie, nie. Visty eht wnyh, wnytai fulcogit
 dndlowe ojecece tek nnyjnygo berwade.

28.V.53

W 2 dni po tych porowne depewekul r dndlow
 nastojit ponorny ataku, ketyy mimi depieru r pnyade
 se omiy myti opnyedut. Prny sbe ojecece.
 ia ably nastojny po 250 dndlow nnyh r dndlowe ehy
 serowey, na ketyy r dndlowe r dndlowe bud -
 mnd jetyy pnyony pnyade. Ne budndow
 jiduch mndet, ably ehy dndlowe kotha
 pnyednd notte. Onndu, mndndow jny r dndlow
 ze me stou mimi ne dndlowe r dndlowe jiduch
 bydi pnyade de ataku die dndlowe
 kotha dndlowe jny r dndlowe, ze me
 mndu mnd mnd mnd mnd mnd mnd mnd mnd



seiner reichen Erfahrungen in Breslau den Osten als das Einfallstor so mancher Infektionskrankheiten, nicht zuletzt der Geschlechtskrankheiten und insbesondere heutzutage der Syphilis.

Wenn also der polnische Staat in der Bekämpfung der stellenweise sogar endemisch herrschenden Geschlechtskrankheiten versagt hatte, so bereitete die Deutsche Gesundheitsführung diesem Zustand nach der Errichtung des GG. ein schnelles Ende. Die Verordnung über die Bekämpfung von Geschlechtskrankheiten vom 22.2.1940 ist ein durchgreifendes Schutzgesetz, das die Erfassung und Durchbehandlung aller Geschlechtskranken, ggf. unter Anwendung polizeilichen Zwanges, und die Unschädlichmachung der Ansteckungsquellen, vorschreibt. Es ist das Verdienst des Gebietsgesundheitsführers, hierdurch der Ärzteschaft die gesetzliche Grundlage für eine energische, zielbewusste und aussichtsreiche Bekämpfung der Geschlechtskrankheiten gegeben zu haben.

In Krakau stellte es sich bald heraus, dass nur eine kleinere Zahl von Ärzten sich um die ihnen völlig neuen und zum Teil wohl auch unsympathischen Vorschriften kümmerte. Während im Monat März 1940 aus ganz Krakau nur 45 Geschlechtskranke von polnischen Ärzten gemeldet wurden, vergleichsweise betrug die Zahl der Deutschen Geschlechtskranken in demselben Monat 57, stiegen die Meldungen im Monat April 1940 plötzlich auf die beachtliche Höhe von 390 an, zweifellos nur, weil der deutsche Amtsarzt, Medizinalrat Dr. Buurman, eine letztmalige energische Mahnung an die polnische Ärzteschaft erlassen hatte, worauf auch die bisher unterlassenen Anzeigen noch verspätet eingereicht wurden. Hierunter befanden sich auffallenderweise aber nur so wenig Meldungen über deutsche Geschlechtskranke, dass der deutsche Amtsarzt sich gezwungen sah, allen in der Stadt Krakau praktizierenden polnischen Ärzten die ambulante Behandlung von reichs- und volksdeutschen Geschlechtskranken ab 1. Juli 1940 zu untersagen. Für die Stadt Krakau wurden bis zum 1. Juli 1940 folgende vor- dringliche Massnahmen durchgeführt:

A

1/ II,6. W Jezusie, który jest czymś o wiele więcej niż świętym i więcej niż geniuszem, tą zasadniczą tajemnicą jest Bóstwo: i tym tłumaczy się zupełna bezsilność obserwacji "psychologicznych", ^{tu słowo "psychologicznych" jest wstawione przez Fra} zupełna bezsilność słów.....
 wykrzyknik Fra Angelica: "Kto chce malować Chrystusa musi żyć z Chrystusem"....
 U krańców analizy napotykaemy na zasłony tajemnicy, a wobec nich nie ma już mowy o badaniu i o mówieniu: można tylko ~~milczeć~~ milczeć i adorować.....

Bog

2/II.27. ~~nie~~ ^{Jezus z całą pewnością} miał wizję podczas swego chrztu, podczas Przemienienia, w czasie kuszenia. Miewał i inne. O jednej z nich wspomina święty Łukasz ~~12,16/~~, tam gdzie Jezus powiedział: "Widziałem sztana, jako błyskawicę, z nieba spadającego" (L. X, 18).....

B

Święty Paweł w słynnym swym sformułowaniu doskonale określił najwyższy stan mistycyzmu: "A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". W zastosowaniu do Jezusa sformułowanie to nie ma sensu: Jezus j e s t Chrystusem, j e s t Bogiem.

My

Renan, apostata, rozumiał to doskonale: "Bóg nie przemawia do Jezusa jak do kogoś stojącego na zewnątrz; Bóg jest z Nim,....."

Najwięksi święci drżą z trwogi na samą myśl o Bogu: Jezus nie drży nigdy, bo jest Ojcu równy. O tym więc, który jest alfa i omega wszelkiego mistycznego wysiłku, nie można powiedzieć, że sam j e s t mistykiem.....

3/II.36 Najnowsza krytyka niekatolicka odwróciwszy się od fantazjowania P.L. Couchoud, dla którego Chrystus w ogóle nie istniał, skłania się dziś do twierdzenia, że Jezus, człowiek rzeczywisty i historyczny, nigdy nie mówił o sobie, iż jest Mesjaszem lub Synem Bożym. Opierając się na takich tekstach, jak owe słowa z Dziejów Apostolskich /II,36/: "Panem i Chrystusem uczynił Go Bóg, tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali"; zaprzecza ona, by Jezus miał świadomość mesjaniczną, tym bardziej aby był świadomy swej Boskości.....

Nie tylko miłość Jezusa, której nie posiadzie w tym stopniu żadne stworzenie z krwi i ciała, ale także Jego godność, Jego odwaga, Jego świętość są cechami istoty od człowieka wyższej.....

p.37. Jeden zwłaszcza szczegół w zachowaniu się Jezusa jest więcej niż znamieny. Gdy mówi do swych uczniów o Bogu, nigdy nie utożsamia swego do Niego stosunku z ich stosunkiem. I nawet Jego sposób wyrażania się daje jasno do zrozumienia, że nie jest człowiekiem podobnym do innych i że korzysta ze szczególnych przywilejów. Mówi do uczniów "Ojciec wasz", uczy ich mówić w modlitwie "Ojciec nasz", ale gdy mówi o sobie i o Bogu, mówi "mój Ojciec". Różnica ta jest zaznaczona niewątpliwie świadomie i rozmyślnie; gdyż odnajdujemy ją w całej Ewangelii.....

My

p.37-38. Jezus chciał objawiać swe posłannictwo stopniowo; nie rozumieją Go nawet najbliżsi przyjaciele; dopiero Zmartwychwstanie otworzy im oczy. Tłumaczenie to ma w sobie jakąś dziwną wspaniałość: Jezus-człowiek posiadając cudowną tajemnicę, ma dość siły, aby milczeć by powoli, stopniowo odsłaniać jej kolejne as-

*Podobno w swym posłannictwie Jezus
 mówił o Apokalipsie i o Zmartwychwstaniu
 o Bożym imieniu Tomasza!*

** Odkrycie iżdem z Apokalipsy nie uwiaryli sami pierwsi faryzeusze
 zmartwychwstanie, nowi i faryzeusze i żydów
 (według pierwszego Tytuła) (Jeu XX), 4)*

pekty, tak aby Jego otoczenie nie mogło się omylić co do znaczenia jej tajników, gdyż on wie dobrze, jaką ceną zostanie okupione ostateczne objawienie. Jednego z dowodów prawdziwości takiej właśnie interpretacji można by się dopatrywać w fakcie, że mesjanistyczny charakter Jezusa odsłaniają najpierw sztani /Mar.I.24 i III,11-12/, zupełnie jakby chcieli pokrzyżować Jego zamiary.....

R Nb. nie "sztani" a Symeon /Łuk.II.25-32/ i Jan Chrzciciel /Jan I.15-36 i Mar.I.9-11/.....

4/ II,198 Nie są to dowody wystarczające, aby razem z Tertulianem mówić "Miał chrześcijańską duszę"; ale na pewno wystarczające na to, by wiedzieć, że Jezus wywarł na nim duże wrażenie. Fakt ten dodaje jeszcze jeden rys do obrazu Boga, który stał się człowiekiem, ukazuje Go nam pełnego prostoty i majestatu' takiego, jakiego widywaliśmy Go zawsze i wszędzie.....

5/ II.21 D.F. Strauss pisał, że uważa Go "za bliskiego obłądu":.....

"Szaleńcowi nie się nie udaje. Jak dotąd nie zdarzyło się, by ktoś o obłąkanym umyśle wywarł poważniejszy wpływ na bieg historii ludzkiej".....

Renan. Rozpr. z. H. Renana......

6/ II.261-262 ...cztery teksty dotyczące okresu Zmartwychwstania ujawniają jeśli nie rozbieżność - to na pewno wyraźne różnice. W każdym razie nie pokrywają się.....

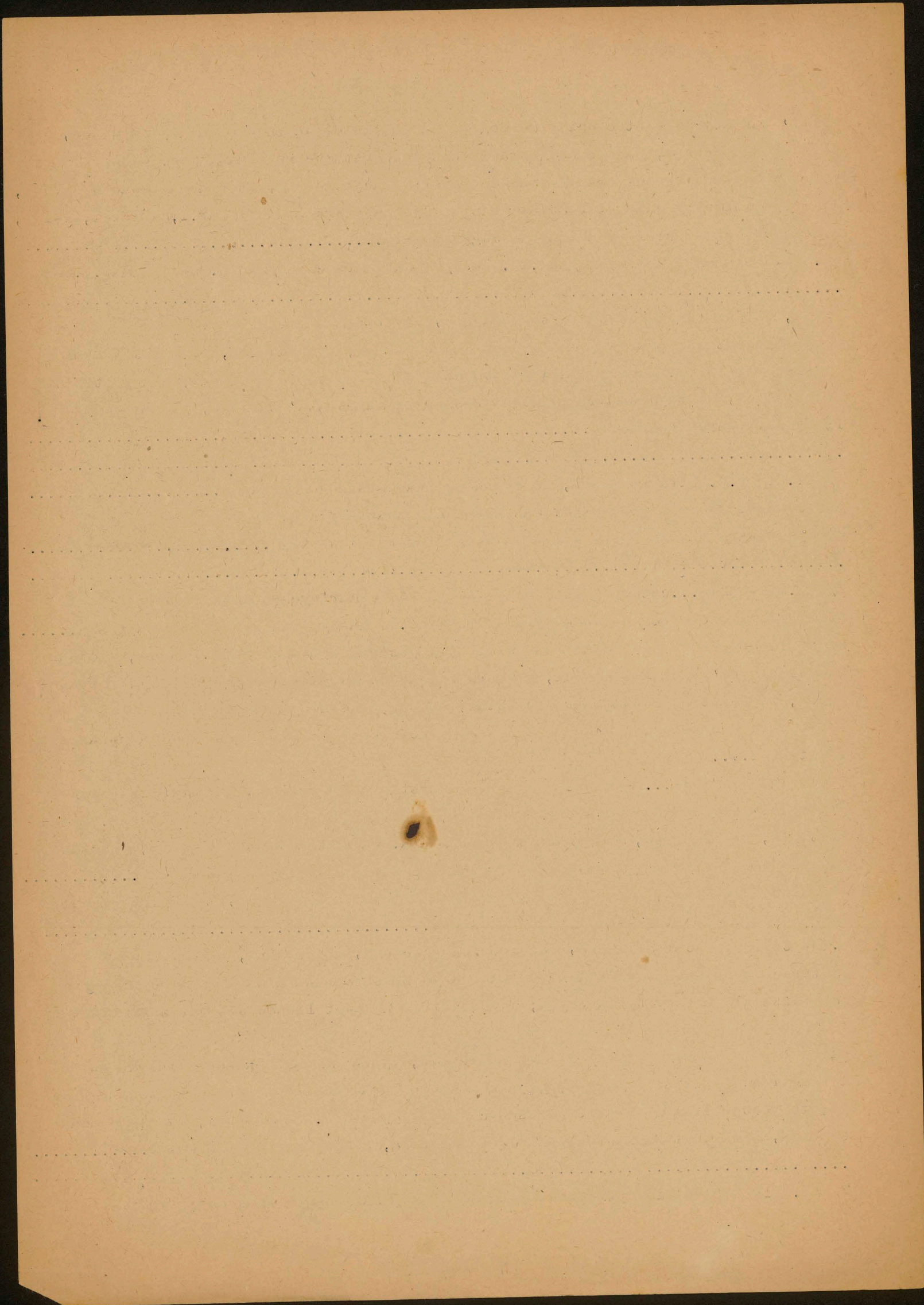
3) ~~Jana~~ Ale choćby rozbieżności Ewangelii były jeszcze dziesięć razy większe, nie naruszałoby to w niczym pewności, o której świadczą wszystkie cztery teksty, a mianowicie, że Jezus naprawdę zmartwychwstał, że naprawdę żył znowu czterdzieści dni na ziemi i że w czasie tego nowego życia Jego uczniowie i znajomi naprawdę Go widzieli i dotykali....

R "Trwa tylko prawda... - napisał Renan - Wszystko co jej służy, utrzymuje się jak niewielki, ale dobrze umieszczony kapitał, nie ginie w jej małym skarbcu. Natomiast to, co fałszywe, przewraca się i rozpada. Fałsz nie buduje niczego, podczas gdy niewielki budynek prawdy jest zrobiony ze stali i rośnie ustawicznie".....

Jeden Bóg wie tylko, jak wiele i jak rozmaite tworzono hipotezy, by się od dogmatu tego uwolnić. Niektóre są wprost groteskowe.....

4) p.263 Czyż nie jest normalne, że człowiek umęczony, ubiczowany, wyczerpany umarł po trzech godzinach wiszenia na krzyżu? Czyż zresztą rana zadana Mu włócznią przez żołnierza nie byłaby wystarczająca, by Go zabić? A nawet licząc się już ~~z tą nieprawdopodobną hipotezą~~ odlenia - sto funtów pschnideł' 32 kilo leżące nad Nim i dookoła Niego byłoby chyba wystarczające, by Go zadusić! Renan położył koniec tym sporem: "Najlepszą gwarancją, jaką może posiadać historia w wypadku tego rodzaju, to podejrzliwa neinawiść Jezusowych nieprzyjaciół". Starszyzna, która Jezusa skazała, była zbyt zainteresowana Jego śmiercią, by jej nie dopilnować!.....

7/ II.251-252 Kościół przechował pamięć o owej katechezie głoszonej "w piekle" i

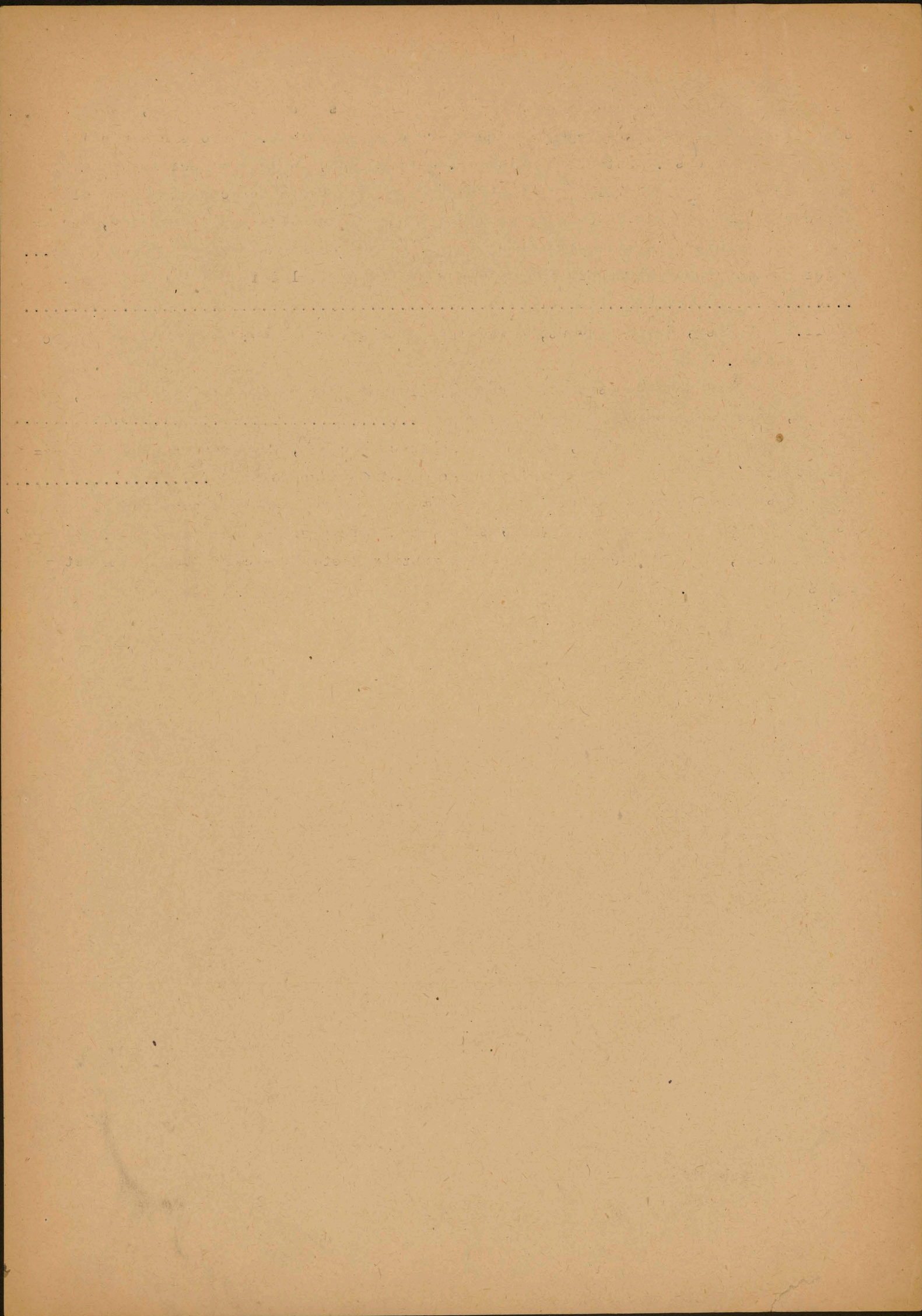


wspomina o niej w wersecie tego S k ł a d u A p o ł t o l s k i e g o, w którym są zebrane najstarsze tradycje; a więc wierzyć w nią należy. " D e s c e n d i t a d i n f e r o s". Zstąpił do piekieł. Jaka szkoda, że ewangeliści tak zupełnie przemilczeli tę prawdę! Ileż piękna byłby z niej wydobył autor czwartej Ewangelii! Chcąc choć trochę zaspokoić naszą ciekawość musimy odwołać się do apokryfów, zachowując oczywiście wszelkie ostrożności i nie pozbywając się sporej dozy nieufności... Najciekawsze jednak szczegóły znajdujemy w E w a n g e l i i N i k o d e m a.

8/ II.96 Tomasz, zwany Didymus, odzywa się do reszty uczniów: "Chodźmy i my umrzeć razem z nim".

Przezasy Tomasz! Ileż heroizmu, ileż miłości zawiera to jego proste, zwykłe zdanie, może nawet więcej miłości niż wiary!..... Jednak jesteśmy mu wzięczni, że w tych okolicznościach, gdy groziło pewne niebezpieczeństwo' stanął mężnie na czele małego apostoelskiego kolegium..... Cud Jezusa wskrzeszenia Łazarza był połączony z "pewnym niebezpieczeństwem dla Jezusa, wszak połączony z powrotem do Judei, skąd uszedł przed groźbą ukamienowania. Osobliwy dowód męstwa, gdy w chwili pojmwania ~~Rzixrx~~ Pasterza - cała "trzęda" Apostołów się rozbiegła.

II 261-2 A) Zmierzchnie nicapda, pty 10 mory ladnij - uio to!
 II 251/2 B,C) al inforn... autontny telen w apokryfod
 II 37/38 Jenu wykryji kulis!



Sik - Skrypty
Pom. Chwały św. Pawła
KO Komitet Opiekunów

A/I.321-322 "Prawdziwą bronią Kościoła jest miłość. Nie wydając bitew doczesnych wpisuje on w rejestry historii swe najcenniejsze zwycięstwa, wyczyny Krzyżowców okazały się z czasem czynami jałowymi, ale cicha ofiara misjonarza lub promieniujące miłosierdzie córki świętego Wincentego nie okazują się nigdy ani zbędne, ani nieużyteczne. Miłość pomiędzy chrześcijanami. - "Jeśli by dwaj z was na ziemi zgodzili się, prosząc o rzecz jakąkolwiek, otrzymują od Ojca mego, który jest w niebieszech. Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje tam ja jestem pośród nich" ~~XXXXXXXX~~ /Mat.XVIII, 19-20/. Echem tego zdaje się być ó w l o g i o n znaleziony na egipskim papirusie: "Gdzie jest dwóch, tam niebrak Bogo". Niechże stosują pomiędzy sobą przebaczenie niewyczerpane, niech rozgrzeszą brata, który im krzywdę wyrządził, nie aż do siedmiukroć razy, ale "aż do siedemdziesięciu siedmiukroć" /Mat.XVIII,21-22/, niech się wystrzegają, by nie byli jako ten dłużnik, któremu dług odpuszczono, ale który sam chwyta za gardło własnych dłużników /Mat.XVIII,21-35; Luk.XVII,3-4/. Nawet wobec jawnych grzeszników należy postępować łagodnie i z umiarem napominając ich, zanim się ich potępi, najpierw w cztery oczy, potem w obecności dwu lub trzech osób /Mat. XVIII,15-20/. Należy postępować łagodnie i z wyrozumiałością nawet z tymi, którzy nie są chrześcijanami, którzy może jeszcze kroczą po błędnych drogach, ale mają dobre intencje. Świętemu Janowi, który widział jak jakiś człowiek wypędził czarta w imię Jezusa i który się tym zgorszył, odpowiedział ~~Jezus~~ Chrystus: "Nie masz nikogo, kto by czynił cuda w imię moje, a mógł zaraz źle mówić o mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten z wami jest". /Mar.IX,38-40; Luk.IX,49-50/. Niechże więc Kościół szuka tego co łączy' a nie tego, co dzieli.

z wyjątkami
Kościół

Rzeczywiście, nie okazało się tak dla chrześcijaństwa szkodliwe, jak rozluźnienie i zwietrzenie przenikające tę lub inną część Kościoła: a wszystkie przełomy ~~ixxxxxyxy~~ i kryzysy, przez jakie Kościół przeszedł na przestrzeni wieków, były zawsze na dnie spowodowane niewiernością chrześcijan dla prawdziwej nauki Chrystusa.....

→ ~~Wielkie objawienie~~ B/ I p.328-329 ~~Wielkie objawienie~~ Wielkie objawienia Starego Testamentu, nawet objawienie na górze Synaj, nie mają tej promiennej wspaniałości tak bardzo tajemniczej, a zarazem tak pełnej ukojenia. A równocześnie scena ta ma w wysokim stopniu piętno prawdy. Jakżeż dobrze widzimy tych trzech, którzy zmęczeni długą ~~xxxxxx~~ spinaczką dali się zmóc senności, a teraz przecierają oczy nie wiedząc, czy śpią, czy śnią; i wydaje nam się, że jeszcze słyszymy jak najzaciejszy Piotr, oszołomiony zachwytem i szczęściem, wyraża swe uczucia w sposób jakżeż niezgrabny, prawie śmieszny!.....

SK

~~Wszystkie objawienia...~~

We wszystkich okolicznościach życia był człowiekiem podobnym do innych; tu na górze, p r z e m i e n i ł s i ę ; tekst grecki używa słowa ~~metamorphosa~~ metamorphosa; tego samego słowa użyje święty Paweł w drugim Liście do Koryntian: "Przemieniamy się w tenże obraz, z jasności w jasność jakby od Ducha Świętego" /II Kor.III,18/.

102
+ +

Na to widzenie będą się powoływać apostołowie, a przede wszystkim święty Piotr, jako

100.1

.....

.....

.....

na nieodparte świadectwo, jako na jeden z fundamentów wiary; historia zna podobne fenomeny / na przykład głosy przemawiające do Joanny d'Arc/, które w danych okolicznościach odegrały decydującą rolę.....

"Między sobą rozmawiali, coż by to znaczyło: gdy zmartwychwstanie"? Później zrozumieją.....

nie jest pewne, gdzie rozegrała się ta scena. Dwie góry spierają się o ten zaszczyt, te dwie góry, o których mówi Psalmista: "Tabor i Hermon w imieniu twym radować się będą"/LXXXVIII,13/.....

E/ I, 325-326 Widzimy, że Piotr jest tu wyznaczony na zwierzchnika przyszłego Kościoła, i to w słowach bardzo mocnych. Gra słów "Ty jesteś Opoka", (za pomocą której Jezus zaraz przy pierwszym spotkaniu zmienił imię Szymona) znajduje tu pełne wytłumaczenie. Nie wiadomo, czy to imię Piotr, "Kefas", było w języku aramajskim używane jako imię własne, zanim użył go w tym sensie Chrystus, ale znaczenie jego jest jasne. Ot tu, obok skała dźwiga świątynię wybudowaną przez Heroda dla Augusta: podobnie i ten człowiek o wierze niewzruszonej; ta opoka pewności, Piotr, będzie podtrzymywał Kościół: gra słów nasuwająca się być może bliski widok nie dopuszcza żadnych wątpliwości. tak też rozumie ten ustęp Kościół katolicki; jest on dla niego usprawiedliwieniem władzy Papieża, bezpośredniego spadkobiercy Piotra: Papież podobnie jak ona jest skałą dźwigającą Kościół Chrystusowy.

Kratyka niezależna opierając się na tym, że słowa te znajdują się jedynie w tekście świętego Mateusza, utrzymywała, że są interpolowane. Miał je w ów tekst wsunąć jakiś kopista, w czasach gdy Kościół stał się już faktem historycznym i gdy chciał znaleźć teoretyczną podbudowę władzy papieskiej. Jednak nawet w najstarszych posiadanych przez nas tekstach świętego Mateusza nie ma śladów tej interpolacji. Ustęp znajduje się we wszystkich kodeksach, we wszystkich, najstarszych nawet wersjach.....

Argument więc, że tamci obaj synoptycy przemilczają tę scenę, nie jest wystarczającym, aby obalić ustęp o tak wielkim znaczeniu: gdyby trzeba było wykreślić wszystkie wersety, które znajdują się tylko w jednego z ewangelistów, znikłoby wiele z najsłynniejszych Jezusowych powiedzeń. W tej sprawie większą niż gdzie indziej rolę odgrywa namiętność wrogów Kościoła: ale historia nie przypuszcza, by było więcej powodów do podawania w wątpliwość tego ustępu niż całej Ewangelii.....

..... (I. p. 46)..... jeżeli podnieśli Serwajak.....

D/ I, 267. Pewnego wieczoru zmęczony długim nauczaniem Jezus zasnął w łodzi Piotra z głową opartą o te poduszki, które od czasów Homera po dziś dzień leżą zawsze na tykankach tylnych ławach łodzi; tymczasem zerwał się wichur. Musiło to być w grudniu; poprzez ^{debris} przecinające na wschodzie i północy wyż transjordański wciska się powietrze i uderza w jezioro "rodzaj straszliwej trąby powietrznej", powiada któryś z tekstów rabinistycznych; żywioły oszalały, woda się wzburzyła,

na fragmenty (perzylapy), odpadające kawałki myśli lub jej reminiscencje, budo wale i tyk fragmenty partem się u wspomnianych synoptykach; ... i dawać nam ich zaladność 19 na 223"

Pi
ap 1.

7

SK

W...

.....
.....
.....

.....
.....

.....
.....

.....
.....

.....
.....

.....
.....

.....
.....
.....

SK

zaczęła huczeć, ryczeć i przewalać się; tych uderzeń wiatru boją się zawsze rybacy tyberiadzcy. Uczniowie obudzili Jezusa: "Mistrzu, giniemy". Jezus stworzył oczy. W podobnych okolicznościach powiedział dumny Cezar do marynarza przewożącego go przez Morze Adriatyckie: "Czegóż się lękasz? Wieziesz Cezara i jego losy". Jezus zapytał prosto: "Gdzieś jest wiara wasza?". I stojąc z ręką wyciągniętą, gestem upamiętnionym przez Rembrandta rozkazał wicherowi i morzu: "Milcz, oniemiej". Inna, ale jeszcze większa trwoga ścisnęła wtedy serca apostołów; jakkolwiek wielka była ich wiara, czyż mogli przypuszczać, że ich zwierzchnik rozkazuje wicherom i morzu?.....

E/ II, 247-248 Grobowa grotka wyodrębniona niejako ze wzgórza jest kaplicą. Wchodzi do niej jedynie księża w szatach kapłańskich: we wnętrzu płonie tyciąc świec tworząc zaduch i smród nie do zniesienia.

Ten z płomyków utworzony relikwiarz nie przypomina w niczym prawdziwego cichego i mrocznego grobu. Nie potrzeba dodawać, że ohydna rywalizacja różnych wyznań spierająca się o te pamiątki stoi w rażącej sprzeczności z duchem Chrystusowym.

.. oficjalna statystyka wylicza jedenaście rodzajów chrześcijan mogących rościć sobie prawo do modlenia się u świętego grobu. Toteż nie dziwnego, że niejednokrotnie dochodziło tu do dzikich bójek.....

Loti, patrząc na to, mówił o skandalu i zgorzeniu. Chrześcijaнин odczuwa tylko bolesne rozczarowanie.....

Wskazanie na fakt, że w pierwszym rzędzie do spraw intelektualnych.

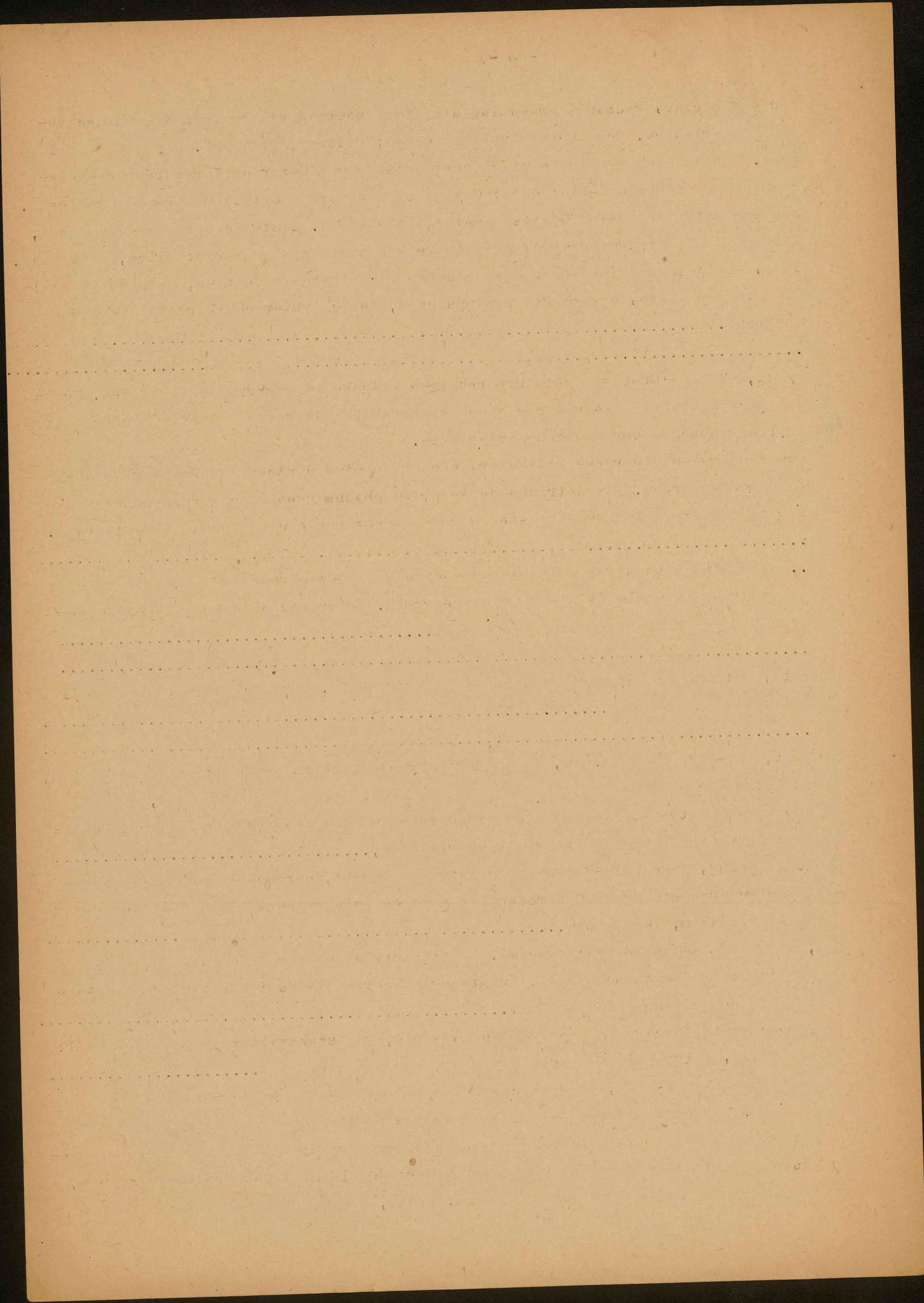
F/ II, 192-202 Powiedzenie, że "podbita Grecja podbiła swego dumnego zwycięzcę", odnosiło się w pierwszym rzędzie do spraw intelektualnych. Co więcej, od czasu podziału państwa Aleksandra i od czasu rozwoju zdumiewającej cywilizacji hellenistycznej zrodzonej z jego wielkiej przygody,.....

te to normy, jako określające najwyższy typ ludzki, narzuca i wprowadza wszędzie; tak więc przyjęte przez Cesarstwo rzymskie pojęcie uniwersalizmu nie jest pojęciem łacińskim, lecz obcym.....

, Rzymianie są tylko naśladowcami. To tłumaczy w dużej mierze łatwość, z jaką przyjmują inny "Weltanschauung", światopogląd chrześcijański; to także największe ich osiągnięcia uczyni jałowymi.....

społeczeństwa zaczynają upadać wtedy właśnie, gdy słabnie ich myśl: aby ożyły, potrzebny jest dopływ nowych, odradzających sił.....

Jednakże przed ludźmi, a zwłaszcza przed ludźmi klas kierujących stawał problem etyczny. "ajpierw od czasu wielkich podbojów zbyt szybko i bez wysiłku zarobiony pieniądź wywoływał gwałtowną demoralizację. Łup przywieziony przez samego Pompejusza ze Wschodu w roku 61 przedstawiał wartość 216 milionów franków w złocie, a po nim takich łupów było jeszcze wiele. Złoto, ^{to} nie używane jak dzisiaj na żadne



44
inwestycje przemysłowe, miało tylko jedno ujście: zbytek; wtedy więc mieszkanie, jedzenie, ubranie stają się okazją do robienia olbrzymich i nieraz cudaczkich wydatków. Dla przyjemności błyszczenia powiększa się nad miarę liczbę niewolników.

.....
poprzez system klientów cały naród zaczyna przekładać próżniactwo i zabawy sportowe ponad pracę. W imię czego można było walczyć z tym przemożnym wladztwem pieniądza?.....

Upada rodzina. Rozwody stały się tak łatwe, że aż władze się tym zaniepokoiły: dwie ustawy, jedna z roku 19 przed naszą erą, druga z 9 po niej, starały się zapobiec tym klęskom występując przeciwko rozwodom i w obronie urodzeń. Ale sam August nie świeci przykładem, a jeszcze mniej jego otoczenie, wśród którego panuje gorszące zepsucie obyczajów.....

~~Aby odbudować moralność, trzeba czegoś więcej niż woli panującego.....~~

.....
Można podziwiać siłę ducha stoików, których wpływ zaczyna wzrastać za czasów Augusta i Tyberiusza, ale ostatnim słowem ich nauki jest nieczułość, brak zainteresowania życiem i niechęć do zadawania się z ludźmi. "Stron od tłumu, powiada Seneka, stron od małych ludzkich grup, unikaj nawet towarzystwa człowieka pojedynczego". Czegoż można się spodziewać po społeczeństwie, spośród którego ustępują najlepsi? I rzeczą najważniejszą, jakiej nauczył Jezus, będzie to, że nie można żyć pełnią życia dla siebie nie żyjąc dla wszystkich.

Stosunki społeczne były oparte na równie fałszywych podstawach. Różnice pomiędzy klasami pogłębiały się coraz bardziej. ~~POKRYWALY~~.....

August pogłębia ten charakter kastowości rozciągając przywileje senatorskie na kobiety i dzieci aż do trzeciego pokolenia; w ten sposób wytwarza się NOBILITAS szlachta oparta na przywilejach' a nie na zasłudze.....

Masa HUMILIORES, ludzi wolnych czy nawet wyzwolenców pozbawiona w epoce Cesarstwa nawet przywileju dostarczania wyborców jest zepchnięta w życie nędzne i skazane na los pozbawiony wszelkich możliwości.....

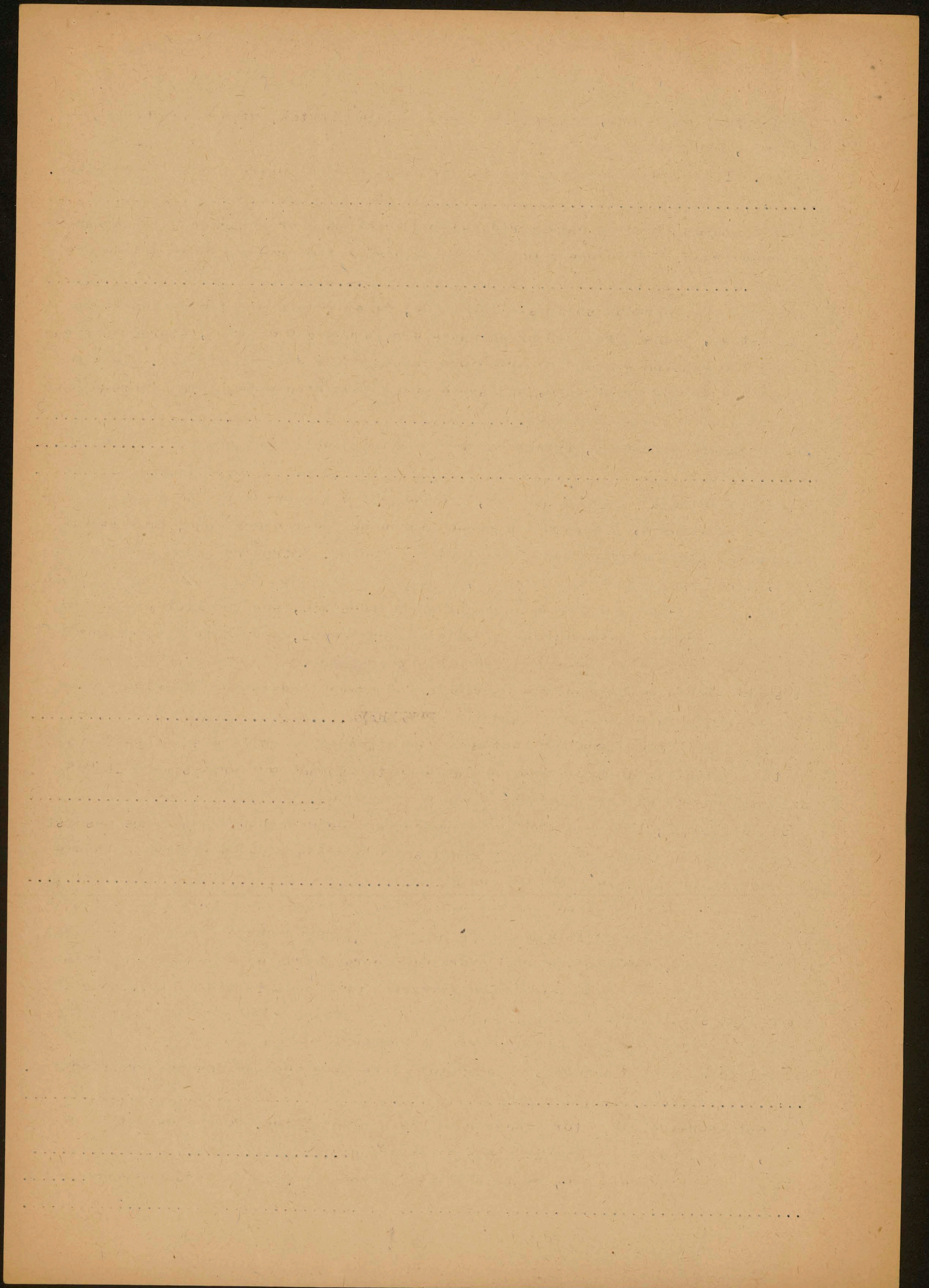
Lud nie jest ściśle biorąc zbyt nieszczęśliwy, a jego szare życie nie jest pozbawione wszelkiej radości. Ale nie da się zaprzeczyć, że przyzwyczajony do miejskiej łatwości życia, zamknięty w swej szarżnie, coraz bardziej zapadający w lenistwo nie jest już tym rezerwuarem sił, w ~~którym~~ którym odnawia się elita. Społeczeństwo jest skostniałe i będzie się powoli stawać coraz bardziej sklerotyczne aż do chwili, w której barbarzyńcy przeorzą je krwawym pługiem.

Niewolnictwo jest dla tego społeczeństwa niebezpieczeństwem jeszcze groźniejszym.

.....
To jest naprawdę rak, który toczy rzymskie społeczeństwo. Przede wszystkim dlatego, że stanowi w jego łonie nieustającą gróźbę:.....

~~Nie ma nic dziwnego w tym, że ta obalająca ludzkość szukała jakiejś pociechy.....~~

.....



Dużo pisano o religijnym niepokoju, jaki przeżywała podówczas dusza rzymska.....
 Rzym roi się od magów, wróżów, szarlatanów;.....
 "Jedną ręką wypędza się Chaldejczyków, a drugą zatrzymuje".....
 Religie wschodnie.....
 od dawna już rozszerzały się w całym państwie. Czarna bogini Frygii, zwana od-
 tąd Cybelą,.....
 egispka Izyda, poręczycielka nieśmiertelności, patronka kurtyzan, Adonis, zmarły
 i odradzający się ponownie z Biblos, Astarte, Afrodyta, Atargatis i wiele,.....
 Misteria.....
 , które ^{ja} uniwersalistyczny lub też transcendentalny charakter pociąga szlachetniej=
 sze umysły.....
 coraz większe powodzenie.....
 będzie ciągle rosło na przestrzeni dwóch pierwszych wiek^ow naszej ery.....
 Nadmiernemu racjonalizmowi religii oficjalnej przeciwstawia się irracjonalizm
 przeróżnych gatunków.....
 Na te właśnie problemy filozofia starała się dać odpowiedź ludziom kulturalnym...

 W kręgach raczej ciasnych wywierała głęboki wpływ pewna doktryna dotąd niedocenio=
 na, dziś jednak dobrze zbadana: był nią neopitagoreizm
 Nigidius Figulus, spisał jej zasady w obszernym wykładzie, a w Rzymie odnaleziono
 podziemną bazylikę, w której gromadzili się wyznawcy tej filozofii tak bardzo
 zbliżonej do religii.....
 Jest powszechnie wiadomo, że Wergiliusz w IV Eklodzie napisał tajemniczy wiersz,
 w którym przez usta Sybilli oznajmia rychłą przemianę świata, przemianę związaną
 z narodzeniem dziecięcia mającego być zwiastunem wieku złotego. Dzisiaj nikt w tym
 poemacie nie widzi owych intencji "mesjanistycznych", jakich się w nim nieraz do=
 patrywano;.....
 Poprzez literacką fikcję potrafił poeta doskonale wyrazić stan trwożnego oczekiwa=
 nia, w którym znajdowało się wówczas wiele umysłów. Świat rzymski w pełni swej
 chwały czuł doskonale, że jest skazany na zagładę, i doszukiwał się znaczenia
 tych przeczuć.....
 Ale odpowiedź na te wszystkie problemy, jakie podówczas stawały przed ludźmi,
 przyniósł dopiero Chrystus.....
 Fakt historyczny Cesarstwa rzymskiego bardzo się przyczynił do tego, by ziarno
 zasiane w Palestynie zakiełkowało i rozrosło się szybko i szeroko, ale wszystko
 świadczy za tym, że ziarno to było potrzebne i że w głębi swj świadomości
 świat go oczekiwał.....

Wskazano

222

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

G/ ~~XXX~~ I.208-209 Ta scena nazywana przez niektórych niewiarygodną jest jednak bardzo ludzka.....

nie mamy Boga dlatego, zagubionego w obrzędach - "który by nie mógł naszym współczuś słabościom, lecz doświadczonemu na podobieństwo nas" /Hebr.IV,15/. Święty Łukasz opowiadając nam to zdarzenie dodaje na końcu, że szatan odstąpił od Jezusa "aż do czasu" "Łuk.IV,13/. Czyż przez to powiedzenie chciał zaznaczyć, że Mesjasz, jak każdy z nas musiał walczyć przez całe życie? W wieczór konania w Ogrodzie Oliwnym znowu będziemy mogli domyślać się obecności przeciwnika. Jakież to wszystko czyni Go ludzkim i jak bardzo naszym.

Tak doświadczony sam w sobie wielkości własnej duszy, Jezus mógł rozpocząć swe mesjańskie prace: to wypróbowanie samego siebie musi być pierwszym wysiłkiem każdego, kto chce się podjąć wielkiego dzieła ^{x/}

^{x/} Prawo to jest tak powszechne, że odnajdujemy podobny epizod w życiu Buddy, którego przychodzi kusić Mara razem ze swymi córkami-uwodzicielkami, ze swymi potężnymi armiami, swymi olbrzymami, słoniami i węzami. Budda zwyciężył te wszystkie trudności, zanim rozpocznie życie publiczne. 999

H/ II,211. Byłoby najzupełniej zrozumiałe, gdyby Piłat uwierzył ~~wskazaniach~~ oskarżeniom.....

o podburzanie ludu.....
ale wszystko wskazuje, że tak nie było. Jego śledztwo nie bierze pod uwagę nawet przelotnie tych zasadniczych punktów, nie ma żadnego urzędowego wyroku; wreszcie - jak już widzieliśmy - Piłat nie uznał za stosowne posłać cesarzowi czy senatowi sprawozdania o tym incydencie;.....

I/ I,13 Czy Piłat złożył Tyberiuszowi raport o Chrystusie? Bardzo możliwe, nawet prawdopodobne; niestety nie mamy go. Św. Justyn, męczennik, pisząc ok. roku 150 swoją *A p o l o g i ę C h r y s t i a n i z m u*, przeznaczoną dla cesarza Antoniusza Pobożnego i jego syna Marka Aureliusza, wspomina o tych "Aktach Piłata",

W pięćdziesiąt lat później wielki polemista afrykański, Terlian, uważa, że wyrażenie Justynia Justyna ma wagę twierdzenia i oświadcza, że Piłat złożył Tyberiuszowi raport o procesie i śmierci Jezusa.....

J/ I,11. "A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał - powie św. Paweł - daremny jest tedy przepowiadanie nasze, daremną jest i wiara wasza". /I.Kor.XV,14/. Historia musi odrzucić chrześcijaństwo albo przyjąć Zmartwychwstanie.....

K/ I,16. ~~Itanxxxxxxxxxxxx~~ Jeden z antychrześcijańskich polemistów II wieku, Celsus, którego ataki były tak gwałtowne, że wielu chrześcijanie, tacy jak Origenes, starają się je odeprzeć - nigdy nie podaje w wątpliwość historii Jezusa,

1. V

„Gdy u brodu Do Bethabara przez strugawę od brzoj Ojca znow
ujawniwszy go owszem ludzkim (... Józefica ... i zła z nich: „Tyż jaś ty
mij miły, i takie upodob. sem sobie“ (Lk. III, 22), może ty wstawił się,
byś zjadł z o syne ~~maszjanskiej~~ maszjanskiej porobindem, acz i On T. Wie
(otok f. Chocich) nauceni iłmny. (Tyż uon em jedak przedtem jone: Kuzem
bratan!) ...”

L/1,16.

(Rops I, p. 134)

6a
 N/ 1,154 Dziejjsza "niezależna" krytyka (odrzucając "Mit Dziewicy Matki" wysu-
 wa różne argumenty i hipotezy. Czyż owa "bajka" nie powstała pod wpływem tych
 różnych opowiadań o partogenezie, jakie znajdujemy w starożytności tak greckiej
 jak i wschodniej? Czyż matka boga Attisa nie zaszła w ciążę zjadłszy kawałek gra-
 natu?.....

Albo też czyż ta myśl nie zrodziła się w pierwotnych gminach chrześcijańskich,
 które pragnęły wykazać, że spełniło się proroctwo Izajasza: "Panna pocnie i po-
 rodzi syna" /Iz.VII,14/? I rzeczywiście ustęp ten cytuje Ewangelia św.Mateusza
 /Mat.I,21/. Niektóre zwracają ponadto uwagę, że tekst Izajasza jedynie w tłumac-
 zeniu greckim Septuaginta ma takie znaczenie jakie się mu nadaje, jest tam bo-
 wiem użyty waraz parthenos, dziewica, podczas gdy odpowiednie słowo w tekście he-
 brajskim אלמא, ma ziąg o wiele szerszy i oznacza tylko "istotę żeńską".....

(Rops I, p. 137)

O/I 138 Krótki werset u św.Lukasza /II,7/ streszcza wszystko, co wiemy o tym
 wydarzeniu tak prostym, a zarazem tak nadzwyczajnym. "I porodziła syna swego pier-
 worodnego, i uwinęła go w pieluszki i złożyła w żłobie". Próżne są tu wszelkie oz-
 doby i dodatki. Ze zdania tego wnosić można, że Maria była sama, że nie było żad-
 nej kobiety mogącej jej pomóc: teologowie wysnuli stąd daleko idące wnioski o
 cudownych okolicznościach tych narodzin i o dziewictwie Marii rodzącej.....
 Co zaś do osła i wołu, które nasze zwyczaje umieszczają po obu stronach żłobu, po-
 chodzą one z apokryficznej Ewangelii Narodzenia; ich autor przypomina sobie może
 dwa ustępy w Pisma: "Poznał wół pana swego i osieł żłób pana swego" /Iz.I,3/ oraz
 zdanie Habakuka, które w tłumaczeniu Septuaginty brzmiało: " W pośrodku zwierząt
 oznajmisz się" / w tłumaczeniu hebrajskim brzmi "w pośrodku lat oznajmisz" / /Hab.
 III,2/. Ale intencja, która przypuszcza do współuczestnictwa
 w narodzinach Zbawiciela całe stworzenie w postaci skromnych zwirząt jest tak
 wzruszająca, że liturgia przyjęła starodawną tradycję i w jednym z responsoriów
 Bożego Narodzenia mówi o zwierzętach, które widziały Pana leżącego w stajni".....

(wywadi Rops z dalszym cizze (p.I, p. 157

6a
 P/ 1.157 Kościół katolicki, jak poucza o tym, że Maria była zawsze Panna -
 ANTE PARTUM, IN PARTU, POST PARTUM - /przed, podczas i po narodzeniu/ opierając
 tę naukę na głęboko zakorzenionej tradycji, tradycji której nie chciał przyjąć
 Tertulian, ale którą Orygenes zdaje się potwierdzać. Jest pewne, że jeśli ktoś bada
 teksty bezstronnie, to w Ewangelii widzi obok Józefa i Marii tylko jedno dziecko;
 zwłaszcza podczas epizodu znalezienia Jezusa w Świątyni ma się zupełnie wyraźne
 wrażenie, że rodzice Jego innych dzieci nie mieli.

R/ I,213 Tak więc między Bethabarą a Betesidą kilku prostymi słowami Jezus
 zjednał sobie pięciu ludzi wielkiej wiary: pójdą za Nim aż do śmierci. Wszyscy
 będą apostołami. XXXXXXXXXXXX.....
 Czterej z nich skończą jako męczennicy. Tak wchodzi w tragiczne życie ci, na

E ... czyli tu pewność nie dotyczy, w nim Ropsa, wyjątek od reguły
 w Pisma, dotychczasowego Jezusa i jego najbliższej Rodziny.....

6

8

[Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or title area.]

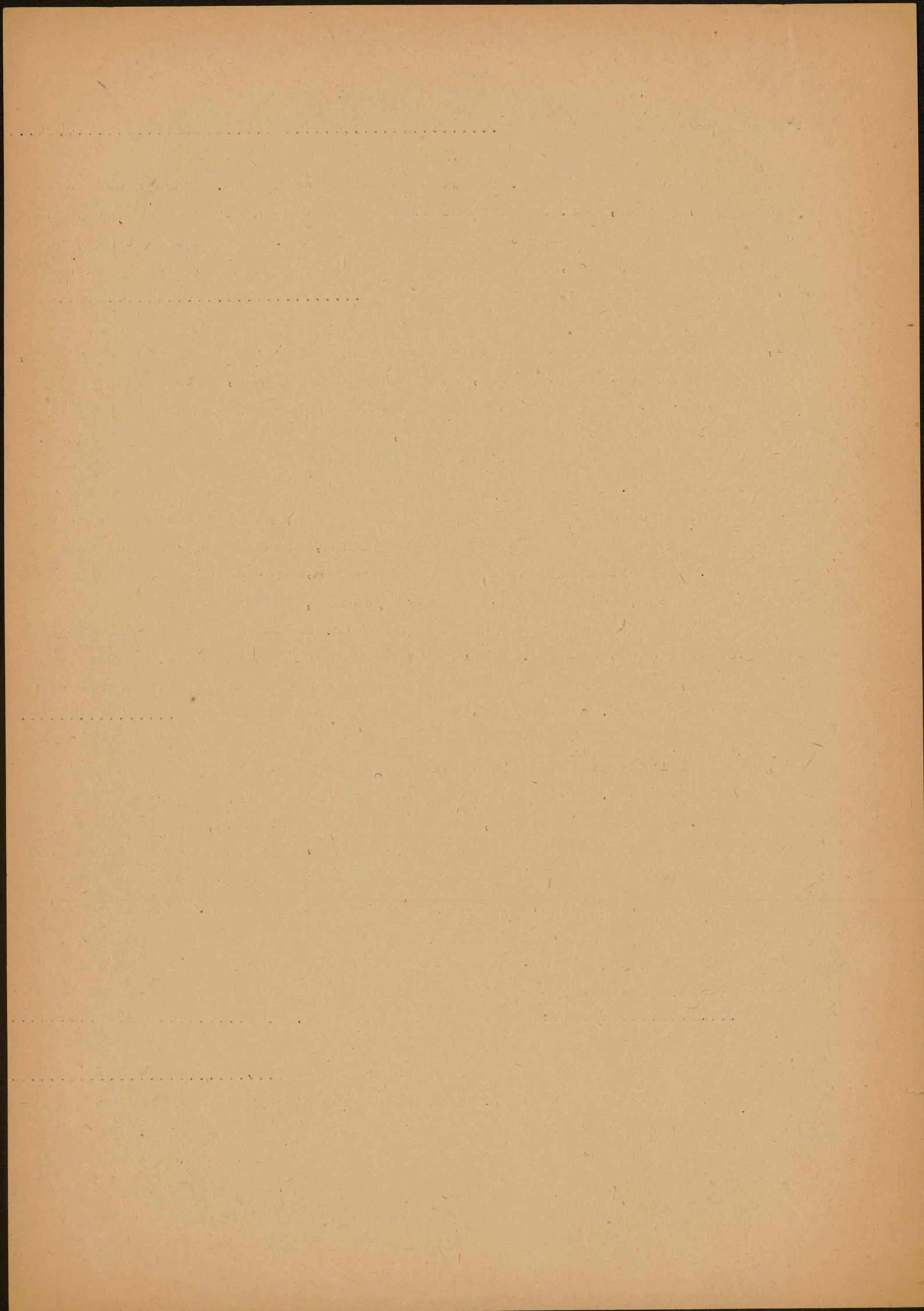
[Faint, illegible text in the upper middle section of the page.]

[Faint, illegible text in the middle section of the page.]

[Faint, illegible text in the lower middle section of the page.]

[Faint, illegible text in the lower section of the page.]

[Faint, illegible text at the bottom of the page, possibly a footer or concluding remarks.]



boją się ujrzeć Boga! /Łuk.VIII, 26-39; Mar.V, 1-20; Mat.VIII,28-34/.....

Y/ I,269 Ale jak przeniknąć psychologię tego, który uzdrowia, zwycięża szatana, wskrzesza umarłych? Tu musimy się wyrzec wszelkich psychologicznych dociekań; tajemnica Boskości pozostaje zakryta. Jednakże krótka scena opowiedziana przez synoptyków zdaje się odsłaniać przed nami rąbek tej tajemnicy; co prawda, zasłona ledwo podniesiona zapada, a tych kilka linijek więcej wznieca problemów, niż rozwiązuje.

Było to tego dnia, gdy Jezus miał wskrzesić córkę Jaira. W tłumie znajdowała się kobieta, która wedle prawa nie powinna była się tam znajdować.....

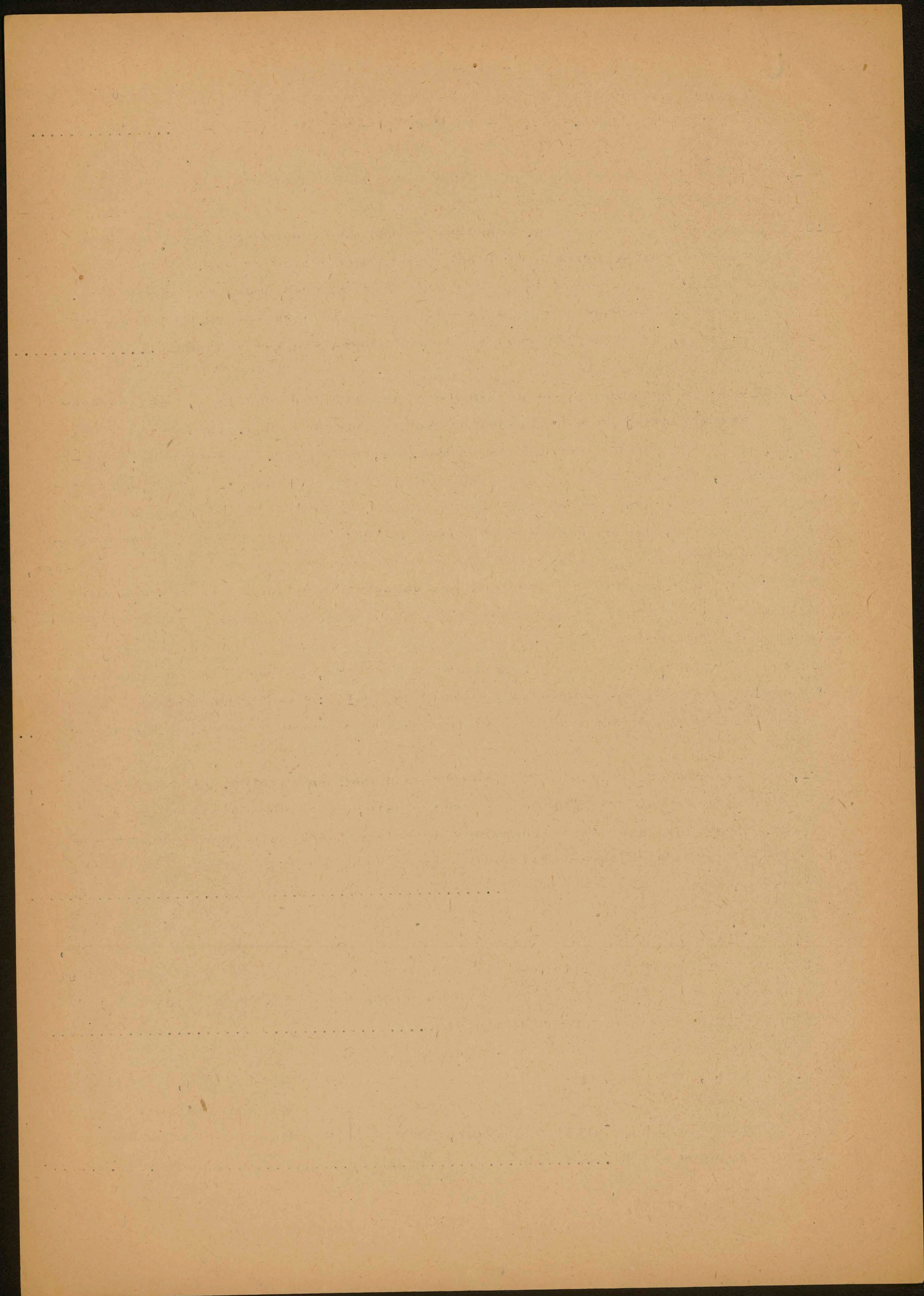
(rozumienie allelu)

2 X/ I, 281-282 To wydarzenie, jedno z najsłynniejszych w Ewangelii, jest zarazem jednym z najważniejszych i najdokładniej znanych cudów Jezusa. Wszystkie cztery teksty opowiadają je zupełnie tak samo /Mat.XVI,13-21; Mar.VI,30-41; Łuk.IX,10-17; Jan VI,1-15/, zresztą ta raz jeszcze tu ukazana litość Jezusa dla ludzi, Jego ojcowiska troskliwość jest więcej niż prawdopodobna. Rzeczą daremną byłoby widzieć w tym opowiadaniu, jak chcą niektórzy racjonalisci, jedynie lekcję ufności w Opatrzność: twierdzą oni, że Mesjasz rozkazał rozpocząć rozdawnictwo po prostu dlatego, iż wiedział, że w tłumie były ukryte spore zapasy i że ujawnią się one w odpowiedniej chwili, a już zupełną niedorzecznością jest mówić o "pomnożeniu odżywczej mocy owych pięciu chlebów" albo o magnetycznym oddziaływaniu na pięć tysięcy żołądków obecnych ludzi! Steimy tu wobec jednego z tych faktów, których nie możemy wyrwać z Ewangelii inaczej, jak zaprzeczając samej Ewangelii: chleb i ryby małego przekupnia z Betasaidy Juliuszowej są wyzwaniem rzuconym rozumowi i wezwaniem go do pokory..

Z/ I,300 Przeciwnieństwa nie są tu więc przypadkowe: są istotne. Albo trzeba będzie, by przeciwnicy Jezusa przyjęli Go i nawrócili się, albo żeby Go zwalczali aż do śmierci. Rzeczą tę jeszcze dziś rozumiemy doskonale: taka jest, bowiem odwieczna alternatywa ludzkiej myśli wobec zagadnienia religijnego; Kościół Chrystusowy odkrył teren swoich walk zanim się urodził.....

Q/ I,312 Ale za to jakże łatwo uchwycić ludzkie rysy i osobowość tych apostołów, o których mówi Ewangelia! I ta właśnie różnorodność odmalowanych charakterów jest z jednym z najbardziej uderzających dowodów prawdziwości Ewangelii: czytelnik powieści musi być uderzony tą różnorodnością.....

Q1/I.315 Duch, gdy chce, umie przeobrazić człowieka: proboszcz z Ars, człowiek niezwykły, kaznodzieja o przejmującej wymowie - to przecież rodzaj prostaka, a osiemnastoletnią dziewczynę, *eresę z Lisieux, uczynił Bóg zdumiewającym psychologiem, autorem "Dziejów duszy".....



Q2/ I. 3 Nie zdołał to uczynić nawet o. Dinon, który poświęcił się studiom egzegezy, odbył podróż po Bliskim Wschodzie, aby godnie odpowiedzieć na to, co nazywano "błuznierstwem Renana". Wszystko to nie na wiele się zdało. Owocem tych żmudnych przygotowań było dzieło "Jesus-Christ" /1890/ mało krytyczne, pełne nudy i banału.....

I. 4 Grandmaison nie napisał "Zycie Jezusa" w renanowskim tego słowa rozumieniu. Wyręczył go w tym F. Prat w książce pt. "Jesus Christ. Sa vie sa doctrine, son oeuvre" Paris, 1933/. Dzieło to uznano zgodnie za najlepsze, jakie kiedykolwiek napisano o "Zyciu Jezusa". Lagrange wyraził się o nim: "C'est la meilleure vie de JÉsus qui existe". Egzegetyka katolicka słusznie chlubić się może tą publikacją jako wyrazem jej poziomu i śmiałości podejmowania każdej kwestii z postacią Chrystusa związanej w celu rozwiązania jej na właściwej płaszczyźnie.....

I. 5 A jednak nie egzegeci, nawet nie historycy w ogóle zapewnili problematowi Chrystusa pewien rozgłos we współczesnej literaturze francuskiej. Uczynili to..... Mam na myśli Francis Mauriac, a głównie Daniel-Rops.....
- Nie ulega dla mnie wątpliwości - mówił - że pierwszy poryw, który doprowadził mnie do katolicyzmu, czy może raczej przywrócił katolicyzmowi, wypłynął z wewnętrznej nakazy. Można przez jakiś czas wykręcać się podstępnie tajemnemu naleganiu wdzierającemu się do duszy, ale wreszcie przychodzi przychodzi godzina, gdy - jak mówił Peguy - nie można już dalej "udawać spryciarza".....

I. 6 Zapewne, że do wykonania tego zamiaru trzeba być człowiekiem głęboko religijnym.....

I. 7 Ustępuje jej "Storia di Christo" Papiniego, o której słusznie powiedziano, że jest raczej rodzajem oratorium, w którym recytatyw przerywany jest co chwilę elegią lub modlitwą. A już książki Mauriaca czy Mereżkowskiego, jako oparte na innych zasadach kompozycyjnych, muszą być mierzone zgoła innymi kryteriami...
Usiłowanie dotarcia do autentycznych słów Chrystusowych jest wybitną cechą tej książki. Autor nie pomija niczego co mogłoby mu pozwolić usłyszeć Chrystusa poprzez stulecia: w nauczaniu galilejskim, w przypowieściach, w kazaniu na Górze. Dzieje się to niekiedy z wyraźnym niedocenianiem pewnych wielkich wydarzeń z życia Chrystusa..... Toteż książka jedo ma wszelkie widoki usunięcia owego zgubnego przesądu, który panuje nie tylko we Francji, jakoby wielu potrafiło pisać uczenie o Chrystusie, ale porywajaco tylko jeden.

Tradycję tę przerwał zresztą we Włoszech już G. Papini. Jeśli jednak za palny florentry-czyk czyni to w sposób gwałtowny, dla wszystkich przeciwników niemal obelżywy, to Daniel-Rops książką swoją nie przeraża nikogo, nie sieje popłochu, ale uspokoja i pedbijsa wszystkich.....

